

## W SŁUŻBIE MIŁOŚCI

3 czerwca 1996r. popłynęło z naszego miasta w świat przypomnienie o potrzebie miłości wychodzącej poza wszelkie schematy.

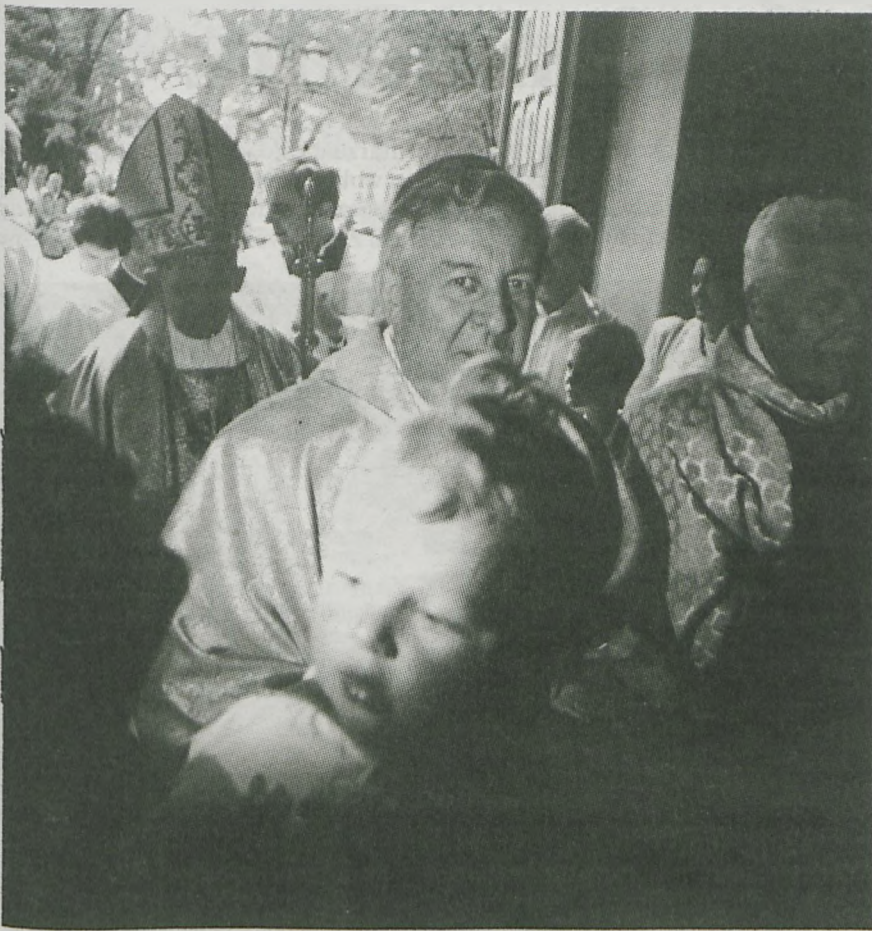
Mszę św. w kaplicy Sióstr Służebniczek NPNMP (Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny) przy Placu

wierni i przybyli na uroczystości goście.

Było ciepło, słonecznie i cicho.

Prostotę miejsca i Osoby Edmunda Bojanowskiego podkreślało tego dnia dostojństwo Eucharystii, wydarzeń i zaproszonych na mszę gości.

Relację z uroczystości, jeszcze przed



Wolności w Żabikowie rozpoczęły się tego dnia uroczystości związane ze 125-tą rocznicą śmierci Edmunda Bojanowskiego, który był tej miłości żywym przykładem.

Uroczystości te to kolejny krok w zapoczątkowanym w 1948r. procesie beatyfikacji Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego, a modlitwy wiernych mają ów proces przyspieszyć i pomyślnie zakończyć. 3 czerwca w Luboniu Eucharystii i wspólnym modłom o rychłą beatyfikację założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek przewodniczył Ks. Kardynał Prymas Józef Glemp, który przybył na uroczystości w Żabikowie w asyście Metropolity poznańskiego ks. abpa Juliusza Paetza oraz innych dostojników Kościoła Katolickiego.

O godzinie 11,00 kaplicę Sióstr wraz z przyległym do niej terenem wypełnił

godziną 11,00, rozpoczęło Radio Maryja. Nadawane informacje przybliżały postać Edmunda Bojanowskiego, jego przepojone bólem, wiarą w Boga, modlitwą i patriotyzmem życie, przybliżały harizmę miłości bliźniego przekazaną następnie Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek, którego był założycielem. Dzięki kontynuacji dzieła Ojca-Założyciela, Siostry obchodziły tego dnia również swoje święto. To tu, w Żabikowie mają jeden ze swych 4 domów generalnych, w kaplicy którego od 1930r. znajduje się krypta ze zwłokami E. Bojanowskiego.

Mszę św. o godz. 11,00 poprzedziło uroczyste wejście dostojników Kościoła główną nawą świątyni w stronę centralnego ołtarza. Rozbrzmiewały dźwięki pieśni „Pod Twą obronę...” zaintonowa-

cd. na str. 3

## STANISŁAW ŻYGULSKI - UCZESTNIK POWSTANIA POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956

**Stanisław Malepszak:** Choć minęło 40 lat od Poznańskiego Czerwca 1956 to, co się wówczas wydarzyło, pozostaje nadal w naszej pamięci. Znamy się od lat przedwojennych, byliśmy kolegami, a znając Twój aktywny udział w Poznańskim Powstaniu, chciałbym naszym Czytelnikom przedstawić Twoją sylwetkę. Pierwsze pytanie dotyczyć będzie Twego stosunku do ówczesnej władzy - co spowodowało, że byłś taki radykalny?

**Stanisław Żygulski:** Mój krytyczny stosunek do istniejącego układu politycznego miał swój początek już w 1945r., kiedy zostałem jako 20-letni chłopak aresztowany przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Luboniu i przesłuchiwany przez radziecką NKWD w komisariacie przy ul. Matejki w Poznaniu. Sprawa wynikała z młodzieńczego niedoświadczenia. W tym czasie było tyle leżącej amunicji a zwłaszcza przy lubońskim kościele, że każdy mógł to sobie zabrać. Toteż idąc nocną porą z bratem Edmundem, zabraliśmy granat ręczny i następnie rzuciliśmy go do dołu po wybranym zwirze obok naszego domu. Traf chciał, że lipową aleją, wzdłuż tbrów kolejowych, szedł od wiaduktu kolejowego do dworca żołnierz radziecki. Widział i słyszał wybuch i przyjął, że to napad partyzancki na przejeżdżający w tym czasie pociąg. W następstwie przesłuchania chorowałem ponad trzy miesiące. Później służyłem w Wojsku Polskim, walczyłem długo z bandami w Bieszczadach a po wyjściu z wojska zostałem strażakiem w zakładach HCP (wówczas zakładach im. Stalina)

Tutaj byłem wzorowym strażakiem, przełożeni byli zadowoleni. Dostałem zaszczytu zawieszenia polskiej flagi na kominach Cegielskiego, w tym na najwyższym kominie w Poznaniu (92m). Ponieważ stale odmawiałem wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie awansowano mnie ani razu. Odczuwałem to jako krzywdę, gdyż miałem jednopokojowe mieszkanie, żonę i czworo dzieci. Ale takie to były czasy.

**S. M.** Co robiłeś w czwartek 28 czerwca 1956 roku?

**S. Ż.** Tego dnia o godz. 7.00 kończyłem 24-godzinną zmianę. A tu nagle

o 6.30 zakładowa syrena buczy! Było w tym coś niezwykłego, bo normalnie buczek u Cegielskiego odzywał się o 5.30 i 6.00 Patrząc, a tu wszędzie pełno ludzi z kuźni, W7, W8, W9, wychodzą i idą do bramy. A więc strajk! Zdałem służbę i przyłączyłem się. Idziemy ul. Fabryczną, Przemysławą, mostem Dworcowym, Zwierzyniecką obok zakładów Komuny Paryskiej (później Modena), ludzie się do nas dołączali i doszliśmy do Rynku Jeżyckiego i Dąbrowskiego. Tu z dachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zrzucono instalację do zagłuszania radia „Wolna Europa”. Szedłem z pochodem dalej aż do Zamku i Domu Partii, gdzie było pełno ludzi śpiewających pieśni kościelne. Organizatorzy z Cegielskiego daremnie wzywali przedstawicieli miasta. Młodzież wkroczyła do Domu Partii i wyrzuciła przez okna portrety wodzów rewolucji. Na Zamku i Komendzie Milicji wywieszono białe flagi. Z hotelu na wprost ul. Gwarnej goście targowcy robili zdjęcia. Jeden z ubeków też zrobił mi zdjęcie, ale dostał w szczękę i aparat został rozbity. Czuję, że robi się coraz goręcej i że muszę mieć broń. Wróciłem więc do HCP, i rowerem udałem się do Lubonia.

**S. M.** Spotkaliście się wtedy przy dawnym stadionie Lecha na Dębcu. Ponieważ już od 9-tej autobusy i tramwaje strajkowały, do Dębca udałem się pieszo. Przechodząc obok bramy głównej HCP, widziałem około 100-osobowy oddział robotników w poplamionych farbą ubraniach roboczych. Zmierzały w milczeniu w kierunku Rynku Wildeckiego i dalej ul. Górna Wilda. Ja skierowałem się ul. Przemysławą w kierunku Targów. Była około godz. 10.00, na Targi już nie wpuszczano, ale udało mi się jeszcze wejść. Około 11.30 usłyszałem pierwszy strzał. Ponieważ wyjście z Targów na ul. Grunwaldzką było zatarasowane tłumem ludzi, przy czym na tej ulicy został zatrzymany jadący na sygnale wóz straży pożarnej, udałem się ku wyjściu w ul. Sniadeckich. Następnie przez most Dworcowy udałem się do śródmieścia. Na ul. Podgórznej pędziły w dół na sygnale kare-

cd. na str. 7

### Firma „Chemart”

Lubon, ul. Rivoliego 7 B (dawna Marchlewskiego)

tel. 131 - 748

oferuje po cenach hurtowych dla odbiorców indywidualnych:

- płyn do mycia naczyń 1,20 zł/1litr
- kostka WC 0,70 zł/sztuka
- wkłady WC 0,85 zł/komplet





POLICJA

TEL. 130 997

**4 V** - Między 6.30-12.00 z budynku na ul. Cieszkowskiego skradziono rower górski. Straty 558zł.

**5/ 6 V** - Na ul. Strumykowej skradziono rower górski. Straty 600zł.

**9/ 10 V** - Na ul. Żabikowskiej włamano się do barakowozu skradziono antenę CB, czajnik, grzejnik elektryczny na szkołę KOM-LUBu. Straty 310zł. Sprawcą okazał się dwunastolatek.

**11/ 12 V** - Na ul. Żabikowskiej zabór samochodu w celu krótkotrwałego użycia. Auto zostało porzucone na ul. Niezłomnych z usterkami.

**16 V** - Na ul. Dąbrowskiego skradziono samochód marki Żuk. Straty 3500zł.

**17 V** - Na ul. 11 Listopada sprzed sklepu skradziono rower górski. Straty 700zł.

**21 V** - W nocy poprzez wybicie szyby w samochodzie marki Mercedes skradzio-

no radioodtwarzacz oraz radio CB. Straty 1805zł.

**22/ 23 V** - Na ul. R. Maya poprzez wybicie szyby w samochodzie marki Opel skradziono radioodtwarzacz. Straty 570zł.

**22/ 24 V** - Włamano się do trzech piwnic na ul. Sikorskiego, z których skradziono rowery oraz sprzęt wędkarski.

**23 V** - Ustalono sprawcę kradzieży roweru górskiego, skradzionego na ul. 3-go Maja.

**25 V** - Na ul. Żabikowskiej około godz. 21.00 mężczyzna pod wpływem alkoholu zuchwale zabrał przechodniowi okulary przeciwsłoneczne.

*Ogólnie w maju ukarano mandatami 67 osób na kwotę 3140 zł. Dokonano 77 interwencji, 14 osób przewieziono do izby wytrzeźwień i złożono 1 wniosek do kolegium.*



STRAŻ MIEJSKA

TEL. 131 986

130 011 w. 224

**1** czerwca 1996r. funkcję komendanta Straży Miejskiej objął p. Paweł Dybczyński - mieszkaniec Lubonia. Osoba ta została wyłoniona podczas przeprowadzonego konkursu na to stanowisko. Poprzedni komendant zrezygnował z pełnionej funkcji.

W pierwszym dniu urzędowania poprosiłam nowego komendanta o krótką rozmowę.

wności fizycznej a stanowisko komendanta zdolności organizacyjnych.

**M. P.** - Czym się Pan zajmował dotychczas i dlaczego zrezygnował Pan z poprzedniej pracy?

**P. D.** - Przez 10 lat pracowałem na wyższej uczelni. Potem namówiono mnie na zajęcie stanowiska dyrektora w szkole niepublicznej.

**M. P.** - Może parę słów nowego komendanta na temat obecnego stanu Straży Miejskiej.

**P. D.** - SM w Luboniu liczy, łącznie ze mną 6 strażników. Wiem, że ma ona w naszym mieście dobrą opinię, ale chciałbym, aby miała jeszcze lepszą. Będę się starał usprawnić jej pracę i uczynić jeszcze bardziej efektywną.

**M. P.** - Czy widzi Pan konkretne problemy i ma pan już określone pomysły na ich rozwiązanie?

**P. D.** - Na razie zaznajamiam się ze wszystkimi. Dzisiaj pierwszy dzień oficjalnie urzęduję. Muszę poznać stan organizacyjny SM, stan środków trwałych itp. Muszę wiedzieć na co możemy liczyć ze strony Rady Miejskiej i mieszkańców. To zaowocuje konkretnymi rozwiązaniami.

**M. P.** - Co chciałby Pan docelowo zmienić?

**P. D.** - Jako SM - chcemy, być lubiani przez mieszkańców Lubonia i kojarzeni pozytywnie. Nie chcemy, tak jak np. SM w Poznaniu, być łączeni tylko z zakładaniem blokad na koła samochodów i związanymi z tym mandatami. Współpraca z mieszkańcami jest bardzo ważna, ponieważ bez ich pomocy nic nie zrobimy.

**M. P.** - Czego życzy Pan sobie w przyszłej pracy?

**P. D.** - Chciałbym, aby zdarzało się jak najmniej okazji, w których będziemy zmuszeni nakładać mandaty. Liczę na jeszcze większą pomoc ze strony mieszkańców Lubonia, o której wiem, że była duża i bardzo pomocna w dotychczasowej pracy SM.

**M. P.** - Dziękuję panu za rozmowę i życzę sukcesów w pracy.

**P. D.** - Dziękuję bardzo.

Monika Pilarczyk



**Monika Pilarczyk** - Dlaczego zgłosił się Pan do konkursu na komendanta SM?

**Paweł Dybczyński** - Wymogi tej pracy pokrywają się z moimi umiejętnościami. Jestem absolwentem AWF. Moje późniejsze zajęcia były związane ze sportem i organizacją - pełniłem funkcje kierownicze. Obecnie chciałbym sprawdzić swoje umiejętności w tym zawodzie. Praca w SM wymaga pewnej spr-

## Z prac Biura Majątku Komunalnego

Budowa stacji zlewczej:

- zakończono przyłącze energetyczne,
- ok. 90% zaawansowania robót elektrycznych pozostałych,
- utwardzony plac manewrowy / 1/ 2/ i droga dojazdowa,
- rozpoczęta realizacja portierni.

Kanalizacja ul. Lipowa:

- wykonanie 250 mb odcinek od ul. Szkolnej w kierunku studni S-16 firma „WodAn”

p. Szipury,

- wykonanie 49mb odcinek od studni S-16 do S-17, firma MEHATRA,

Skrzyżowanie Żabikowska - 11 Listopada - Pułaskiego:

- zakończenie zatoki przystankowej z dodatkowym chodnikiem wzdłuż Żabikowskiej. Przygotowano inwestycję dotyczącą budowy gazociągu średniego ciśnienia dotyczącą ul. Świerczewskiego.

/ I. M. /

# WYBORY DO WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

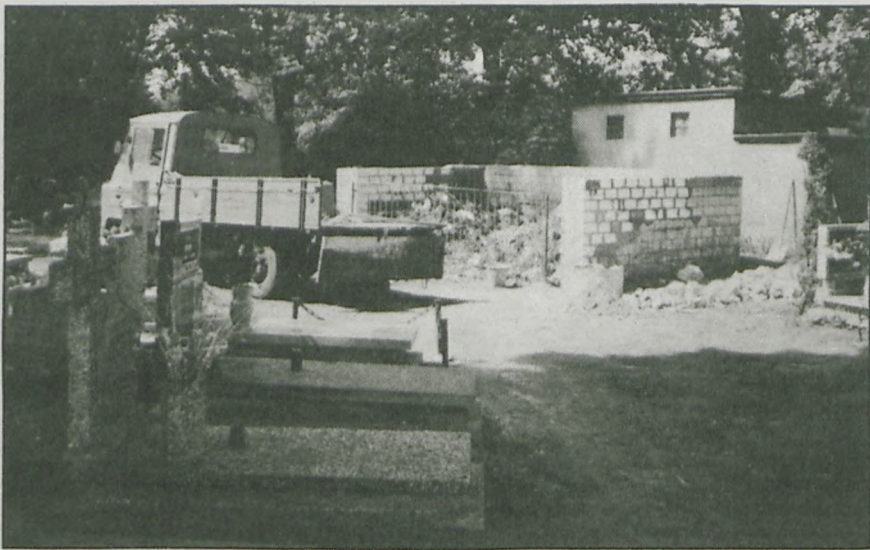
**2** czerwca br. odbyły się wybory delegatów do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej województwa poznańskiego i białkopodlaskiego. W naszym województwie o 118 mandatów ubiegało się ponad 260 kandydatów. O tym czy wybory będą ważne decydowała 20% frekwencja wyborcza. W województwie poznańskim wyniosła ona ostatecznie 44,5%. Można zatem powiedzieć, iż mamy pierwszą w powojennej historii Izbę Rolniczą.

Uważam, że bez silnych Izb rolnictwo będzie spychane na margines. Współczesna wieś stoi przed trudnymi decyzjami związanymi ze stawieniem czoła konkurencji bardzo nowoczesnego rolnictwa zachodniego. Obecnie rolnicy, sadownicy, ogrodnicy itd. mają trudności, ażeby sprzedać po godziwej cenie swoje produkty, gdyż są oni rozproszeni, natomiast ceny dyktują pośrednicy. Rolnicy mają także problemy, z otrzymywaniem kredytów, które podobno im się należą. Ta sytuacja musi ulec zmianie. Wierzę, że Izby Rolnicze będą takim silnym rolniczym lobby. To, czym się Izby zajmą zależeć będzie od statutu, który dopiero będzie uchwalany przez wybranych delegatów na Walne Zgromadzenie Izby Rolniczej. Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i udzielili mi poparcia oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w głosowaniu. Będę się starał nie zawieść powierzonego mi zaufania i godnie ich reprezentować na forum Izby Rolniczej.

Janusz Stachowiak

## Cmentarz

**S**prawa porządków na lubońskim cmentarzu często interesowała mieszkańców Lubonia. Śmieci „walające” się wokół nieopróżnionego śmietnika denerwowały odwiedzających miejsca spoczynku w swych najbliższych. Ślady wyjątkowego zaniedbania a wręcz dewastacji zieleni wokół śmietnika widoczne



są i na pewno długo jeszcze przypominać o tym będą nadpalony świerk (który nie wiadomo czy z tego powodu nie ulegnie całkowitemu zniszczeniu) oraz krzewy przy sąsiednich grobach. Przejawem głupoty było palenie śmieci zamiast ich wywozu. Ostatnie takie działanie miało miejsce wiosną bieżącego roku. Z ostatnich obserwacji wynika, że stan śmietnika uległ poprawie jak widać to na zamieszczonym zdjęciu. Oby tylko był w porę opróżniany.

Strażnik Ochrony Przyrody

Gabinet stomatologiczny

dent-im

leczenie i usuwanie zębów

protetyka (korony, mosty, protezy częściowe i całkowite)

profilaktyka (lakiery p/próchnicy)

Zapraszamy

od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-20.00

soboty od 8.00 do 13.00

Lubon, ul. Cieszkowskiego 2, naprzeciw dworca PKP

tel. 131-844

Wilda, ul. Wierzbicice 13, tel. 33-68-60



# SCANGER

Tomasz Błaszak

62-031 Luboń k/Poznań, ul. Gen. Sikorskiego 21/23 tel./fax (061) 10-38-36

PRZEDSTAWICIEL SKANDYNAWSKICH I NIEMIECKICH PRODUCENTÓW NARZĘDZI

**BOSCH SANDVIK REX ORION VBW METABO REMS**

**DORADZTWO**

**SPRZEDAŻ**

**SERWIS**

**Firma oferuje:**

- \* Elektronarzędzia BOSCH w stałej promocji 5%
- \* przy większych lub stałych zakupach dodatkowe rabaty
- \* płatności gotówką, czekiem lub przelewem
- \* własny transport do klienta
- \* przyjmowanie zamówień również telefonicznie

**PRACUJEMY od 8.00 do 16.00 z wyjątkiem sobót i niedziel**

**DLA SKLEPÓW: SPRZEDAŻ HURTOWA, WYDŁUŻONE TERMINY PŁATOŚCI**

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY WSZYSTKIE FIRMY Z OKOLICY**

## W SŁUŻBIE MIŁOŚCI

cd. ze str. 1

nej przez chór Sióstr Służebniczek przy akompaniamencie organów.

Przed rozpoczęciem Liturgii Eucharystycznej matka generalna Sióstr Służebniczek z Lubonia powitała Ks. Kardynała Prymasa Józefa Glempa, Metropolite poznańskiego ks. abpa Juliusza Paetza oraz innych licznie przybyłych kapłanów i gości, w tym przedstawicieli Rady Miasta Lubonia z Burmistrzem Włodzimierzem Kaczmarskim na czele.

Powitanie i zaproszenie do wspólnej modlitwy wygłosił także Metropolita poznański ks. abp Juliusz Paetz.

Rozpoczęła się liturgia mszy św. Zarówno czytania jak i Ewangelia nawiązywały tego dnia bezpośrednio do życia i osoby Sługi Bożego E. Bojanowskiego. Podkreślając znaczenie „Przykazania miłości Boga i bliźniego” mówiły o konieczności ciągłego przekładania zasad Ewangelii na życie codzienne, wskazując tym samym drogę do świętości współczesnym.

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić;...”

brzmiały aktualne i dziś słowa Ewangelii wg Św. Mateusza (Mt. 25, 31-41).

Nawiązaniem do aktualności przekazanego na codzienność „Przykazania miłości” była też homilia, którą wygłosił Ks. Prymas J. Glemp. Poprzez ukazanie sylwetki E. Bojanowskiego - człowieka fizycznie słabego, bo chorego, którego życie było nieustannym zmaganiem ducha z ograniczonymi możliwościami materii z ograniczonymi możliwościami życia tak osobistego jak i społecznego, Ks. Prymas przeszedł do zasadniczej chyba części swego kazania - potrzeby miłości bliźniego przelamującej wszelkie schematy, słabości, ograniczenia i bariery.

Zmieniły się realia, warunki życia, struktura państw, ale wciąż nie zmieniło się zapotrzebowanie na miłość. Czekają na nią ciągle jeszcze obecni wśród nas ludzie, z różnych powodów dotknięci biedą, tą materialną, znaną od zawsze. Potrzebują jej wreszcie, co za E. Bojanowskim podkreślił Ks. Prymas, przede wszystkim dzieci, które są największym bogactwem Ojczyzny i Kościoła. Dzieci biedne, często osierocone, które kiedyś przygarbiał w swych ochronkach E. Bojanowski i te osamotnione przez brak miłości w rodzinie - dzisiaj. Tę ostatnią kwestię Ks. Prymas określił jako wyzwanie dla współczesnego człowieka, któremu za oręż w walce z „biedą ukrytą” służyć powinna chęć i wola pomocy innym. Taka miłość wykracza poza wszelkie schematy, tak jak wykraczała poza nie miłość do człowieka potrzebującego u E. Bojanowskiego.

Po homilii wygłoszonej przez Ks. Prymasa nastąpiła ceremonia przygotowania darów eucharystycznych. Przedstawicielki wszystkich 4 Zgromadzeń Sióstr Służebniczek zanoszą do ołtarza ornat jako wyraz wdzięczności za przykład E. Bojanowskiego, który codzienne uczestnictwo we Mszy św. cenił sobie ponad wszystko, świecę - na uwielbienie Boga oraz wino, wodę i chleb do złożenia Najświętszej Ofiary.

Przed zakończeniem Mszy św. matka generalna Sióstr Służebniczek ze Starej Wsi jako przedstawicielka całej Federacji Sióstr podziękowała Ks. Kardynałowi Prymasowi J. Glemptowi, Ks. Arcybiskupowi Metropolii Poznańskiemu J. Paetzowi, Wicypostulatorowi sprawy beatyfikacji Ks. Marianowi Fące, całemu Prezbiterium oraz wszystkim obecnym za udział we wspólnej modlitwie o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Ojca E. Bojanowskiego

## „RADIO - NIEUSTANNA MISJA”

- ROZMOWA Z OJCEM PIOTREM ANDRUHIEWICZEM Z RADIA MARYJA

„Więści Lubońskie”: Wykorzystując obecność Radia Maryja w Żabikowie, prosimy ojca o podanie kilku najważniejszych informacji o początkach tego „katolickiego głosu” na antenie radiowej.

Ojciec Piotr: Nasze radio zaczęło działać 8 grudnia 1991r. Zrodziło się z inspiracji duchowej przede wszystkim ojca Tadeusza Rydyka. Po wcześniejszym zaobserwowaniu w Niemczech bardzo poważnego problemu dechrystianizacji oraz kwestionowania niektórych prawd wiary, wyprzedzając to, co mogłoby nastąpić w naszej Ojczyźnie, zapragnął on założyć katolicką radiostację. Okazało się, że najlepszym miejscem do powstania rozgłośni był Toruń przy wielkiej życzliwości księdza biskupa M. Przykuckiego. Początkowo było to radio lokalne, które obejmowało swym zasięgiem Toruń i Bydgoszcz. Po rozmowach między Kościołem

a rządem każda diecezja otrzymała swój przydział częstotliwości. Dostrzegając to, zwróciliśmy się do ks. biskupów z propozycją, aby na te częstotliwości weszło Radio Maryja. Mniej więcej od marca 1993r. zaczęło się nadawanie o szerszym zasięgu, a potem trwały wielkie starania o uzyskanie koncesji ogólnopolskiej (2 lata temu). Od 1 czerwca nadajemy nawet programy do Chicago; codziennie 1 godzinę, a w niedzielę 3 godziny. Jest także wielkie zapotrzebowanie na nadawanie za wschodnią granicę.

„W. L.”: Prosimy jeszcze kilka słów o ojcu Tadeuszu Rydyku.

O.P.: Ojciec T. Rydyk jest redemptorystą, ma 51 lat, 25 lat kapłaństwa. Pracował wcześniej jako duszpasterz, m. in. akademicki, w różnych placówkach w Polsce oraz przez 5 lat w południowych Niemczech. Stamtąd powrócił do Torunia z ideą założenia radia katolickiego.

„W. L.”: To w ustach o. Tadeusza pojawił się termin „fenomen” Radia Maryja. Co ono oznacza?

O. P.: Słowo „fenomen” nie zrodziło się u o. Rydyka. Jest ono powtarzane po ks. biskupach, którzy w taki sposób wyrażali się o naszym radiu. Można rzeczywiście powiedzieć, że to fenomen w skali światowej. Przecież Radio Maryja utrzymuje się bez reklam, a tylko z ofiar słuchaczy. Jak wam wiadomo, nie ma podobnego typu radia na świecie - ewangelizacyjnego, modlitewnego oraz kate-

Po Eucharystii goście udali się na obiad do domu generalnego Sióstr Służebniczek, po którym odbyło się misterium poświęcone życiu Edmunda Bojanowskiego wykonane przez młodzież zakonną Sióstr Służebniczek Wielkopolskich.

Uroczystości towarzyszyło Radio Maryja, liczni dziennikarze, w tym reporterzy telewizyjni poznańscy, przedstawiciele różnych grup katolickich oraz Siostry Służebniczki Maryi przybyłe z całej Polski.

Hanna Siatka

cd. na str. 7



# SZPALTY RADY MIEJSKIEJ I ZARZĄDU MIASTA

## 28 SESJA RADY MIEJSKIEJ

28 posiedzenie Rady Miejskiej Lubonia odbyło się 17 maja br. Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie tekstu jednolitego Statutu Miasta. Dokonano zmian w Regulaminie Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, zgodnie z nowelizacją ustawy o samorządzie terytorialnym. Przyjęto zmiany w Regulaminie Komisji Rewizyjnej. Propozycje zmian przygotowała Komisja Organizacyjno-Prawna Rady Miejskiej w oparciu m. in. o regulamin wzorcowy opracowany przez Wojewódzki Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych.

W samym Statucie Miasta wprowadzono nowy zapis dotyczący tworzenia jednostek pomocniczych, tj. dzielnic miejskich i osiedli. Paragraf 2 ust. 3 Statutu mówi, iż:

- inicjatorem utworzenia jednostki pomocniczej mogą być mieszkańcy obszaru, który ta jednostka ma obejmować lub organy Miasta,
- utworzenie jednostki pomocniczej musi zostać poprzedzone konsultacjami społecznymi przeprowadzonymi w trybie określonym odrębną ustawą,
- projekt granic jednostki pomocniczej sporządza Zarząd w uzgodnieniu z inicjatorami tej jednostki,
- przebieg granic jednostek pomocniczych powinien - w miarę możliwości - uwzględniać naturalne uwarunkowania przestrzenne, komunikacyjne i więzi społeczne.

W kolejnym punkcie podjęto uchwałę w sprawie zmiany budżetu na 1996r. Po zmianach (zmiany subwencji oświatowej oraz dotacji na zadania zlecone i powierzone) budżet wynosi:

po stronie dochodów kwotę 12.064,838,00 zł  
po stronie wydatków kwotę 12.715,533,00 zł.

Podjęto także uchwały w sprawie składów Komisji konkursowych powołanych w celu wyłonienia kandydatów na dyrektorów szkół podstawowych w Luboniu oraz w sprawie Regulaminu pracy tychże Komisji.

Kolejne punkty obejmowały sprawozdanie Zarządu Miasta z bieżących prac, sprawozdania Komisji stałych oraz delegatów do Sejmiku. Na koniec radni zgłaszali wolne głosy i wnioski, stawiali interpelacje i zapytania.

Obrady zakończono o godz. 23.30.

## Sportowy sukces w Holandii

Na zaproszenie zaprzyjaźnionej Gminy Montfoort - Holandia przebywały w dniach 23-27. 05. 1996r. w krainie tulipanów drużyny trampkarzy klubów lubońskich. Młodzież klubów Lubońskiego i Stelli brała udział w turnieju piłkarskim drużyn młodzieżowych w obsadzie międzynarodowej. Wzięły w nim udział drużyny z Niemiec, Szkocji, Polski i Holandii w kategorii trampkarzy młodszych do lat 14, oraz trampkarzy starszych do lat 16. W kategorii trampkarzy młodszych startowali chłopcy KS „Lubońskiego”, natomiast w grupie starszych TMS „Stella”.

Wielki sukces odnieśli zajmując I miejsce w turnieju trenowani przez Bogdana Jędrzejewskiego trampkarze KS „Lubońskiego”. Wygrali oni wszystkie pojedynki nie tracąc ani jednej bramki. Osiągnęli następujące wyniki:

- KS „Luboński” - MSV 19 Monfoort / Holandia/ 2:0
- KS „Luboński” - Kickers 69 Leimuiden / Holandia/ 1:0
- KS „Luboński” - Nijenrodes Breukelen / Niemcy/ 1:0
- KS „Luboński” - DSO Utrecht / Holandia/ 1:0
- KS „Luboński” - Broomhall Saints Edinburg / Szkocja/ 1:0
- KS „Luboński” - Alphense Boys / Holandia/ 1:0

Wygrali oni również rywalizację najlepszych strzelców. Zwyciężył Przemysław Stolarz zdobywając 3 bramki przed Łukaszem Różańskim 2 bramki. Młodzi chłopcy zaprezentowali doskonale przygotowanie techniczne - taktyczne oraz kondycyjnie górując nad swoimi rówieśnikami z pozostałych drużyn.

Ze zmiennym szczęściem startowali trampkarze Stelli trenowani przez Lecha Bartkowiaka. Grając ze starszymi o rok przeciwnikami zajęli oni IV miejsce osiągając następujące wyniki:

- TMS „Stella” - MSV 19 Montfoort / Holandia/ 0:0 i 0:5
- TMS „Stella” - CSW Wilnis / Holandia/ 0:0 i 2:0

W półfinale „Stella” uległa w rzutach karnych 1:3 z DSO Utrecht. W meczu o III miejsce „Stella” uległa rzutami karnymi 0:3 Lengsdorf / Niemcy/ zajmując tym samym IV miejsce.

W tej kategorii startowało 6 zespołów z Polski, Niemiec i Holandii. Trampkarze „Stelli” zaprezentowali ambitną grę, ale ustępowali swoim przeciwnikom wyszkoleniem technicznym oraz warunkami fizycznymi.

# POWSZECHNY SPIS ROLNY

Rolnictwo indywidualne jest dziedziną życia, która na szczeblu lokalnym gmi i miejscowości jest rozpoznawalna tylko w drodze spisów powszechnych. Ostatni taki spis odbył się w 1988r., a więc jego wyniki w dużej mierze są już nieaktualne. Na mocy najwyższego aktu ustawodawczego, tj. Ustawy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dniach 13 do 25 czerwca br. odbywa się przeprowadzenie **POWSZECHNEGO SPISU ROLNEGO**.

Spis będzie przeprowadzony u wszystkich:

- użytkowników indywidualnych gospodarstw i działek rolnych,
- właścicieli zwierząt gospodarskich, którzy nie posiadają użytków rolnych oraz
- we wszystkich innych jednostkach gospodarczych, publicznych, spółdzielczych spółkach prowadzących działalność w zakresie rolnictwa.

### INFORMACJE UZYSKANE ZE SPISU POZWOLĄ OCENIĆ W SPOSÓB OBIEKTYWNY

- aktualną sytuację w rolnictwie, rozmiary i kierunki produkcji rolniczej,
- stan wyposażenia gospodarstw rolnych w urządzenia techniczne,
- poziom zatrudnienia i bezrobocia oraz wiele innych zjawisk, a tym samym posłużyć do rozwiązywania licznych problemów i potrzeb życiowych rodzin ponoszących trudną pracę rolniczą.

Aby spis spełnił swoje zadanie i aby decyzje, które będą zapadać w oparciu o jego wyniki były trafne i racjonalne, należy udzielać wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi zawarte w formularzu spisowym.

Zebrałe w spisie informacje są poufne i będą wykorzystywane wyłącznie do opracowania i analiz statystycznych.

W czasie spisu rachmistrz będzie pytał użytkowników gospodarstw i działek rolnych m.in. o:

- powierzchnię i sposób użytkowania gruntów,
- zmiany w powierzchni użytków rolnych w okresie ostatnich 6 lat,
- powierzchnię zasiewów głównych upraw,
- pogłowie zwierząt gospodarskich,
- rodzaje budynków i budowli,
- istniejące i pożądane urządzenia melioracyjne,
- wyposażenie w ciągniki i maszyny rolnicze,
- środki transportu, sieć elektryczną, gaz i telefon,
- główne źródło zaopatrzenia w wodę i sposób odprowadzania ścieków oraz usuwania śmieci,
- ważniejsze wydatki w gospodarstwie rolnym poniesione w ostatnim roku i przewidywane do 2000r. oraz
- zamierzenia dotyczące zmian w funkcjonowaniu gospodarstwa rolniczego do 2000r.

Pytania dotyczą także liczby osób w gospodarstwie domowym, ich płeć, rok urodzenia. Zgodnie z wymienioną w wstępie ustawą odpowiedzialny za przebieg spisu na terenie miasta jest Burmistrz.

/ E. Sz./

Oba zespoły biorąc udział w tym turnieju odniosły korzyści sportowe oraz krajoznawcze zwiedzając Montfoort, Utrecht i wspaniałą Amsterdam. Zawarte znajomości oraz kontakty sportowe i osobiste będą procentowały w przyszłości, gdyż nieoficjalnie gospodarze obiecali zaprosić nas w roku przyszłym. Uczestnicy tej eskapady gorąco dziękują:

Zarządowi Miasta z Panem Burmistrzem dr Włodzimierzem Kaczmarskim oraz mgr Zbigniewowi Jankowskiemu za organizację tej wyprawy. Zarząd Miasta pokrył koszty związane z wyjazdem oraz zakupił dresy dla całej ekipy. Kluby sportowe „Luboński” i „Stella” zakupiły nowe stroje dla swoich zawodników oraz wyposażyły uczestników w drobne upominki dla gospodarzy turnieju.

Ze sportowym pozdrowieniem B.J



Na zdjęciu trampkarze „Lubońskiego”-zwycięzcy turnieju w grupie młodzieżowej.



# SZPALTY RADY MIEJSKIEJ I ZARZĄDU MIASTA

## O DOFINANSOWANIU AKCJI LETNIEJ

W ramach Akcji Letniej Zarząd Miasta Lubonia dofinansuje uczestników obozów wyjazdowych organizowanych przez:

1. PTTK - obóz do Zakopanego - 20 uczestników, kwotą 20.00zł na osobę
  2. TMML - obóz w Karwi - 80 uczestników, kwotą 20.00zł na osobę
  3. Ośrodek Kultury - obóz w Rudnie - 40 uczestników, kwotą 20.00zł na osobę
  4. MOPS - obóz w Stęszewku i Hławie - 80 uczestników, kwotą 40.00zł na osobę
- Pobyty dzieci na półkoloniach w szkołach podst. dofinansowany zostanie kwotą 10.00zł na dziecko na jeden tydzień.

Pozostała kwota w budżecie przeznaczona na wypoczynek dzieci i młodzieży przeznaczona zostanie na wycieczki i wyjazdy /koszty TRANSLUBU/ oraz na wynagrodzenie dla nauczycieli pracujących na półkoloniach.

/ E.Sz./

## EKOLOGIA

### ŻYJ Z PRZYRODĄ W ZGODZIE

W dokumencie „Polityka ekologiczna państwa” (1991) wyraźnie określono kierunek rozwoju Polski: jest nim trwały i zrównoważony rozwój. Zakłada on, że ochrona środowiska, wzrost ekonomiczny i rozwój człowieka są od siebie zależne i kształtują się wzajemnie, umożliwiając zaspokojenie potrzeb obecnych i przyszłych pokoleń, bez naruszania harmonii przyrody. Podobną wizję przemian społeczno-gospodarczych opisują dokumenty podpisane podczas Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro (1992), zwłaszcza Agenda 21. Są one asygnowane także przez nasz kraj, Zgodnie z tymi założeniami szczególnie nacisk kładzie się na kształtowanie młodego pokolenia, świadomego swej jedności ze środowiskiem przyrodniczym i społeczno-kulturowym oraz znajdującego prawa i współzależności wewnątrz przyrody, pomiędzy przyrodą i człowiekiem.

Znalazło to odzwierciedlenie w edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży Szkoły Podstawowej nr 3 w Luboniu. Ponieważ Urząd Miejski zapewnił środki finansowe, zakupiono do biblioteki szkolnej niezbędne książki i czasopisma, które stanowią bazę dla dokształcania nauczycieli i dzieci.

Rozpoczęło też działalność kółko ekologiczne, które działa w trzech kategoriach wiekowych:

- klasy II i III, prowadzone przez p. Barbarę Szczepaniak
- klasy IV do VI, prowadzone przez p. Urszulę Anioł,
- klasy VII i VIII, prowadzone przez p. Dorotę Michałowicz.

W ramach działalności kółka oraz przy pomocy członków Samorządu Uczniowskiego przygotowano uczniów klas siódmych do szkolnego etapu Konkursu Wiedzy Przyrodniczej i Ekologicznej organizowanego przez Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra”, zatytułowanego w tym roku „Parki Narodowe w Polsce”. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikował się uczeń kl. VIIa-Arkadiusz Węclawski.

Uczniowie prowadzą obserwacje przyrodnicze w najbliższej okolicy (kalendarz pogody, rozwój wegetacji roślin, rozpoznawanie gatunków roślin i zwierząt, poznawanie pomników przyrody) oraz opiekują się zielenią w szkole i najbliższym jej otoczeniu.

W ramach zajęć terenowych prowadzimy monitoring stanu naszego środowiska wodnego. Przystąpiliśmy do ogólnopolskiej akcji „Woda w twojej rzece”, która została przygotowana przez Polską Fundację Ochrony Przyrody „Pro Natura” wspólnie z Ojcowskim Parkiem Narodowym. Jest to adaptacja projektu The River Watch realizowanego w Wielkiej Brytanii w 1993r.

Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej przy Fundacji Biblioteka Ekologiczna, z którym współpracujemy, zorganizowało dla młodzieży i nauczycieli szkolenie oraz umożliwiło nabycie pakietów. Dzięki nim mamy możliwość prowadzenia obserwacji oraz badań fizyko-chemicznych i biologicznych wody, którymi obejmujemy Potok Junikowski. Zapoznamy się z problemami zniszczenia i degradacji środowisk wodnych, a uzyskane przez nas wyniki badań wzbogacą opracowanie dotyczące stanu naszych rzek i potoków.

Członkowie kółka oraz Rada Samorządu Uczniowskiego aktywnie uczestniczyli

w przygotowaniu obchodów Dnia Ziemi. Trwały one w dniach 20-26 kwietnia i odbywały się pod hasłem „Żyj z przyrodą w zgodzie”. Potrzebne fundusze uzyskaliśmy z Urzędu Miejskiego. Tydzień ten rozpoczął rajd klas IV-VIII trasą dydaktyczno-rowerową Puszczykówko-Luboń, połączony ze zwiadem ekologicznym, którego celem było zaprzyjaźnienie się dzieci z przyrodą. Wielokilometrową wędrowkę wieńczyło ognisko na szkolnym boisku, zorganizowane przy współudziale rodziców i połączone z pieczeniem kiełbasek.

## Krótko o Dniu Dziecka

W roku bieżącym Dzień Dziecka przypadł w sobotę. W związku z tym wielu rodziców mogło uczestniczyć w organizowanych imprezach razem ze swoimi dziećmi.

W szkołach odbywały się głównie zajęcia rekreacyjno-sportowe tzn. rozgrywki w piłkę nożną, siatkową i koszykową, dwa ognie i inne. Były biegi, sztafety, tory przeszkód oraz konkurencje zręcznościowe. Wielu wychowawców wraz ze swoimi podopiecznymi wyjeżdżało też na wycieczki i to zarówno na takie bliższe po Poznaniu i okolicach, jak i te kilkudniowe mające na celu poznanie różnych regionów Polski.

Nieco inny charakter miały imprezy maluszków obchodzących to swoje święto w przedszkolach. Tutaj wszystkie imprezy miały być swoistą zabawą dla dzieci. Był wyjazd do Teatru Muzycznego na spektakl pt. „Jaś i Małgosia”, odbyła się II Olimpiada Sportowa, w której wszystkie dzieci otrzymały dyplomy /ufundowane przez p. Z. Kabacińską/ oraz skakanki na własność do domu od pani Łucji Czarneckiej - na dodatek dzieci zjadały się lodami /wytwórnia „Miś”/ oraz pączkami /cukiernia pp Butka/. Dziękujemy sponсорom. Pan J. Woś odnowił z tej okazji dla

przedszkola godło a p. M. Kordylas uszyła flagę olimpijską i przedszkolną.

Był również festiwal piosenki dziecięcej. Wszyscy bawili się wspaniale wspólnym śpiewem.

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody wędkarskie przygotowane przez Koło „Lubonianka” dla najmłodszych. Zarząd Miasta ufundował dla zwycięzców puchary /za 500,00 zł/ pozostałe nagrody, słodycze oraz kiełbaski na ognisko ofiarowały firmy i osoby prywatne z terenu miasta Lubonia.

Biblioteka Miejska zapraszała na przedstawienie słowno-muzyczne dzieci dzieciom pt. „Dagmarka, Martynka i słoń, który wysiedział jajko.”

Stowarzyszenie Kulturalne im. Prakseidy Lemańskiej oraz Ośrodek Kultury zaprezentowały dzieciom oraz ich rodzicom występy pana Donalda Smalla z Jamajki. Piosenki w rytmie disco-polo śpiewał zespół „EX-TEX”. Czarodziej-czarował co było niewątpliwą atrakcją dla najmłodszych oraz ochotnicy mogli spróbować swoich sił w konkurencjach sportowych. Każde dziecko otrzymało także paczkę niespodziankę.

Pewnie dzieci żałują, że Dzień Dziecka nie trwa cały rok.

/ E. Sz./

Uczniowie klas VIII przygotowali dla młodszych koleżanek i kolegów cykl pogadanek w ramach „Dziecięcej akademii ekologicznej”. Obejmowały one tematy:

- kosmetyki a środowisko,
- odpady w gospodarstwie domowym,
- zdrowa żywność.

Nakręcili też film na kasecie video, który dotyczył degradacji środowiska Lubonia. Uczniowie wszystkich klas włączając się w akcję „Błękitny Kciuk”, prowadzoną przez Bibliotekę Ekologiczną, przystąpili do konkursu plastycznego na plakat z hasłem dotyczącym oszczędzania wody. Odbył się on w 4 kategoriach wiekowych.

Kategoria klasy 0-I

I. Martyna Będziechowska 0 a

II. Łukasz Ekwiński 0 a

III. Anna Nawrocka 1c

III. Tomek Hulak 0 b

Kategoria klasy II-III

I. Marta Rychłia IIIb

Anna Sitarz IIIa

Natalia Zielińska IIIa

Natalia Siebert IIIa

Marta Tomczyńska IIIa

II. Zosia Klimas IIa

III. Juliusz Ratajski IIIb

Angelika Miler IIIa

Kategoria klasy IV-V

I. Natalia Kujawa IVa

Sandra Pawlewska IVa

II. Anna Garniec Vc

III. Ewa Buchert Va

Kategoria klasy VI-VIII

I. Marcin Kózka VIIb

II. Monika Grześ VIIIa

II. Monika Józwicka VIb

III. Magda Rybak VIb

Najlepsze plakaty biorą udział w międzyszkolnym etapie. Ciekawe prace przyzobiły salę gimnastyczną, która stała się tem dla kolejnej imprezy, prezentacja krótkich utworów (fraszka, wiersz, piosenka) na temat „Żyj z przyrodą w zgodzie” oraz pokaz mody z kolekcji z surowców wtórnych. W takt muzyki na salę wkroczył barwny korowód modelek i modeli z klas IV-VIII w pomysłowych strojach, których już same nazwy budziły zainteresowanie. Komisja miała ciężki orzech do zgryzienia, by wyłonić najlepsze modele (tabela Eko-moda). Uczniowie klas starszych (IV-VIII) wykazali się wiedzą z zakresu biologii, geografii i chemii w Turnieju Wiedzy Ekologicznej. Wyłoniono zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych.

Klasy IV

I. Dariusz Łapiński IVb

II. Andrzej Szczepaniak IVa

III. Dorota Molińska IVa

Klasy V-VI

I. Marta Nowak VIb

II. Anna Socha VIb

III. Joanna Tomkiewicz Vc

Klasy VII-VIII

I. Magda Gensler VIIIb

II. Łukasz Gabler VIIIa

III. Katarzyna Szczepaniak VIIIa

Dzieci z klas 0-III uczestniczyły w konkursie na wiosenną sałatkę. W obecności koleżanek i kolegów przedstawiciele poszczególnych klas przygotowali smaczkę potrawy oraz wykazali się znajomością zawartości odżywczej ich składników. Konkurs połączony był z degustacją sałatek i zakończył się obdarowaniem wszystkich dzieci jogurtami. Potem zgromadzeni obejrzeli inscenizację „Sąd nad ropuchą” w wykonaniu uczniów klasy IVa, zbierając wiele braw. Uczestniczyli w tej imprezie również

**Zakład Krawiecki  
przyjmie krawcowe**

**Praca stała**

**Luboń**

**ul. Kościuszki 55**

**Tel. 103-156**



# „SŁUGA BOŻY EDMUND BOJANOWSKI - ZAŁOŻYCIEL ZGROMADZENIA Siostr Służebniczek NMP”

**E**DMUND BOJANOWSKI należał do pokolenia Polaków, które wzrastało w wyjątkowo trudnych warunkach społecznych, ekonomicznych, politycznych. Również Kongresu Wiedeńskiego (ur. 14.XI.1814) był świadkiem powstań narodowych (1831, 1848, 1863). Razem z patriotycznie myślącą rodziną przeżywał klęski narodowych powstań i niewolę wrogich rządów zaborczych. Atmosfera patriotyczna, a także religijna rodzinnego domu, kreowana głównie przez matkę Teresę (siostrę znanego generała Nepomucena Umińskiego) sprzyjała spokojnemu i prawidłowemu rozwojowi osobowości Edmunda. Od najmłodszych lat Edmund odznaczał się słabym zdrowiem. Mimo to, jako dorastający młodzieniec, śladem starszych przedstawicieli rodu Bojanowskich, pragnął również angażować się w walkę wyzwolenia kraju. Jednak roztropny, domowy nauczyciel ksiądz Jan Jakub Siwicki skierował jego uwagę na innego rodzaju służbę ojczyźnie: piórem i niesieniem pomocy najbardziej potrzebującym. Obdarzony zdolnościami intelektualnymi, samodzielnością myślenia i głębią przeżyć emocjonalnych, próbował wyrażać swoje refleksje i uczucia patriotyczne w produkcjach literackich, ku radości całej rodziny.

Od 17 do 24 roku życia studiował na uniwersytetach - najpierw we Wrocławiu, a po zdrowotnej przerwie w Berlinie. Wszędzie otoczony przyjaciółmi, żarliwymi patriotami, zdobywał wysokie cenzury naukowe, publikował swoje drobne utwory literackie: poezję, tłumaczenia i interpretacje klasyków. Najbliżsi przyjaciele studenci dobrze znali jego zapatrywania. Przy jakiejś okazji jeden z nich napisał: „Wiem, nie będziesz światu służył, ani dla obcych poklasku”. Kraj w niewoli, kryzys moralny, religijny, patriotyczne zrywy i klęski głęboko przejmowały studiującą polską młodzież tak w Wilnie (Filareci) jak we Wrocławiu czy w Berlinie. Edmunda nadto nękała ciągle choroba płuc, która powodowała wyjazdy na dłuższe kuracje. Wreszcie z powodu choroby, decyzją Rady Pedagogicznej musiał na zawsze opuścić ruchliwy intelektualny świat uniwersytecki...



Powrót do Grabonogu-rodziny pusty dom, wielki park ze stawami, kilka ubogich chat i pola. 3 km dalej klasztor Księżki Filipinów na Świętej Górze, wieś Podrzecze, Gostyń, Śrem, Jaszów, Poznań - stanowiąc będą obszar jego życia i pracy. Szczególnie ważne znaczenie miała dla niego Święta Góra, gdzie modlił się przed cudowną ikoną i czerpał siły, pokój i świat-

ło. „Bez niej - mawiał - trudno byłoby mi żyć na świecie.” Żywa i głęboka wiara zdominowała odtąd całe jego życie. Bóg, któremu zawierzył wskazywał drogę, zadania bardzo konkretne, ewangeliczne. Osamotniony po śmierci rodziców jeszcze w czasie studiów, coraz bardziej rozumiał służbę „narodowości cierpiącej”. Umocniony łaską, zaczął przeciwstawiać się utartym schematom myślowym i nawykom klasowych podziałów wśród ludzi.

Jak wiemy, Polska była jeszcze krajem wybitnie rolniczym, posiadacze ziemscy różnie traktowali podwładnych sobie ludzi, na wielu wioskach panowała nędza materialna, moralna, analfabetyzm i ciemnota. E. Bojanowski podreperował zdrowie i już w 1842r. znany był w okolicy poprzez swoją działalność w Kasynie Gostyńskim jako „uczony”, „poeta” - który stara się o wyszukiwanie ubogich zdolnych chłopców po wioskach, aby wysłać ich na szkolenie w gimnazjach. W ciągu 6 miesięcy 1842r. organizuje 15 czytelni ludowych. W roku 1848 jego zaangażowanie w ratowaniu chorych na cholera w okolicach Gostynia jest tak gorliwe i wytrwałe, że ludzie nazywają go „polskim św. Wincentym a Paulo”. Po epidemii, zakłada w Gostyniu szpital dla chorych, których odwiedza, dla których zdobywa środki na leczenie i utrzymanie domu. Po epidemii ratuje pozostałe po zmarłych sieroty, zakładając dla nich sierociniec w Gostyniu. Dorastające sieroty uczy wielorakiej pracy, myśli o każdym dziecku z osobna. Dziewczynki uczą się prac ręcznych, opieki nad małymi dziećmi, posługi przy chorych. Chłopcy pracują w ogrodach i w polu. Przez wszystkie dzieci kochany i oczekiwany, podobnie jak przez chorych w szpitaliku - „brat”, „ojciec”, „przyjaciel”, „tata”.

Z czasem jego zainteresowanie zatrzymuje się nad dziećmi wiejskimi, których rodzice ciężko pracują na polach, a one błakają się bez opieki, narażone na różne nieszczęścia. Dla nich to 1850r. zakłada w Podrzeczu PIERWSZĄ OCHRONK/ WIEJSKĄ, która jest początkiem istniejących dzisiaj 4 Zgromadzeń Siostr Służebniczek NMP, pracujących na wszystkich kontynentach globu. Ich liczba sięga ok. 4000. I one wcielają jego charyzmat, czyli rozpoczęte przez E. Bojanowskiego zadania. Zajmują się dziećmi, młodzieżą, chorymi w szpitalach i domach prywatnych, wychowują dzieci w różnych zakładach opiekuńczych i specjalnych, rozciągają opiekę nad chronicznie chorymi w zakładach opiekuńczych, pracują w parafiach jako katechetki, organistki, siostry parafialne i pielęgniarki terenowe, wypełniają różne funkcje w Kościele - w zależności od przygotowania i uzdolnień.

W rok przed śmiercią Założyciela, Zgromadzenia Siostr Służebniczek liczyło 127 siostr na 39 placówkach, pod trzema zaborami. Władze zaborcze utrudniały kontaktowanie się wzajemnie siostr Zgromadzenia. Na domiar złego w czasie Kulturkampfu Bismarcka Zgromadzenie w Wielkopolsce uległo razem z innymi zakonami polskimi całkowitej kasacji, łącznie z nowicjatem w Jaszowie. Dopiero kilka lat przed końcem XIX wieku zaczęło się odradzać na nowo i organizować ponownie nowicjaty. W wyniku trudnych sytuacji politycznych, mimo wszelkich starań o zachowanie jedności, powoli więzi zaczęły się rozluźniać i poszczególne gałęzie się usamodzielniały. W wyniku podziału powstały 4 samodzielne Zgromadzenia Siostr Służebniczek NMP z własnymi domami generalnymi: w Wielkopolsce siostry pobywały dom w Pleszewie Wlkp. / 1904r. /, Siostry Służebniczki Śląskie - mają swój dom generalny we Wrocławiu, siostry spod zaboru austriackiego w Dębicy, a siostry starowiejskie w Starejwsi - woj. rzeszowskie.

Przy okazji ważniejszych rocznic wszystkie 4 Zgromadzenia spotykają się i wspólnie dziękują Bogu za dar wspólnego Założyciela i Ojca. Przede wszystkim łączy je wspólna modlitwa o jego beatyfikację. Dzisiejsza uroczystość w Luboniu-Żabikowie z racji zbliżającej się 125 rocznicy śmierci E. Bojanowskiego była okazją do wspólnej modlitwy o Jego wyniesienie na ołtarze pod przewodnictwem ks. kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski.

3. czerwca 1996r. s. M. Juwencja Rehmus Sl. M. plesz.

(oprac. J. T.)

## ŻYJ Z PRZYRODĄ W ZGODZIE

cd. ze str. 5

członkowie Komisji Ekologicznej działającej przy Radzie Miejskiej. Z zainteresowaniem obejrzyli wystawę fotograficzną „Eko-foto” przygotowaną przez uczniów klasy VIIc oraz albumy zgromadzone w szkolnej bibliotece. Powstały one w ramach lekcji chemii i nawiązywały do zagrożeń i ochrony środowiska.

W ciągu naszego TYGODNIA prowadziliśmy zbiórkę makulatury oraz zbiórkę pieniężną „Grosik dla Biblioteki Ekologicznej”, aby wesprzeć swymi działaniami Fundację Biblioteka Ekologiczna. Zebraaliśmy 67,05zł.

Wycieczka uczniów klas VIII do Stacji Wodociągów w Poznaniu i Oczyszczalni Ścieków w Koziegłowach unaoczniała młodzieży problemy związane z oczyszczaniem i uzdatnianiem wody pitnej.

Jedną z nauczycielek naszej szkoły uczestniczyła w kursie z zakresu edukacji ekologicznej, organizowanym przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego i Kuratorium Oświaty w Poznaniu w ramach programu Unii Europejskiej Overture-Envet.

Spodziewamy się, że wszystkie te działania pozwolą na ukształtowanie u dzieci i młodzieży postawy szacunku dla wszyst-

kich istot, a także dla własnego zdrowia i życia postawy człowieka świadomego swej jedności ze środowiskiem przyrodniczym i społeczno-kulturalnym.

**EKOMODA-WYNIKI KONKURSU** klas IVa i b

I. Magda Klatkiewicz IVa nazwa projektu „Białe szaleństwo”

II. Natalia Marciniak IVa nazwa projektu „Strój Joli fasoli”

II. Iłona Sikora IVa nazwa projektu „Śmieciowa suknia ślubna”

III. Karolina Elsner i Elwira Dworak IVb nazwa projektu „Papierowe szaleństwo”

**EKOMODA - WYNIKI KONKURSU** klas V-VIII

I. Iza Kacprzak i Agnieszka Piechocińska Vlb za projekt „Ekologiczna Pani Wiosna”

II. Kamila Szymczak i Julia Szlachcińska Vlb „Kokartkowy szyk mody”

III. Noemi Pawłowska Va „Ekoparamłoda para”

IV. Iwona Błaszka i Ania Kotecka VIb „Kreacja wieczorowo-kwiatowa”

IV. Karolina Winczak VIc „Jesień”

V. Magda Gensler VIIB „Nowa generacja”

VI. Katarzyna Sawińska VIIC „Wiosna”

Urszula Anioła, Dorota Michałowicz, Barbara Szczepaniak

## EKOLOGIA

# RATUJMY ŻYCIE

**C**horzy na nowotwory - jest ich w Luboniu bardzo dużo. Często borykają się z różnymi problemami; morfina, jednorazowe prześcieradła, odpowiedni pokarm w zależności od określonego rodzaju nowotworu, to rzeczy podstawowe, stanowiące „być albo nie być” dla każdego człowieka dotkniętego tą straszną i wciąż nieuleczalną chorobą. Z pytaniem o stan tych ludzi zwróciliśmy się najpierw do Kliniki Paliatywnej w Poznaniu. Z tejże kliniki skierowano nas do kierującego Kliniką Paliatywną dra Zbigniewa Popowa, który jest mieszkańcem naszego miasta, a jednocześnie autorytetem zajmującym się niepełnosprawnymi i opieką paliatywną. Problem chorych na raka, konstatuje dr Popow, w naszym mieście jest i co by nie powiedzieć, obserwuje się wzrost zapadania na tą straszną chorobę. Składa się na to kilka czynników - zewnętrzne, jak zanieczyszczenie powietrza w Luboniu i okolicy, dekada, która upłynęła od czasu wybuchu elektrowni w Czarnobylu, którego skutki będziemy jeszcze długo odczuwać. Również rozmaite indywidualne, genetyczne i wewnętrzne nase „predyspozycje”.

A.S, G.G. - Jak to rozumieć?

Dosłownie - odpowiada dr Popow. Przykładem są np. pracownicy Zakładów Fosforowych. Obydaj pracowali na kwasach, granulatach. Jeden nie wie, co to ból żołądka, drugi umiera na nowotwór żołądka z przerzutami, a obaj wdychali to samo

powietrze przez 30 lat, przy tych samych piecach.

A.S., G.G. - Jak się dowiedzieliśmy w Klinice, Pana podopieczni to ludzie od Śremu do Kościana od Kościana do Lubonia. Który z tych terenów jest najbardziej zagrożony?

dr Popow - Z przykrością stwierdzam, jako mieszkaniec naszego miasta, że Luboń.

Co w takim razie należy robić? - zapytujemy.

dr Popow - Profilaktyka i wczesne wykrywanie, a także pomoc tym, którzy na tę chorobę już zapadli. Temu właśnie będzie służył Ośrodek Rehabilitacyjno - Hospicyjny, który będą prowadził wraz z moimi lekarzami i terapeutami pod patronatem Stowarzyszenia Kulturalnego im. Prakesdy Lemańskiej. Chcemy tak jak ona ratować ludziom życie, a w przypadku chorych terminowo zapewnić im godną śmierć.

A.S., G.G. - Jakie formy przewidziano, jeśli chodzi o rehabilitację?

dr Popow - Przede wszystkim rehabilitacja kompleksowa, tzn. psychofizyczna dla niepełnosprawnych w oparciu o program WHO z pasmem psychologicznym, które miałem okazję zdobyć w czasie sympozjum.

A.S., G.G. - Dziękujemy za tę krótką rozmowę. Problemów ludzi potrzebujących w naszym mieście jest wiele. Trudno się o tym mówić, a tym bardziej pisać. Pamiętajmy, że tacy ludzie żyją obok nas.

Andrzej Samulczyk i Gerard Gajda



cd. ze str. 1

tki pogotowia z rannymi. Ulica Młyńska była zadymiona i zasłana papierami, natomiast Ostrów Tumski pusty i cichy. Katedra przygotowana była już na uroczyste poświęcenie i pierwszą Mszę św. po odbudowie ze zniszczeń wojennych, co miało nastąpić w święto Piotra i Pawła, patronów miasta Poznania. Między 13.00-14.00 przez most na Cybinie (dziś nie istniejący) przejechały 3 lub 4 czołgi T34 i obok psalterii skręciły w kierunku elektrowni miejskiej. Między 16.00 a 17.00 byłem już w zespole budynków politechniki na Wildzie. Od zachodu dochodziły bez przerwy odgłosy strzelaniny z pistoletów maszynowych. Co ty w tym czasie robiłeś?

S. Ż. Po obiedzie wróciłem rowerem na Wildę w okolicy ul. Krzyżowej. Tu stał samochód ciężarowy z młodzieżą i ja z nimi rozbroiłem komisariat MO. Zabraliśmy broń długą i krótką z amunicją. Jak się później okazało, komendant posterunku st. sierż. Nyczak dobrze mnie zapamiętał jako głównego przewodniczącego. Z karabinem na plecach wsiałem na rower, a za mną ruszyła ciężarówka z młodzieżą i pojechaliśmy do gmachu ZUS przy ul. Dąbrowskiego. Wkrótce zorientowałem się, że ktoś nas ostrzeliwuje z budynku z przeciwnej strony ulicy. Byliśmy w trójkę na I piętrze. Koledzy przy drzwiach zostali ranni, w tym jeden ciężko, a ja stojący z boku okna uratowałem się. Wyciągnąłem stojak ubraniowy, zrobiłem kukłę z czapki i podniosłem od dołu okna i znowu była seria z automatu. Koledzy wyciągnęli mnie z pokoju przy pomocy paska i udałem się z nimi na poszukiwanie tego zaciętego strzelca. Udało nam się to znakomicie i ten punkt ogniowy nieprzyjaciela zdołaliśmy wyeliminować z walki.

W tym czasie na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Dąbrowskiego ludzie przewrócili tramwaj.

Wkrótce zlikwidowaliśmy na ul. Mickiewicza drugi punkt ostrzału.

Na rogu Słowackiego i Mickiewicza stał samochód ciężarowy z wojskiem przysłanym z Bydgoszczy na pomoc dla Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego. Do oficera powiedziałem: „Gdy pan pojedzie dalej, to dla pana i wojska będzie niebezpiecznie, bo tu nie jest front wojenny a powstanie”. Nie wiedzieli, kim jestem, ale widzieli u mnie wystającą broń krótką, więc usłuchali i nie jechali dalej.

Było już prawie ciemno, gdy z ul. Gajowej zabrałem rower i wróciłem do Lubonia. Na tym mój dzień się skończył.

S. M. Ja około godz. 18.00 ruszyłem w kierunku Dębca. Będąc w rejonie szpitala ortopedycznego, zauważyłem, że od strony zakładów HCP pustą i bezludną ul. 28 Czerwca 1956 pędzi w moim kierunku samochód ciężarowy wypełniony młodzieżą. Gdy samochód zbliżył się do mnie, wysunęła się w górę ręka i padł strzał w powietrze. Na dębickim dworcu stał od wielu godzin pociąg wycieczkowy z Wrocławia, z podróznymi udającymi się na Targi. Mimo że słychać było strzały, nic nie wiedzieli, co się dzieje w Poznaniu.

Gdy ty pojechałeś do domu, ja zrywałem czeresnie i mimo 7 km odległości, doskonale słyszałem odgłosy walki nadal toczzonej na ulicach Poznania.

Dodam jeszcze, że następnego dnia ok. godz. 9.00 na naszym lubońskim dworcu pojawił się pociąg z mocno ostrzelanymi wagonami. Szczególnie ostatni pulman miał ponad sto dziur od kul. Świadczyłoby to o ostrej nocnej walce w rejonie dworca poznańskiego. Gdy pociąg odjechał w kierunku Wrocławia, patrząc przez tereny kolejowe zauważyłem grupę młodzieży z transparentem, wchodzącą na teren Zakładów Ziemniaczanych. Jakże były ich zamiary do dziś nie wiem. W sobotę, tj. 30 czerwca od strony Puszczykowa nadjechało około 30 czołgów i rozlokowało się wzdłuż ul. Armii



Stanisław Żygulski (z prawej) oraz Stanisław Malepszak

Poznań na przestrzeni od bramy głównej Zakładów Ziemniaczanych aż do początku Lasku. Trzy albo cztery czołgi jadąc wzdłuż ul. Okrzei zajęły swoje stanowiska na ul. Powstańców Wlkp. tuż przy Zakładach Rowerowych. Stali tu przez kilka dni.

Opowiedz teraz o swym aresztowaniu, śledztwie i więzieniu.

S. Ż. W dniu 3 lipca wróciłem ze służby w Zakładach Cegielskiego i udałem się do drugiej pracy w przetwórnicy plastików Bogusława Robińskiego przy ul. Dworcowej. Było to w piwnicy pod sklepem mięsnym. Tuż przed południem przyszedł jakiś klient, pozdrowił grzecznie „Szczęść Boże” zainteresował się moją pracą. Nagle wyjął legitymację i mówi: mam nakaz aresztowania pana!” Przy wyjściu z piwnicy stał wspomniany już komendant MO z ul. Krzyżowej. Obok portierni Fabryki Drożdży stał gazik, zrewidowali, założyli kajdanki i pojechaliśmy do mego mieszkania przy ul. Waryńskiego 5 (obecnie ks. Streicha). Tu długo poszukiwali broni. Następnie zawieźli mnie do Urzędu Bezpieczeństwa Nr 2 przy ul. Gwardii Ludowej 3/5 (ob. Wierzbicice). Po wejściu do pewnego pomieszczenia młody milicjant niespodziewanie uderzył mnie pięścią w twarz. Byłem wówczas silny i fizycznie sprawny, więc zaraz oddałem cios w żołądek tak, że milicjant padł jak ścięty.

## „RADIO - NIEUSTANNA MISJA”

cd. ze str. 3

chizującego, które słuchacze współtworzą przez bezpośredni udział i kontakt telefoniczny.

„W. L.”: Kim jest rzeczywisty odbiorca Radia Maryja? Czy jest ono kierowane do konkretnego słuchacza?

O. P.: Przede wszystkim jest to radio rodzinne, tzn. takie, w którym każdy powinien znaleźć coś odpowiedniego dla siebie. Program jest tak skonstruowany, że są audycje dla dzieci, młodzieży, rodziców czy małżonków, a także dla różnych stanów (osoby konsekrowane, zakonne i in.). Radio to było od początku nastawione na ewangelizację, czyli głoszenie dobrej nowiny. Ten

cel realizujemy w zasadniczych 3 nurtach: modlitwa, katecheza i bezpośredni kontakt ze słuchaczami. Jaki jest faktycznie nasz słuchacz? Wiemy, że najłatwiej było dotrzeć do osób starszych, ale to nie znaczy, że nie słucha nas młodzież. Zawsze wychodziliśmy z założenia, że nie

można jej łatwo kupować, bo to ku niczemu nie prowadzi.

„W. L.”: Czy nie boicie się „trudnych telefonów” z zastrzeżeniami słuchaczy?

O. P.: Nie, a nawet wywołujemy takie rozmowy. Początkowo miało to charakter spontaniczny. Czasami zdarzały się pytania bardzo proste wykazujące niewiedzę w podstawowych sprawach, ale były i problemy, które nas przerastały. W związku z tym zaczęliśmy zapraszać do tych rozmów fachowców. Prawie każdego dnia człowiek, który nie dojrzał jeszcze, by pogłębiać swoje życie w modlitwie, może nie być cenzurowany i ma prawo na antenie wyrazić swoje wątpliwości, a nawet sprzeciwić. Audycja ta nazywa się „Rozmowy niedokończone” i rozpoczyna się o godz. 21.15.

„W. L.”: Jak radzicie sobie z pytaniami zahaczającymi o politykę?

O. P.: Nie unikamy tego. Chcemy mówić o sprawach, które ludzi boją. Pozwalamy wyrazić, co czują, nawet gdy są to słowa surowe. Jeśli jest potrzeba, staramy się to skomentować lub emitujemy głosy osób, które mają inne zdanie.

S. M. Patrząc na twoje ręce, dochodzą do wniosku, że musiał to być cios niesamowity.

S. Ż. To prawda, ale zemścili się okrutnie. Czterech z nich katowało pałkami mnie przez 3,5 godziny tak, że nie miałem zdrowego miejsca. Stosując niedozwolone metody a między innymi wpychanie do nosa obsadki ze stalówką do pisania, co było bardzo bolesne, żądali wydania współników, wskazania miejsca ukrycia broni i przyznania się. Mimo tego nie podpisałem protokołu przyznania się do obecności na ul. Krzyżowej i posiadania broni. Potem na rozkaz majora bito mnie dalej aż do godz. 20.00 Następnego dnia wieczorem, przewieźli mnie i kilku innych do więzienia przy ul. Młyńskiej, gdzie dalej prowadzono śledztwo bardzo ordynarne i chamskie. Groziła mi kara z art. 1 § 1 mkk. a więc za zamach stanu, napad i nielegalne posiadanie broni za co łącznie przewidywano karę od min. 10 lat więzienia do kary śmierci. Zarówno na UB jak i w więzieniu w celach siedzieli funkcjonariusze UB udający więźniów i podsłuchujący ich rozmowy. Po jakimś czasie, chyba po trzech tygodniach, zawieźli mnie do Grodziska.

S. M. Według akt, które mam przed sobą, w dniu 24 lipca 1956r. przywieziono do więzienia w Grodzisku Wlkp. transport 26 więźniów, a ty jesteś na tej liście pod nr. 13

S. Ż. Po miesiącu wróciłem znów na Młyńską. Miałem dwie konfrontacje. Dwóch więźniów, którzy brali też udział w rozbrajaniu komisariatu MO na ul. Krzyżowej stwierdziło, że razem z nimi brałem w tym udział. Na drugi dzień miałem konfrontację ze starszą kobietą, o pseudonimie „Tramwajara”. Zeznała ona, że mnie nie poznaje, co było dla mnie korzystne.

cd. na str. 8

katu. Taki świadek, jeśli zostanie wyniesiony na ołtarze, będzie jak gwiazda wskazywać ludziom drogę.

„W. L.”: Podczas dzisiejszej mszy św. w homilii ks. kardynał J. Glemp Prymas Polski powiedział, że „Kościół jest skuteczny, gdy działa we wspólnocie”. Czy Radio Maryja tak właśnie pojmuje swoje zadanie?

O. P.: Oczywiście, to nasz wielki cel - budowanie wspólnoty. Rodzina Radia Maryja to grono słuchaczy identyfikujących się z treściami podawanymi na antenie, których łączy pewnego rodzaju więź. Rodzina nasza nie ma charakteru zinstytucjonalizowanego, ale jest nieformalną wspólnotą. Wiele inicjatyw podejmowanych przez nas jest odpowiedzią na zapotrzebowania słuchaczy. Ojciec Rydzik mówi, że nie można tego gasić, jeśli ludzie mają takie pragnienia, a my możemy pomóc to zrealizować. Jeżeli zrodziła się przykładowo inspiracja, by z hasłem „A to Polska właśnie” wyjść na stadiony i pokazać piękno kultury polskiej, to dlaczego tego nie zrobić?! W mediach dominuje przecież amerykański hamburger i McDonald's.

„W. L.”: Duży nacisk kładziecie także na wspólną modlitwę. Dlaczego jest ona tak ważna?

O. P.: To wyjaśnia już sam Chrystus, który każe nam nie ustawać w modlitwie. Nie chodzi o proste mnożenie modlitw w nieskończoność. Nie chcemy być radiem dewocyjnym! Pragniemy pomagać żyć ludziom w Bożej obecności. Chrześcijanin powinien nauczyć się żyć ze świadomością, że Bóg jest obok, nieustannie obecny wśród nas

„W. L.”: Dziękujemy za rozmowę i prosimy o przypomnienie pasma, na którym nadaje Radio Maryja.

O. Piotr: Nadajemy przez 24 godziny na paśmie UKF 106,8 MHz. Nasze telefony antenowe w Toruniu to numery: 55-23-55, 55-23-56, a telefon do biura Radia Maryja-55-23-61.

Rozmawiali: H. Siatka, J. Turzańska  
oprac.: J. Turzańska.



**W**esele to jeden z ważniejszych dni w życiu każdego człowieka. Jego przygotowanie, zgodnie z tradycją, jest więc bardzo ważne i zajmuje sporo czasu. Wybór miejsca, w którym odbywa się uroczystość, jest istotny. Nie namawiam jednak nikogo, by wynajął salę w lubońskim Domu Rolnika. I to nie ze względu na cenę bynajmniej, choć i ta jest niebagatelna - 500 zł. (nowych). Z kosztami wesela każdy się jednak liczy, więc chętnie zapłaci nawet taką kwotę. Tym bardziej, że na wstępie dowiaduje się, iż za to 500 zł ma po prostu wszystko.

Jest piękna sala, zaplecze kuchenne, naczynia, lodówki, kucharki gazowe, elektryczne patelnie, bojler itp.

Przy odebraniu kluczy trzeba tylko zapłacić wymienioną sumę i można zabrać się do przygotowywania imprezy.

I cóż zastaje wtedy potencjalny najemca?

Ano zastaje szarą rzeczywistość, która już nie wygląda tak ciekawie. Po

## WESELE W DOMU ROLNIKA

pierwsze wszędzie jest brudno, pełno pajaków, zaschniętych pokarmów na szafkach, lodówkach, okna nie myte nie wiadomo od kiedy, franki swoim kolorem przypominają glebę, a przy najmniejszym poruszeniu sypie się z nich kurz. Nic zresztą dziwnego. Przecież wiadomo, że na weselach się tańczy i kurz się unosi, a firanek nikt nie pierze. Weselnicy wynajmujący salę zapewne chętnie wypraliby je sobie sami, ale klucze dostają zbyt późno, by byli w stanie to uczynić. W Domu Rolnika nie ma także ciepłej wody, gdyż osoba, która bojler naprawia, robi to już od nie wiadomo kiedy. Nie ma również kompletu naczyń i sztućców, choć każdy musi przecież pokryć koszty szkód i brakujące naczynia można by dokupić. Praktycznie trzeba tu o wszystko starać się samemu, ubierając i przygotowując salę. Trzeba zaopatrzyć się w mydło, papier toaletowy, ręczniki, żarówki, obrusy i inne podstawowe artykuły, ale przede wszystkim, w cierpliwość i optymizm, bo jak tego zabraknie, to już na dzień przed uroczystością można mieć po prostu jej dosyć. Klucze dostaje się do ręki i od tej pory człowiek zdany jest na własną inwencję. W dzień wesela w Domu Rolnika nie ma bowiem nikogo poza weselnikami. Gdyby cokolwiek się stało i nie daj Boże wybuchł pożar, nie można do nikogo się zwrócić. Budynek jest bez nadzoru. Jedyne telefon, to uszkodzony bardzo często aparat, zamontowany na budynku

pocty, gdyż ten w biurze kierownika jest po prostu zamknięty, a z personelu wspomnianego Domu Rolnika nikt tu nie dyżuruje. Wszystko jest na zasadzie, chcieliśmy, myśleliśmy, ale nic nie wyszło" i nie ma nawet przeproszam, nie mówiąc już o zwrocie dodatkowo poniesionych przez weselników kosztów. Nikt nie przejmuję się wynajmującymi i ich żalami, gdyż w Luboniu tego typu sal jest niewiele, a chętnych jest stale więcej niż możliwości.

Ludzie urządzający uroczystości nie mają więc wielkiego wyboru. Sala zarezerwowana jest na wiele miesięcy przed uroczystością i jeśli nawet ktoś zrezygnuje, to i tak znajdą się inni, którzy zapłacą.

Tylko pytanie, czy tak być musi i czy goście przyjeżdżający do naszego miasta muszą mieć taką jego wizytówkę? Podobno Dom Kultury Rolnika miał kiedyś inne ambicje!

Anna i Wanda Król

## MIESZKANIA ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH W LUBONIU - WŁASNOŚCIĄ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W SWARZĘDZU

**O**d dnia 1 grudnia 1995r. zasoby mieszkaniowe Zakładów Chemicznych w Luboniu stały się własnością Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko - Własnościowej w Swarzędzu. Zakłady Chemiczne zdecydowały się na sprzedaż mieszkań, gdyż musiały dofinansowywać ich użytkowanie przez lokatorów. W tym celu rozesłały zawiadomienia po okolicz-

nych spółdzielniach o sprzedaży mieszkań, jednak zainteresowanych nie było. Przetarg, którego anons był trzykrotnie zamieszczany w prasie, wygrała spółdzielnia swarzędzka. Wykupiła ona mieszkania w blokach przy ul. Hibnera (bloki: 5,6,7), na osiedlu przy ul. Kolonia PZNF (bloki: od 1 - 7), w budynku przy ul. Dworcowej 23, w budynku przy ul. Armii Poznań 51 i w trzech blokach również przy ul. Armii Poznań (bloki: 81,83,85). Spółdzielnia ze Swarzędza nie posiada żadnych innych zasobów mieszkaniowych na terenie Lubonia. Jak poinformowała nas pani Grażyna Lis, Administrator Osiedli w Luboniu, opłata eksploatacyjna jest do dnia dzisiejszego taka sama, jak była przed zakupem mieszkań. Za 1 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej bazowa stawka wynosi 0,40 zł, dochodzą do tego maksymalnie dodatki 0,22 zł. Najwyższa stawka za 1 m<sup>2</sup> wynosi 0,62 zł, a średnia 0,57 zł. Stawka ta jest zgodna z uchwałą Rady Miejskiej w Luboniu z dnia 26 stycznia 1995r. Podrażały wyłącznie wywozy nieczystości, co jest związane z podwyżką cen paliwa i zmianą stawki pobieranej przez KOM-LUB. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Swarzędzu kupiła te mieszkania, gdyż jest organem powołanym do budowy mieszkań, ich eksploatacji oraz powiększania swoich zasobów przez kupno zakładowych budynków. Spółdzielnia ta, wywiązując się ze statutowych obowiązków, zgłosiła się na zawiadomienie o przetargu i wygrywając go, nabyła zasoby mieszkaniowe po Zakładach Chemicznych w Luboniu. Mieszkania, o których mowa, można było wykupić od Spółdzielni na zasadach własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Warunkiem uzyskania własnościowego prawa do zajmowanego dotychczas lokalu mieszkalnego, było wpłacenie udziału, oraz wpisowego w wysokości 250 zł i opłaty portoryjnej w wysokości 10 zł, a także wniesienie wkładu budowlanego. Na poczet należnego wkładu budowlanego mogą być przeznaczone zgromadzone na książeczce mieszkaniowej oszczędności wraz z premią gwarancyjną. Wielu mieszkańców zgodziło się na tak korzystne warunki i większość mieszkań została przez ich mieszkańców wykupiona.

Anna Król

## STANISŁAW ŻYGULSKI - UCZESTNIK POWSTANIA POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956

cd. ze str. 7

Przyjaciół można spotkać wszędzie. Jeden z więźniów politycznych, oficer WP, przez swego adwokata w Warszawie i innych ludzi sprawił, że z Warszawy przyjechał prokurator, celem zbadania sprawy mego pobicia przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Po konfrontacji podczas, której spośród wielu osób i zdjęć mi okazanych, wybrałem właściwych katów, prokurator powiedział: "Będzie pan miał dwie sprawy-jedną za udział w wypadkach poznańskich i drugą przeciw ubońskiemu katom." Za mną świadczyli moi przyjaciele lubońscy - Józef Baranowski i Henryk Kowalski, przeciwko ówczesny komendant Straży Pożarnej HCP i dowódca zmiany straży pożarnej.

Powoli nadszedł październik. Czekalem na proces i surowy wyrok. Siedząc w więzieniu, nie wiedziałem, że w Polsce nastąpiły zmiany personalne w PZPR. Władysław Gomułka wypuszczony z aresztu, zapowiadał reformy i poprawę losu robotników. Na tej fali wypuszczano z więzień więźniów politycznych.

23 października 1956r. o godz. 23,00 po 112 dniach spędzonych w więzieniu, byłem na wolności. Przywitanie z rodziną było bardzo gorące. Zgłosiłem się do pracy, bo w domu nie było ani pieniędzy ani żywności.

S.M. Jak potoczyły się Twoje dalsze losy?

S.Ż. Wróciłem do poprzednich zajęć.

M i a ł e m wtedy 31 lat, i jak wspominałem, liczną rodzinę i jednopokojowe mieszkanie. Przez długie lata byłem jednak nadal pod czułą obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa. Uczylem się i awansowałem. W lutym 1982 r. jako starszy ogniomistrz - pełniący funkcję kierownika centrali alar-

mowej - przeszedłem na wcześniejszą emeryturę.

S.M. Biorąc udział w Powstaniu Poznańskim 1956r., nie zdawałeś sobie wówczas sprawy tak zresztą jak i inni, że ten zbiorowy protest przeciw zniewoleniu, zakończy ostatecznie okres stalinowski w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Poznańscy robotnicy byli pierwszymi w walce o niepodległość Polski, walce zakończonej zwycięstwem w 1989r. Dziękuję za rozmowę.

Stanisław Malepszak

Fragment pisma Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu z dnia 14.5.1992 r., z wycinkiem aktu oskarżenia z dnia 10.9.1956r., przechowywanego w Prokuraturze Generalnej w Warszawie.

ŻYGULSKIEMU (SIC!) i innym, sporządzony przez oficera śledczego kpt. J. Kacprzaka. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Stanisław Żygulski był tymczasowo aresztowany od dn. 03. VII. 1956r. i że w dacie jego sporządzenia przebywał w Centralnym Więzieniu w Poznaniu. Oskarża się Stanisława Żygulskiego s. Stanisława i Kazimiery z d. Jarocka, ur. 6. IX. 1925r. w Żabikowie, pow. Poznań, żonatego, mającego 4 dzieci w wieku od 2 do 8 lat, o wykształceniu w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, z zawodu pożarnika, zamieszkałego w Luboniu (SIC!) k. Poznania ul. Waryńskiego 5 m. 1 o to, że w dniu 28 czerwca 1956r. w Poznaniu i na terenie województwa poznańskiego wraz z innymi sprawcami dopuścili się gwałtownych zamachów na funkcjonariuszy MO: 13. Stanisław Żygulski a /w Komisariacie V MO w ten sposób, że wraz z innymi napastnikami przy użyciu broni palnej wzięli udział w ostrzeliwaniu, terroryzowaniu i rozbijaniu przebywających tam milicjantów, tj. o czyny przewidziane w art. 12 i 3 Dekretu z dn. 13. VI. 1946r., a nadto o to, że II | od czerwca 1956r. na terenie Poznania i województwa poznańskiego posiadali bez zezwolenia władz broń palną wraz z amunicją, zrabowaną podczas dokonywanych przez nich gwałtownych zamachów, a w szczególności: 13. Stanisław Żygulski - karabin wojskowy o nie ustalonym numerze, tj. o czyny przewidziane w art. 4§ 1 Dekretu z dnia 13. VI. 1946r."

Innych danych na temat udziału Pana w Wydarzeniach Poznańskiego Czerwca '56 OKBZpNP-IPN w Poznaniu nie posiada.

Z poważaniem Wojciech Augustyniak, sędzia



nych spółdzielniach o sprzedaży mieszkań, jednak zainteresowanych nie było. Przetarg, którego anons był trzykrotnie zamieszczany w prasie, wygrała spółdzielnia swarzędzka. Wykupiła ona mieszkania w blokach przy ul. Hibnera (bloki: 5,6,7), na osiedlu przy ul. Kolonia PZNF (bloki: od 1 - 7), w budynku przy ul. Dworcowej 23, w budynku przy ul. Armii Poznań 51 i w trzech

## NOWY CHODNIK

**M**ieszkańcy ul. Migalli doczekali się wreszcie nowego chodnika. Roboty rozpoczęte pod koniec ubiegłego roku są kontynuowane. Ulica Migalli była jedną z ulic, które nie posiadała chodnika, co w przypadku złej aury dawało się szczególnie we znaki. Brnięcie w błocie na tej ulicy już nie będzie udręką.

E. K.





## HISTORIA

## FOLWARK LUBOŃSKI Z XVII WIEKU

Wieś lubońska została kupiona przez miasto Poznań w 1452 r. Wieś ta (rejon dzisiejszego dorzecza Warty) zamieszkała była wówczas przez chłopów pańszczyźnianych, odrabiających robociznę na rzecz folwarku wildeckiego. W osadzie znajdowały się budynki dworskie, mieszkalne i gospodarcze, które przez pewien okres użytkowane były jako mieszkania dla czeladzi i pomieszczenia dla inwentarza, a później wydzierżawiane. W dorzeczu rzeki Warty znajdował się również młyn wodny. Pierwszą wzmiankę o jego istnieniu posiadamy już z roku 1582. W 1626 r. młyn ten z powodu znacznego zniszczenia stał nieczynny, do jego uruchomienia potrzeba było bowiem stosunkowo dużych nakładów pieniężnych, którymi miasto Poznań nie dysponowało, toteż z tego względu w roku 1633 młyn znajdował się już w dzierżawie za czynszem pieniężnym. Jego dzierżawcą został Wawrzyniec Kosowicz, który zobowiązał się w ustalonej dzierżawie przeprowadzić własnym kosztem remont. Wydatki na naprawę wynosiły stosunkowo dużą sumę pieniędzy sięgającą 250 złotych. W warunkach umowy zastrzeżono, że w razie śmierci dzierżawcy miasto zwróci wspomnianą kwotę jego spadkobiercom, jak również inne wydatki poniesione na cegłę i wapno w wysokości 12 złotych.

Do prac związanych z naprawą obwałowań przydzielono mu chłopów z osady, zwyczajowo zobowiązanych do udzielania pomocy przy tego rodzaju robotach. Wymiar roczny na dzierżawę młyna obejmował pięć małdratów zboża, łącznie z dzierżawą za ogrody i stajnie, które do niego przynależały. Z ilustracji młynów w Luboniu dokonanej w 1650 roku dowiadujemy się, że młyn wielki nadrzeczny posiadał dwa wielkie koła wodne, dwa wrzeciona oraz wały

okute żelaznymi objęciami. Do młyna należały trzy ogrody, z których dwa znajdowały się przed domostwem, a trzeci przed pańskim stawkiem.

Omawiana lustracja zawiera także wzmiankę informującą, iż do młyna rzeczynego nie przynależała żadna rola czy łąka.

Tymczasem kontrakt z 1626 roku wspomina wyraźnie o dzierżawie młyna lubońskiego, do którego przylegały ogrody, niewielki pas ziemi uprawnej oraz łąka. Na młynniku tym zapisana była wierzytelność w kwocie 48 złotych, którą nowy dzierżawca spłacił, przy czym zobowiązał się do dożywotniego utrzymania poprzednich użytkowników, którym było małżeństwo Kurczaków.

Nowemu dzierżawcy przydzielono do pomocy jednego zagrodnika wraz z rolą będącą w jego użytkowaniu. Roczny czynsz młyna określono na 50 złotych, a poniesione wydatki na remont młynnika przypisano dzierżawcy do zwrotu.

W 1608 roku wymieniony jest już las luboński, do którego przylegały zagajniki i gaje. W trakcie lustracji Komisji Dobrego Porządku w 1629 roku, dokonując przeglądu stanu zabudowań chłopskich, stwierdzono rażące zaniedbania w stanie budynków. O stanie zabudowań chłopskich posiadamy tylko ogólne informacje w przeprowadzonych lustracjach dokonanych w pierwszej połowie XVII wieku. Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowym budulcem pozostały w osadzie nadal drewno, glina do lepienia ścian, słoma do poszycania dachów oraz cegła do pieców i kominów. Chłopi zamieszkujący w 1650 r. osadę lubońską hodowali kozy, krowy i drobny inwentarz. Folwark luboński był folwarkiem pańszczyźnianym od schyłku XV do połowy XVIII wieku.

Ryszard Jaruskiewicz

roślin, chowu i hodowli zwierząt, mechanizacji rolnictwa, technologii rolno-spożywczej, weterynarii, pszczelarstwa, ogrodnictwa i sadownictwa, a także etnografii, sztuki, historii i historii kultury materialnej. **Perłkę księgozbioru stanowi ciekawy i cenny zbiór 55 starodruków, a w nich dwa egzemplarze z XVI wieku.** Bogato przedstawiają się tytuły czasopism rolniczych, wśród których najstarszy egzemplarz pochodzi z 1803 roku.

## HISTORIA

## MUZEUM W SZRENIAWIE

Przyjemnie jest zagłębić się w stare rolnicze kalendarze, a wiadomości i porady w nich zawarte nic nie straciły na aktualności. Pooglądając też można dziewiętnastowieczne katalogi firmowe. Zасыby biblioteczne udostępnia się do celów naukowych i oświatowych. P. Kustosz, która opiekuje się biblioteką z pewnością każdemu zainteresowanemu udzieli kompetentnej informacji, fachowej porady, dokona wyboru literatury i nie odmówi pomocy. Biblioteka naukowa w szreniawskim Muzeum posiada naprawdę bardzo cenne zbiory i niewiele wie, że istnieje. Warto sięgnąć w potrzebie do tej skarbnicy wiedzy.

## TYTOŃ A ZDROWIE

Oszkodliwości palenia tytoniu chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Badania epidemiologiczne dostarczają wielu dowodów na zależność między paleniem tytoniu a występowaniem chorób, zwłaszcza układu krążenia i nowotworowych. Wiadomo także, że palenie tytoniu jest groźne nie tylko dla palaczy, lecz również dla osób znajdujących się w ich otoczeniu. Osoby te są narażone na tzw. bierne palenie.

Skład dymu wdychanego przez biernych i czynnych palaczy jest podobny. W obu przypadkach ma równie toksyczne działanie.

Dzieci co prawda nie są głównymi konsumentami tytoniu, nawet gdy próbują wcześniej palić, są jednak ofiarami palenia tytoniu od swego urodzenia, a nawet już w życiu płodowym. Przebywając w towarzystwie palących dorosłych, poprzez ich ignorancję, narażeni są na utratę zdrowia.

W ramach edukacji przeciwtytoniowej ogłoszono konkurs dla kl. I-III na list do rodziców „Mamo, Tato nie pal”.

O czym dzieci chcą powiedzieć swoim palącym rodzicom?

„Nie pal tyle”

Moi kochani rodzice. Jestem z Wami już prawie 10 lat, jak pamiętam zawsze kupowaliście sobie i wkładaliście do ust takie okrągłe patyczki - to papierosy. Nie wiem, co to jest i jak smakuje, ale myślę sobie, że to nic dobrego. Widzę to po Mamie, która ma ciągle szarą, zmęczoną twarz oraz

po Tacie, który ciągle kaszle i męczy się przy lada wysiłku. A na dodatek te kłęby brzydko pachnącego dymu otulającego szczególnie Wasze twarze. Ten dym rozlaży się po całym mieszkaniu i zatruwa wszystko, co w nim żyje. A żyjemy w nim i Wy, i ja. Jeszcze żyję, ale zdaje mi się, że z dnia na dzień moja twarz staje się bardziej szara, a oddychanie trudniejsze.

Z prasy i telewizji wiele słyszałem o chorobach nowotworowych, wywołanych paleniem papierosów. Jest to podobno straszna śmierć, a ja nie chciałbym umierać. Nie chcę też Waszej śmierci, dlatego proszę Was bardzo - przestańcie palić!

Dajcie sobie i mnie żyć w czystym powietrzu - choć nie jest ono takie czyste.

Wasz kochający syn: Łukasz SP nr 4 w Luboniu

Sekcja Oświaty Zdrowotnej  
TSSE Poznań II Obwód  
K. Majchrzak, E. Wojciechowska

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Sanepidu rozlosowano trzy nagrody ufundowane przez Sekcję Oświaty Zdrowotnej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Poznań, oś. Przyjaźni 118. Nagrody wylosowali: 1. Romuald Przybylak - zestaw pojemników do lodówki, Krystyna Stachowiak - zestaw noży kuchennych oraz Janina Olejniczak - komplet łyżeczek i widelców.

Istnieją także dwa archiwa: naukowe i ikonograficzne, zawierające oryginalne akta rękopiśmienne, druki, maszynopisy, dyplomy, świadectwa, pamiętniki, plakaty, druki ulotne, fotografie, przezrocza, filmy, pocztówki.

Nadmienić też należy, że Muzeum promuje i rozprowadza publikacje własne.

Obiekty muzealne malowniczo położone na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego, z dala od hałaśliwych dróg stanowią atrakcyjny cel wycieczek. Naprawdę można niewielkim kosztem zorganizować interesujący wypad do Muzeum w Szreniawie. I nie musi to być jedynie chodzenie po pawilonach i oglądanie zbiorów. Można doskonale połączyć przyjemne z pożytecznym. Prócz oprowadzania po wystawach, Muzeum proponuje lekcje muzealne, np. z botaniki, geografii, zoologii, historii, projekcje

wycieczkowe planujące pobyt z „atrakcjami” po prostu składają „ciut” wcześniejsze zamówienie i spokojnie mogą przyjeżdżać. Z pewnością znajdzie się dla każdego coś miłego. Tutaj można naprawdę odpocząć od wielkomiejskiego hałasu i choć przez parę chwil pożyć w innym czasie i w innym rytmie.

Irena Dominiak

## ZŁOTE MYŚLI

„Pamięć to straż umysłu.”

Szekspir

„Ku celom pożądanym wiodą drogi trudne.”

Eliza Orzeszkowa

„Poznaj samego siebie.”

Sokrates

„Autorytet opiera się na rozsądku.”

„...dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.”

„Sądź według czynów, a nie słów.”

„...Znacznie trudniej jest sądzić siebie niż bliźniego.”

Antoine de Saint-Exupery

„Człowiek we własnym życiu gra zaledwie mały epizod.”

S.J.Lec

„Nikt nie jest bez wad.”

Seneka

„Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy.”

Albert Einstein

„Życiem kieruje szczęście nie mądrość.”

Cycero

„Brak poczucia humoru nie zawsze jest dowodem powagi.”

Antoni Słonimski

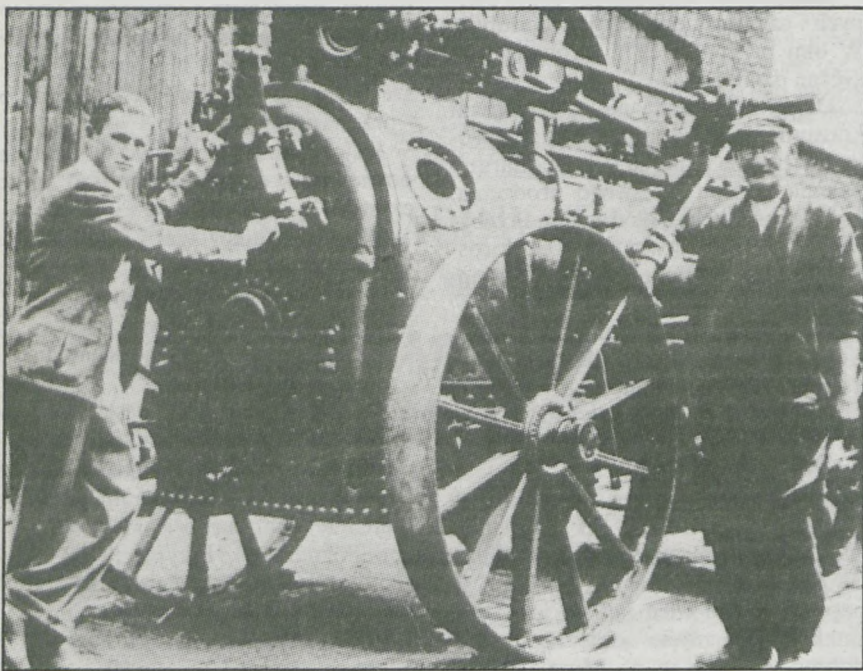
oprac. Głos „Jedynki”



## HISTORIA

HISTORIA RODU  
WAWRZYŃIAKÓW

**G**ospodarstwo przy ul. Sobieskiego 56  
Pierwsi właściciele i seniorzy rodu: Adam i Maria Wawrzyniakowie przybyli do wsi Lasek na początku XX wieku, z okolic Wrześni. Był to okres najsilniejszego ataku na polskość, prowadzonego przez połączone siły Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej i HAKATY, kiedy to zabraniano Polakom wznosić jakiegokolwiek budynki na nowo zakupionych działkach. Za wszelką cenę starano się też wykupić ziemię z rąk polskich.



Adam i Józef Wawrzyniakowie przy swojej lokomobili - 1933 rok.

Wawrzyniakowie kupili w Lasku niewielkie, bo około 8-hektarowe gospodarstwo - razem z zabudowaniami gospodarczymi i domem mieszkalnym. Gospodarstwo to powstało w wyniku podziału większego obszaru ziemi. Rzecz miała się następująco: niemiecki kolonista / nie znany z nazwiska / , który objął w posiadanie gospodarstwo, po parcelacji wsi folwarcznej / lata 1840-45 / , odsprzedał następnie swoją własność w polskie ręce, dzieląc ją na część z zabudowaniami i domem, / którą kupił Wojciech Szczepaniak ok. 1870r. / i część budynków, którą nabył Demel - potomek rodu bamberskiego i gdzie zbudował istniejący do dziś dom Wawrzyniaków. Adam Wawrzyniak był człowiekiem zdolnym i przedsiębiorczym, interesowały go maszyny i urządzenia techniczne. Dlatego też, tuż po I wojnie światowej zakupił lokomobilę / maszynę parową / , przy pomocy której młócił zboże we wsi. Transport tego urządzenia budził niemalą sensację w Lasku, gdzie tradycyjnie jeszcze młócono zboże kieratami, napędzanymi siłą końskich mięśni.

Niewielki / w porównaniu z innymi / obszar gospodarstwa, zmuszał właściciela do szukania dodatkowych sposobów zarabkowania. Jednym z takich sposobów była właśnie lokomobilą i młocarnia. Prócz tego Wawrzyniakowie prowadzili na szerszą skalę uprawę warzyw, korzystając ze zbytu w pobliskim Poznaniu, gdzie na rynkach świeże warzywa osiągały dobrą cenę. Hodowali też bydło i trzodę chlewną.

„NAJCIEKAWSZE  
ZAKĄTKI ŚWIATA”  
- BRAZYLIA

**Z** cyklu „Najciekawsze zakątki świata” odbył się kolejny odczyt, tym razem pt.: „Ameryka Płd.”. Gościem Ośrodka Kultury był Ks. Czesław, przełożony generalny Zgromadzenia Chrystusowców na cały świat. Zaczynał opowiadać o pracy duszpasterskiej, przygodach, które przeżył podczas pobytu w Brazylii. O spotkaniach z wężami i zmijami, które sam łapał, a które są obecnie jego eksponatami. Prelegent mówił też o obrzędach, obyczajach, opowiadał, jak wygląda brazylijski ślub, pogrzeb, o tym, że nie ma dnia bez sjęsty i o ataku mrówek brazylijskich na parafie, który dzielnie odparła. Spotkanie było tak interesujące, iż na wniosek zebranej publiczności umówili-

śmy się po raz drugi, aby oprócz opowiadań i pokazu eksponatów w miłej atmosferze przy kawie można było zobaczyć film i przezrocza. Prelekcja bardzo podobała się publiczności i wszyscy zgodnie stwierdzili, iż chcieliby ten piękny kraj zobaczyć. Ks. prof. demonstrował nam skóry wężowe, począwszy od małej, ale bardzo jadowej żmii koralowej, po 9-metrową Anakondę, której skóra po rozwinięciu sięgała do końca sali Ośrodka Kultury przy ul. Sobieskiego. Ks. prof. pokazał także wspaniałe kolorowe motyle. Oglądaliśmy również straszego pajaka ptasznika wielkości talerza, którego ukłucie jest bardzo niebezpieczne. Jak stwierdził prelegent, najbardziej niebezpieczna była jednak czarna wdowa, pajak, którego nasz gość widywał często w stanie Santa Katarina w Brazylii.

Następne spotkanie z cyklu „Najciekawsze zakątki świata” odbędzie się w Ośrodku Kultury za miesiąc.

Jerzy Mazurek

Rodzina Wawrzyniaków wychowywała swoje dzieci w duchu patriotycznym.  
Najstarszy syn - Józef Wawrzyniak / ur. 1910r. / - był członkiem organizacji „Sokół” i jednym z pierwszych jej instruktorów w Lasku. Na ziemi Wawrzyniaków, z inicjatywy Józefa, wybudowano salę ćwiczeń dla tutejszych „Sokołów” / dziś jest to sala gimnastyczna Szkoły Połstawowej Nr 4, przy ul. 1 Maja w Luboniu / . W „Sokole”, pod okiem brata ćwiczył Franciszek Wawrzyniak, przyszły następca ojca w gospodarstwie rodzinnym. Rodzina Wawrzyniaków udzielała się w kole śpiewaczym „Harmonia” w Lasku. Przede wszystkim jednak Adam Wawrzyniak uczestniczył w zebraniach Kółka Rolniczego w Wirach, gdzie doradzał sąsiadom w kwestiach mechanizacji gospodarstw.

II wojna światowa przyniosła rodzinie Wawrzyniaków pasmo nieszczęść. Najpierw poszedł na wojnę, we wrześniu 1939 roku, Józef i do domu nie wrócił / później okazało się, że przeszedł długi szlak bojowy, był w polskiej armii na zachodzie i jako jeden z pierwszych dotarł na szczyt Monte Cassino / . Później, z powodu sąsiedzkiego donosu, hitlerowcy aresztowali całą rodzinę: Adama, Marię i 18-letniego wówczas Franciszka Wawrzyniaka / 1941r. / . Doniesiono, że Wawrzyniakowie zabili świnię dla własnych potrzeb. Kto znał, dokładnie nie wiedział, mógł to zrobić osadziony w przynależnym lokator. Lub sąsiad Niemiec - Rolling. Wawrzyniakowie trafili najpierw do Fortu VII, później do Wroniek, tam zmarł zakatowany Adam Wawrzyniak. Maria i Franciszek zostali zwolnieni i wrócili do domu. Ich ziemię otrzymał Niemiec ze wschodu.

Po wojnie Franciszek Wawrzyniak objął rodzinne gospodarstwo. Po sąsiedzku poszukał sobie żony. Ożenił się z Pelagią / z domu Kaczmarek / . Razem dorabiali się. Franciszek, tak jak jego ojciec, lubił maszyny. Kiedy tylko nadarzyła się okazja kupił używany traktor firmy „Zetor” i młocarnię / po wojnie tylko dwóch gospodarzy miało w Lasku takie urządzenia: Wawrzyniak i Stachowiak / . Tak samo jak przed laty ojciec Franciszek dorabiał, młóąc zboże sąsiadom. Franciszek i Pelagia w większym stopniu niż ich poprzednicy, zaczęli uprawiać warzywa. Warzywnictwo stało się szansą na rozwój niewielkiego obszarowo gospodarstwa, zmniejszonego jeszcze przez działy spadkowe / dziś 4,5 ha / .

Obecny właściciel - syn Franciszka i Pelagii - Roman Wawrzyniak prowadzi gospodarstwo o specjalizacji rolno-ogrodniczej. Jego dumą są szklarnie. Właśnie ogrodnictwo zapewnia byt rodzinie młodych państwa Wawrzyniaków. Przy ojcu uczy się już zawodu przyszły następca - syn Lukasz / ur. 1984r. /

Stary dom - rodowe gniazdo - stoi do dziś, pięknie otynkowany, nie wygląda na swoje 100 lat.

## HISTORIA

## ... KOLEI W LUBONIU

**W** 1838r. władze pruskie zezwoliły prywatnym spółkom na budowę linii kolejowych w swoim państwie, uruchomiły tym samym lawinę społecznej przedsiębiorczości. Związywały się towarzystwa kapitałowe, widzące w rozwoju kolejnictwa źródło wspaniałych dochodów. Przewidywania okazały się słuszne. Kolej niosła za sobą rozwój gospodarczy terenów, przez które przebiegała.

Tak było również w Luboniu.  
Prywatne Towarzystwo Kolei Górnośląskiej wybudowało linię kolejową z Wrocławia do Poznania, która została oddana do eksploatacji 29. 10. 1856r. Tuż przed Poznaniem pociąg zatrzymywał się na stacji „Żabikowo”, bo tak nazywał się majątek ziemski hrabiego Augusta Cieszkowskiego, przez którego tereny przebiegała linia kolejowa. Dla wygody pasażerów wybudowano budynek stacyjny z poczekalnią. Żabikowo pojawiło się wówczas na mapach Prus i w rozkładach jazdy kolei. Tereny wzdłuż przebiegu nowej linii stały się natychmiast atrakcyjne dla rozwijającego się w Wielkopolsce przemysłu przetwórstwa spożywczego. Na początku XX wieku o porośnięte rzadkim lasem tereny między Wartą a linią kolejową, na terenie gminy Luboń, zaczęło się ubiegać kilka firm niemieckich, chcących wybudować tu swoje fabryki.

Ówczesny sołtys gminy-Andrzej Remlein zgodził się na sprzedaż gruntów pod budowę fabryki firmom: „Gesellschaft Sinner” / zajmującej się produkcją drożdży / oraz „Koelmann” / przetwórców ziemniaczanych / - pod warunkiem, że wspomoga one budowę szkoły gminnej.

Dzięki przemysłowej decyzji sołtysa gmina Luboń zyskała 2 wielkie fabryki oraz szkołę dla dzieci (dzisiejszy budynek starej szkoły podst. nr3, przy ul. Armii Poznań).

Firmy rozbudowały dotychczasową linię kolejową o odpowiednie bocznice do swoich fabryk.

Po 1904r. do Lubonia przeniosła swoją siedzibę, z Poznania, fabryka nawozów sztucznych Milcha. Właściciele fabryk wspólnie wymogli na Dyrekcji Kolei w Poznaniu, zmianę nazwy stacji „Żabikowo” na „Luboń”. Majątek Cieszkowskiego już nie istniał. Niemieckim przedsiębiorcom nie zależało wcale na utrwaleniu pamięci polskiego hrabiego, natomiast nazwę „Luboń” łatwo było zmienić na „Luban”-co skwapliwie uczyniono.

Niemniemu, istone było to, że powstał zupełnie inny jakościowo twór osadniczy. Nie była to już dawna wieś o ubogich zagrodach, sąsiadująca z wielkim, pańskim folwarkiem.

Teraz - obok ogromnych gmachów fabrycznych przypominających rycerskie zamczyska, wyrosła kolonia domów dla kadry technicznej i administracji fabryk. Później, także dopy robotnicze. Miejscowi ludzie znaleźli pracę i zbył dla płodów rolnych (ziemiaków i zboża). Kolej i przemysł zmieniły cały dotychczasowy spokojny rytm życia sąsiadujących ze sobą gmin: Lubonia, Żabikowa i Lasku.

Kolej rozwijała się w zaborze pruskim bardzo prędko.

W 1905r. Luboń - jako stacja - znalazł się na linii -Poznań-Grodzisk-Wolsztyn-Sulechów, którą w tym roku uruchomiono.

Dzięki fabrykom rosło znaczenie stacji, tym bardziej, że fabryka nawozów sztucznych Milcha w okresie I wojny światowej przestawiła się na produkcję materiałów wybuchowych i prochu.

Linia Poznań-Wrocław miała w czasie I wojny światowej ogromne znaczenie strategiczne. (Zresztą pociągi były w czasie tej wojny głównym środkiem lokomocji dla walczących armii). W związku z nasileniem ruchu na tej linii trzeba było wybudować dwa przejazdy (przy ul. Krętej i ul. Podgórznej), oraz tunele na dworcu osobowym. Jednak całością kolei do 1919r. w Wielkopolsce i w Luboniu zarządzali Niemcy. Polscy kolejarze pojawili się w Luboniu po odzyskaniu niepodległości w 1919r. Często byli to przybysze z innych zaborów, gdzie dopuszczano Polaków do zdobywania fachowej wiedzy w dziedzinie kolejnictwa.

cd. na str. 11



# ROMANS PRABABKI

Działo się to na początku naszego wieku, we wsi Lasek, zwanej przez zaborców Langenwalde.

- To nie jest dla ciebie partia, za biedna! - tłumaczył mu ojciec.

- Przestań tam łązić i zawracać jej głowę, ona jest jeszcze smarkata, a ty kawaler do żeniaczki - prosiła matka.

- Tyle jest w okolicy gospodarkich córek do wzięcia, a ty uganiaś się za ładną buzią, za biedną jak mysz kościelna dziewczuchą - gderala babka.

Andrzej nie słuchał prób ani grózb. Od czasu, kiedy zobaczył siostrę swego szwagra: Czesławę - 14-letnią wówczas panienkę, z powodu wesela ubraną w „dorosłą” sukienkę, coś zapłonęło w nim jak płomień. Znał ją od dziecka, mieszkali w jednej wsi, ale dopiero teraz zobaczył w niej kobietę - piękną kobietę - i dlatego nie słuchał nikogo.

Czesława początkowo nie rozumiała, co się dzieje - ten przystojny, bogaty chłopak, starszy od niej o 5 lat, nagle zaczął się nią interesować. Kupował jej słodycze, wstążki, nawet korale, a z odpustu w Wirach przyniósł wielkie, piernikowe serce. Podobał jej się bardzo, ale przecież wiedziała jak trudno było jej własnemu bratu wziąć żonę z tej rodziny. Gdyby nie był takim zdolnym rzemieślnikiem, pewnie nigdy by się na ten ślub nie zgodzono...

Minął cały rok od pamiętnego wesela a zapał Andrzeja do Czesławy nie wystygł. Po dwóch latach Czesława uznała, że będzie walczyć o niego, bo i ona zakochała się gorąco.

Rodzice Czesławy patrzyli na uczucie młodych ze smutkiem. Szczególnie matka bolała nad córką, wiedząc, że wielomorgowi gospodarze nie żenią hafty na białym tiulu... Jako 16-letnia panienka już na siebie zarabiała. Kiedy skończyła 18 lat - pracowała u niej dwie szwaczki, szyły suknie. Panna Czesia za zarobione pieniądze kupiła sobie działkę i planowała budowę domu. Z Andrzejem spotykała się oficjalnie, chociaż bez aprobaty jego rodziny. Z upływem lat piękniała, dojrzewała i zyskiwała tyle zalet, iż wydawało się, że kwitnie pod wpływem gorącego uczucia. Jednak rodzina Andrzeja była nieugięta. Udawali, że nie widzą miłości młodych, nie dostrzegają zalet pięknej dziewczyny. Była dla nich tylko przeszkodą dla świetlanej przyszłości syna, którą dla niego zaplanowali. Zresztą - kto to widział, żeby kobieta sama na siebie pracowała i sama decydowała o zarobionych pieniądzech. To było dla nich szokujące.

Czesia była zdolna i wytrwała. Już po niedługim czasie zyskała sobie sławę najlepszej hafciarki w okolicy. Zamożne panie zamawiały tylko u niej hafty na białym tiulu... Jako 16-letnia panienka już na siebie zarabiała. Kiedy skończyła 18 lat - pracowała u niej dwie szwaczki, szyły suknie. Panna Czesia za zarobione pieniądze kupiła sobie działkę i planowała budowę domu. Z Andrzejem spotykała się oficjalnie, chociaż bez aprobaty jego rodziny. Z upływem lat piękniała, dojrzewała i zyskiwała tyle zalet, iż wydawało się, że kwitnie pod wpływem gorącego uczucia. Jednak rodzina Andrzeja była nieugięta. Udawali, że nie widzą miłości młodych, nie dostrzegają zalet pięknej dziewczyny. Była dla nich tylko przeszkodą dla świetlanej przyszłości syna, którą dla niego zaplanowali. Zresztą - kto to widział, żeby kobieta sama na siebie pracowała i sama decydowała o zarobionych pieniądzech. To było dla nich szokujące.

Upłynęło 10 lat. Andrzej i Czesława zdawali się być nierozłączni, ale nie chcieli postępować wbrew rodzinie. W tym czasie wybuchła I wojna światowa i Andrzej tak jak wielu innych młodych mężczyzn z Lasku poszedł na front w pruskim mundurze.

- Czekaj na mnie - ja wrócę - powiedział Czesi na pożegnanie. Czekala więc, pisała listy, wysyłała paczki z papierosami i wierzyła, że wróci do niej cały i zdrowy, bo przecież chroniła go jej miłość. Czekanie dodawało jej sił. Pracowała więcej i ciężiej niż dotychczas. Gromadziła pieniądze, by po wojnie zacząć wreszcie nowe życie u boku tyle lat kochanego człowieka.

Zimą 1918 roku Andrzej wrócił z frontu, z dalekiej Francji, wojna dogasała, ale właśnie wtedy w Poznaniu wybuchło powstanie... Polacy chwycili za broń. I znów Czesława drżała o życie ukochanego... Widać jednak coś chroniło go przed kulami, bo wrócił do domu bez

## HISTORIA KOLEI W LUBONIU

cd. ze str. 10

W Luboniu osiadło wielu kolejarzy z Galicji i zaboru rosyjskiego. Tutaj założyli rodziny i wybudowali domy. W okresie 20 - lecia międzywojennego najpiękniejsze domy przy dzisiejszych ulicach: Dworcowej, Okrzei, Cieszkowskiego, Skargi i innych w rejonie dworca - należały do kolejarzy. Praca - a właściwie służba na kolei była doceniona przez władze odrodzonego państwa polskiego.

Narodziła się wówczas tradycja kolejarzka w naszym mieście i wykształciły się silne związki Lubonia z koleją.

Po wybuchu II wojny światowej lubońscy kolejarze w większości zostali zmuszeni do pracy na kolei niemieckiej. Jednak wyższa kadra techniczna, mająca stopnie oficerskie, brała udział w wojnie obronnej 1939r. i losy tych kolejarzy były często bardzo dramatyczne. Wielu zginęło, część trafiła do obozów jenieckich. Po zakończeniu wojny, w 1945r. - kto żył - stawiał się do pracy.

Naprawiono uszkodzone tory, uruchomiono stare parowozy i już wiosną 1945r. ruszyła kolej w kierunku Poznania i Leszna.

Odład stację Luboń ciągle modernizowano.

W końcu lat 60-tych linię zelektryfikowano. Do początku lat 90-tych Luboń był najbardziej znaczącą stacją rozrządową dla pociągów towarowych zanim jego funkcji nie przejęła nowo wybudowana wielka stacja we Franowie. W tym czasie w Luboniu pracowało prawie 300 kolejarzy.

Kolej była zmuszona zapewnić swoim pracownikom mieszkania, w związku z tym wykupywano część mieszkań od budującej osiedle Spółdzielni „Luboniana”, w której blokach mieszka dziś wielu emerytowanych i czynnych zawodowo kolejarzy.

Tradycja zapoczątkowana w 1919r. jest nadal w naszym mieście silna.

Zdarza się, że w lubońskich rodzinach „na kolei” pracuje już 3 pokolenie.

Mamy w naszym mieście wielu zasłużonych kolejarzy.

Warto tę dobrą tradycję podtrzymywać, zwłaszcza, że kolej ma przed sobą przyszłość i już dziś mówi się o modernizacji linii przebiegającej przez Luboń.

Rodziny zasłużonych kolejarzy Lubonia:

1. Rodzina Ilkowskich
- 1 pokolenie-dziadek Walenty Wostal
- 2 pokolenie-ojciec E Ilkowski
- 3 pokolenie-wnuczka Maria Ilkowska

szwanku. Czesławę wypełniała radość - teraz będą mogli być razem. Nareszcie, po 14 latach wzajemnych przyrzeczeń i wyznań miłosnych, będzie mogła zostać żoną Andrzeja, zamieszkać w domu, który już zaczęła budować... Pobiorą się we wrześniu, po żniwach - planowała.

Jak to będzie pięknie. Od dawna ma już gotową białą suknię i welon, które sama haftowała..., miała tak dużo czasu, by je wykonać, całe 14 lat... Przecież jednak warto było czekać - teraz poślubi bohatera, obrońcę ojczyzny.

Z początkiem lata Andrzej zrobił się jakiś nieswoj. Kiedy wspomniła mu, że czas dać na zapowiedzi - burknął coś - jakby przekleństwo, po chwili jednak skinął głową. W następną niedzielę czekała na niego jak zwykle w ogrodzie, na ławce. Przyszedł odświętnie ubrany, z bukietem kwiatów, poważny i skupiony. Czesia pomyślała, że przyszedł oficjalnie prosić o jej rękę i myśl ta bardzo ją rozśmieszyła.

- Dałem na zapowiedzi - oświadczył bez wstępów Andrzej.

Z wielkiej radości rzuciła mu się na szyję, lecz on odsunął ją od siebie.

- Wybacz - powiedział - żenię się z Bronką z Puszczykowa.

Położył kwiaty na ławce i odszedł, zostawiając oniemiałą Czesię. Stała jak posąg, nie mogła przemówić, ani zrobić kroku, była prawie martwa. Nie wiedziała, jak długo tak stała. Wróciła do domu, kiedy letnie niebo zaczęły przecinać błyskawice. Zbierało się na burzę.

- Nie chcę dłużej żyć!

- Nie umiem żyć bez niego!

- Pójdę utopić się do Warty, jeden skok i po wszystkim - postanowiła.

Na razie nie mogła jednak wyjść z domu, bo na dworze rozszalała się gwałtowna ulewa. Letnia burza grzmociła po wysokich drzewach, łamała gałęzie. Niebo raz po raz rozrywały miecze błyskawic i rozlegał się łoskot gromu.

Wstrząsana rozpaczliwym szlochom Czesława usiadła przy oknie. Czekala aż burza ustanie, by zrealizować swój zamiar... Burza wzmagała się, a wyczerpana zupełnie Czesława usnęła. Obudził ją świergot ptaków za oknem i promienie wschodzącego słońca, switało. Po burzy wstawał piękny, letni dzień. Czesława otworzyła okno, odetchnęła rześkim powietrzem, spojrzała na umytą deszczem zieleń...

- Jaka ja byłam głupia! - pomyślała.

- Chciałam odebrać sobie życie, bo poświęciłam 14 lat człowiekowi, dla którego najważniejszy okazał się majątek, on nie jest tego wart!

Nie spotkali się już nigdy więcej. Andrzej ożenił się i został właścicielem dużego gospodarstwa w Puszczykowie. Rzadko odwiedzał rodziców w Lasku...

Czesława zamieszkała w swoim domu. Do końca życia była sama. W testamentie zapisała dom bratankowi. Pod koniec życia stała się bardzo religijna, jeździła nawet na pielgrzymki do cudownego obrazu w Częstochowie. Podobno w intencji Andrzeja - żeby mu Bóg wybaczyl...

Imiona bohaterów zostały zmienione, historia ich romansu jest autentyczna.

Izabella Szczepaniak

## HISTORIA

### TAKLA MAKAN, CZYLI MARSZ UPIORÓW

Wylądowano nas z cielecych wagonów w egipskich ciemnościach. Rampę towarową, na której byliśmy stłoczeni, oświetlały przyćmione mgłą lampy. Nie było czasu, by rozpoznać dokładnie miejsce. Prawdopodobnie znajdowaliśmy się na skraju większego miasta. Na jednym z torów sformowano nas w szereg dwójkowy wśród przekleństw i popychań „enkawudowców”. Było dotkliwie zimno, wiał przenikliwy wiatr, czuliśmy zapach rzeki i słyszeliśmy odgłos syren portowo - okrętowych. Ruszyliśmy na komendę, zewsząd otoczeni przez żołdaków, ciągle upominających nas, byśmy trzymali się za ręce. Noc, nic dobrego nie wróżąca, towarzyszyła nam w marszu. Polegał on na ciągłych komendach „padnij” przy wystrzałach rakietnic i oświetlających flar. Z boku ujadły tresowane wilczury na uwięzi, a nad głowami przelatowały ostrzegawcze serie z automatów i przeciągle gwizdały kule. Po tej komendzie nie można było się podnieść, ponieważ człowieka natychmiast przeszłyby seria wypuszczona z „pepeszy”. Kolumna wlokła się o spale, przeskadzały podkłady kolejowe, urazy przy raptownych upadkach, oślepiające światła rakiet i ostre uderzenia łokci następnych z tobą dwójek. Historia powtarzała się co kilkaset metrów. Z bólu skręcały się kości, ciężko było wstawać na komendę „powstań”. Raptowne zrywanie i padanie to prawdziwy koszmar. Przy świetle flar nasze postacie, przyjmowały rozmaite pozy. Podobni byliśmy do znużonych „burłaków” wołańskich lub do samobiczujących się grzeszników wielkopostnych w średniowieczu. Twarze posiniaczone, ociekające krwią przedstawiały upiorny widok; blade, szare, z grymasami niczym maskarony na moście św. Karola w Pradze. Ciągłe posuwaliśmy się naprzód. W oddali zaczęły migotać jakieś światła. Były jednak jeszcze daleko. Szliśmy w nieznaną, gubiąc niedopasowane, luźne buty bez sznurowadeł. Ten marsz kojarzyłem z pustynią chińską Takla Makan, co w wolnym przekładzie oznacza - „możesz wejść, ale nie możesz wyjść”. Faktycznie weszliśmy w pustynię niepewności naszego losu, w pustynię grozy i przypadku. Jeśli nie w porę po podaniu komendy „padnij” ułożę się na torach, mogę utracić życie od przypadkowej kuli. Iskierka nadziei był jednak jakiś koniec tego upiornego marszu. Nadszedł on, gdy weszliśmy do portu rzecznoeg. Był to Komsomolsk n/ Amurem. Po chwilowym odpoczynku padła komenda wejścia po trapie na statek. Z tyłu doszedł do mnie szept: „Płyniemy do Chabrowska”.

Zesłaniec i ofiara reżimu komunistycznego, zesłany z PRL-u na Syberię (Sachalin) w roku 1947 z Gdańska.

Romuald Przybylski



## MOJE PRZEŻYCIA PODCZAS KONKURSU RECYTATORSKIEGO

Jest 30 maja 1996r. To właśnie dziś w Bibliotece Miejskiej w Luboniu, przy ul. Żabikowskiej 42 odbywa się II Konkurs Recytatorski „Poezja Jana Twardowskiego”. W konkursie startuje około 70 uczestników, którzy są uczniami szkół podstawowych. Jestem uczennicą klasy VII, więc przydzielono mnie do II kategorii (I kategoria to uczniowie klas I-III). Wszystkich startujących podzielono, drogą losowania na 3 grupy. Każdą z grup oceniać będzie inne, trzyosobowe jury.

★★★

Na korytarzu panuje nerwowe podniecenie, gdyż już rozpoczęło się przesłuchiwanie. Wszyscy usiłują się skupić. Na twarzach uczestników maluje się zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Każdy z nas ma przyporządkowany numer, oznaczający kolejność w jakiej będziemy recytować wiersze. Uczestnicy sami losowali te numery. Mnie przypadł numer 1 !!!

## ZAWÓD - KOLEJARZ !

Od 24 maja do 10 czerwca w Bibliotece Miejskiej przy ulicy Żabikowskiej eksponowano wystawę pt. „150 lat kolei w Polsce, 140 lat kolei w Luboniu”, której współorganizatorami byli: Towarzystwo Miłośników Miasta Lubonia i Biblioteka Miejska. Patronat nad wystawą przyjął burmistrz miasta - pan W. Kaczmarek. Otwarcie wystawy połączone zostało z promocją Technikum Kolejowego im. H. Cegielskiego z Poznania, dla uczniów lubońskich szkół podstawowych. Dzięki uprzejmości dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 3 promocja mogła się odbyć na dziedzińcu tej właśnie szkoły. Impreza przybliżająca lubońskiej młodzieży szkołę kształcącą kolejarzy zgromadziła przeszło 300 osób ze wszystkich klas VII i VIII naszego miasta.

Dyrektor Technikum Kolejowego - pan T. Pyssa osobiście zapoznał młodzież z warunkami przyjęcia i perspektywami zdobywania zawodu w szkole średniej. Uczniowie technikum zaprezentowali obowiązujące w szkole mundury i opowiedzieli o pracowniach i kolach zainteresowań. Wszystkim przedstawicielom klas rozdano informatory technikum, wraz ze wzorem podania o przyjęcie do szkoły. Promocja przebiegła bardzo sprawnie dzięki dużemu zaangażowaniu się gospodarzy - czyli uczniów szkoły nr3, którzy utworzyli specjalne służby dyżurne, nadzorowane przez wychowawczynię - panią E. Komur.

W takiej formie promocja szkoły średniej odbywała się w naszym mieście po raz pierwszy. Wydaje się jednak, że tego rodzaju imprezy powinny odbywać się corocznie, z udziałem kilku szkół średnich, by nasza młodzież miała szansę wyboru szkoły na podstawie rzetelnych informacji. Mamy nadzieję, że będzie to początek dobrej tradycji w tym względzie.

Tego samego dnia odbyło się uroczyste otwarcie wystawy w Bibliotece Miejskiej. Przybyli na nie przedstawiciele władz PKP z terenu Poznania i Lubonia, m.in.: naczelniczy stacji Franowo i Luboń, przewodnicząca rady zakładowej PKP / DOKP/, dyrektor Technikum Kolejowego z Poznania. Zaszczycił wystawę swoją obecnością autor monografii o kolei wielkopolskiej - pan H. Zięba.

Przybyli także radni miasta Lubonia z v-ce burmistrzem - M. Bartoszem na czele, zasłużeni kolejarze, ich rodziny i sympatycy kolei. Na wystawie zgromadzono unikalne zdjęcia, dokumenty i eksponaty dotyczące kolei w Polsce i w Luboniu.

Zaprezentowano też zasłużonych kolejarzy naszego miasta oraz tradycję zawodu kolejarza w Luboniu.

Wszyscy zaproszeni goście zostali bardzo ciepło powitani przez dyrektorkę Biblioteki Miejskiej, co nadało otwarciu charakter rodzinnego święta. Trudno się zatem dziwić, że w oczach tych, którzy wiele lat życia poświęcili kolei, pojawiły się łzy.

Luboń został miastem dzięki linii kolejowej - dlatego w naszym mieście - zawód-kolejarz - to powód do dumy. Sądymy, że wystawa tego dowiodła.

TMML dziękuje gorąco wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania wystawy i towarzyszącej jej promocji:

władzom miasta z burmistrzem W. Kaczmakiem, wypróbowanym przyjaciółom i honorowym członkom TMML, państwu Butkom i Kowalkiewiczom, dyrekcji Szkoły



Podstawowej nr3 w Luboniu, uczniom kl.VIIc z wychowawczynią p. E. Komur ze szkoły nr3...

Osobne podziękowania kierujemy do p. dyrektor Biblioteki Miejskiej - E. Stefaniak i jej współpracownic, bez których pomocy i zaangażowania wystawa nie mogłaby zaistnieć.

Isabella Szczepaniak TMML.

Razem ze mną do recytacji przygotowują się jeszcze dwie osoby. W sali obok moi znajomi oraz pozostali uczestnicy, którzy mają „dalsze” numery, starają się rozluźnić i opanować treść. Właśnie zostałam poproszona o wejście do pokoju, gdzie czeka na mnie jury.

★★★

Już po wszystkim. No, po wszystkim - na razie. To był dopiero półfinał. Każdy z biorących udział w konkursie recytował dwa wybrane przez siebie wiersze. Spośród wielu wierszy Jana Twardowskiego mnie spodobały się utwory: „Sprawiedliwość”, „Do moich uczniów”, dlatego też te właśnie teksty recytowałam. Udało mi się zapamiętać nad drżeniem głosu i myślę, że dobrze się zaprezentowałam.

Ze swojego występu są zadowoleni również Ania, Emilka, Danka, Hania i Michał. Po uśmiechu na twarzach pozostałych recytatorów wnioskuje, że też są z siebie zadowoleni.

Wszyscy oczekują teraz na wyniki. Za chwilę zostaną odczytane nazwiska tych osób, które dostały się do finału. Aby rozładować trochę napięcie panujące wśród młodych recytatorów, panie z biblioteki rozdają napoje orzeźwiające (sponsored przez niezawodnego P. Ochniaka przyp. E.S.) Rozmawiając, wymieniamy między sobą poglądy na temat jury oraz całej oprawy konkursu.

W sali, w której zebrani są wszyscy uczestnicy, eksponowana jest wystawa poświęcona kolei lubońskiej. Zapominamy o tym, co ma nastąpić za chwilę i z zaciekawieniem oglądamy wystawione eksponaty.

W sali panuje hałas i wrzawa. Już za chwilę zostaną ogłoszone wyniki. Zarówno ja, jak i moi przyjaciele oraz pozostali zebrani, z napięciem oczekujemy nadejścia Przewodniczącej Jury. Czuję, że serce wali mi jak młot, z dłoni spływają strużki potu, przechodzą mnie dreszcze. O, „Sprawiedliwy, spraw bym przeszła do następnego etapu. To nie prawda, że... co będzie, to będzie”. Usiłuję robić dobrą minę, chcę pokazać z jakim to niby luzem traktuję swoją tutaj obecność. Podobne miny przybierają wszyscy wokół. Ale to nie jest prawdą. Bardzo mi zależy, by przejść dalej. Jestem pewna, że pragnę tego wszyscy obecni. Niektórzy - tak jak ja - wycierają spocone dłonie. Och, już za chwilę sprawa się wyjaśni. Wchodzi Przewodnicząca Jury. Czuję, że wewnętrzne napięcie sięga zenitu.

Wyniki zostały odczytane. Już wszystko wiadomo. Do finału dostało się 17 osób. Wśród tych osób znalazłam się ja, a także Ania, Emilka, Danka i Michał - koleżanki i kolega z mojej szkoły. Jak bardzo się cieszę. Hurrria, hurrria.

Przed chwilą losowaliśmy numery wg których będziemy recytować jeden z dwóch wybranych przez siebie wierszy.

Finałiści będą się tym razem prezentować przed zupełnie innym jury. Za stołem zasiadają nieznane, lub mało znane osoby. Ich twarze choć obce, życzliwie się do nas uśmiechają. Ogarnia mnie jeszcze większa trema. Mojej recytacji słuchać będzie nie tylko komisja, lecz również wszyscy uczestnicy konkursu.

Emocje sięgają szczytu. W myślach powtarzam wiersz, który dobrze znam - „Do moich uczniów”. Widzę, że to samo czynią pozostali. Słyszę pierwszą recytującą osobę.

Wiem, że muszę wyrecytować ten wiersz najpiękniej jak potrafię.

★★★

Finał dobiegł końca. Wydaje mi się, że źle nie wypadłam. Jednak, gdy przysłuchiwałam się innym finalistom, doszłam do wniosku, że są lepsi od mnie.

W sali znów panuje harmider. Jury udało się na naradę. Uczestnicy dopijają soki, niektórzy rozmawiają.

Wchodzi jury. Zaraz zostaną odczytane wyniki. Każdy z nas chciałby wygrać. Ja też. Przewodnicząca Jury odczytuje wyniki konkursu. Wstrzymuję oddech „trzęście miejsce zajęli ex aequo...”, drugie miejsce wywalczyła..., pierwszą nagrodę zdobyła...”

Moje nazwisko nie padło.

Trochę żal..., ale uczciwie muszę przyznać, że zdobywcy głównych nagród byli naprawdę świetni.

...No cóż, nie znalazłam się w gronie tych naj, naj, najlepszych.

Nie szkodzi. Pani Dyrektor Biblioteki Miejskiej zaprasza wszystkich do udziału



w następnym konkursie, który odbędzie się za rok. Na pewno wezmę w nim udział. Przygotuję się solidniej, a wówczas... kto wie...

★★★

Wraz z grupą koleżanek i z kolegą wracam do domu. Już nie czuję się zawiedziona. Oprócz dyplomu uczestnika i tomiku poezji Jana Twardowskiego mam jeszcze wielką satysfakcję, że zaprezentowałam się publicznie. Miałam „swoje 5 minut” skonfrontowałam własne zdolności z umiejętnościami innych, poszerzyłam grono znajomych, poznałam wiele ciekawych utworów współczesnego poety. To bardzo dużo.

Karolina Werner - Klasa VIIa Szkoła Podst. nr 4 w Luboniu

## PIOTR MIECZYŚLAW GRAMATYKA

### Miecz

Miecz ściskam złoty  
Uderzam w księżyc jasny,  
Który rozpada się na tysiąc słońc.  
Gwiazdy  
Przemierzają nieboskłon,  
Który wybiorą  
Kto zgadnie? Ten  
Przytuli się do mnie.

Każda religia  
pochodzi od słońca

a nam potrzeba pokory dla ziemi czystej.  
Gdzie jest środek  
nie wiem?  
Gdzie jest jej serce  
bije we mnie.

Ziemio piękna i barwna  
Konwali zapachem osnuta  
Gdzieś na peryferiach  
Wszechświata  
Tańczysz swój taniec  
Św. Wita

Luboń, 22. 11. 1992r.



## Rozmowa z Michałem Grudzińskim aktorem Teatru Nowego w Poznaniu

Anna Król: Jak przeczytałam w jednej z gazet, od dziecka chciał Pan być aktorem lub lekarzem. Wybrał Pan to pierwsze, gdyż mdlał Pan na widok krwi. Czy nie żałuje Pan tej decyzji? Czy zawód aktora spełnia Pana oczekiwania?

Michał Grudziński: Żałowałem, nie żałuję, broń Boże. Myślę, że spełniam się w tym, co robię. Jest to w pewnym sensie mój sposób na życie. Aczkolwiek czasem w swoim zawodzie czuję się jak lekarz.

A. K.: Pana zainteresowania poza aktorstwem?

M. G.: Chyba największe to majsterkowanie, ale lubię również czytać, choć w ciągu sezonu nie mam na to zbyt dużo czasu. Próbuję robić to latem, jednak latem zaczyna brakować mi teatru.

A. K.: Jest Pan najpopularniejszym aktorem poznańskim, w dodatku aktorem, który od uzyskania dyplomu w 1970r. bez przerwy związany jest z Teatrem Nowym. Wiem, że miał Pan zaproszenia do pracy w Warszawie. Czy jakiś konkretny powód sprawił, że Pan

z tego nie skorzystał?

M. G.: Dla higieny zawodu, dobrze jest zmieniać teatr, zespół i reżysera. Człowiek wtedy bardziej się rozwija, a gdy przebywa za długo w jednym miejscu, wtedy się rozleniwia - co jest bardzo nieodobre. Trzeba się wtedy bardzo spinać do pracy. Jak przystępuję do nowej roli, sztuki, to wydaje mi się, że nic nie umiem. Człowiek uczy się ciągle tego zawodu. Jeśli chodzi o to czemu nie skorzystałem z innych ofert, chyba byłem zbyt leniwy. Może podskórnie boję się zmieniać środowiska. Polubiłem to miasto, które w połowie jest moim rodzinnym miastem, bo rodzina mojej mamy pochodzi z Poznania.

A. K.: Czy grywał Pan w kabarecie?

M. G.: Sam staram się robić programy kabaretowe. Marzy mi się stworzenie kabaretu w Poznaniu, z prawdziwego zdarzenia, taki z kurtynką coś... a la takie przedwojenne teatrzyki radio-kabaretowe. Myślę sobie, że taki uda mi się jeszcze stworzyć. Obok tego cho-

dzę już od dwóch lat, zbieram teksty. Myślę, że taki kabaret, w takim mieście jak Poznań powinien być.

A. K.: Czy traktuje Pan życie tak wesoło jak na scenie?

M. G.: Nie, w zasadzie jestem smutas. Czasami próbowałem mnie szufladkować w teatrze, w rolach komediowych. Kiedyś w jednym z wywiadów nazwałem siebie, a może pani redaktor mnie tak nazwała, smutnym kłownem. Do tego kłowna przyrównuję moje aktorstwo, moje życie. Jest to dla mnie jakaś kwintesencja istoty aktorstwa, może dosyć odległa dla niektórych, ale dla mnie jest bliska.

A. K.: Ma się wrażenie, że żyje Pan tylko dla publiczności i dzięki niej. Czy to prawda?

M. G.: Bardzo lubię publiczność, która reaguje na moje aktorstwo. Kiedy mogę jej dać trochę radości, śmiechu. Czasami cieszę się kiedy potrafię opanować salę: jest idealna cisza, wszyscy są zasłuchani, zamyśleni. To jest ogromna radość dla aktora, że potrafię jednak nad publicznością zapanować, pokierować, a przede wszystkim wzbudzić dla siebie sympatię, z którą spotykam się na mieście. Często ktoś się uśmiechnie do mnie, ktoś się ukloni, ja nie wiem kto, ale się odkłaniam.

A. K.: Największa Pana rola?

M. G.: Nie wiem, która była największa, najlepsza. Mam role, do których

chętnie bym wrócił, albo które będę chętnie wspominał. Z każdej pragnę wybrnąć w sposób zadowalający i przede wszystkim publiczność.

A. K.: Na setnym przedstawieniu „Lotu nad kukulczym gniazdem” miał Pan wspinać kacie, do których były przymocowane kolorowe pieski. Zastanawiałam się, czy była to Pana własna inwencja, czy może wykorzystał Pan rekwizyty teatralne? A może był to po prostu prezent?

M. G.: Na setnym przedstawieniu zwykle robi się takie „dowcipaski”. Zmienia się urywki tekstu, niektóre sytuacje, rekwizyty. Ja dostałem w prezencie te papcie, tuż przed przedstawieniem i próbowałem ograć ten dowcip.

A. K.: W jakich sztukach najlepiej się Pan czuje? Jakiej najchętniej grywa?

M. G.: Mówią, że mam łatwość komediowania i to prawda, że mam swój styl, gdzie staram się sprzedawać jak najlepiej. Czuję się w komedii dobrze, ale bardzo się cieszę, kiedy mi wyjdzie rola w dramacie, czy w tragifarsie.

A. K.: Pana największa życiowa porażka? Jeśli takiej nie było, to do czego nie lubi Pan wracać?

M. G.: Specjalnej porażki nie było chyba w żadnej sztuce. Były role, do których nie lubię wracać.

W jednej ze scen, kiedy byłem jeszcze młody, musiałem się charakteryzować na o wiele starszego. Charakteryzując wśród ludzi, którzy się nie charakteryzują widać od razu na scenie a postać robi się wtedy sztuczna. Ja miałem tę świadomość, że mimo iż starałem się jak najbardziej urzeczywistnić tę postać, to jednak mi to nie wyszło. Grałem wtedy Doktora w „Letnikach”.

A. K.: Zbliżają się wakacje. Czy zamierza Pan gdzieś wyjechać, czy pozostanie Pan w Poznaniu?

M. G.: Jeszcze nie wiem co będę robił i czy znajdą się na to pieniądze. Często bywałem pod Poznaniem na działce, ale chciałbym wyjechać nad morze, zmienić klimat.

Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała Anna Król.

„...Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą”

Jan Twardowski

30 maja br. w Bibliotece Miejskiej w Luboniu odbył się II Majowy Konkurs Recytatorski „Poezja Jana Twardowskiego”.

Na korytarzu biblioteki zebrało się pięćdziesięciu poddenerwowanych młodych ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali na rozpoczęcie konkursu. Wreszcie parę minut po godzinie 14.00. rozpoczęły się eliminacje do wielkiego finału. Spośród wielu bardzo dobrze przygotowanych uczestników, którzy musieli recytować dwa wiersze Jana Twardowskiego, trzy oddzielnie pracujące komisje wyłoniły 17 najlepszych. Przy pełnej widowni komisja finałowa, w której skład weszły: Maria Żurawska, Domicylla Sierszchuła, Ewa Szymańska, Mariola Tykiewicz oraz Izabella Chodorowska, przesłuchiwała finalistów, a następnie po burzliwych obradach wydała ostateczny werdykt.

Bezapelacyjnie pierwsze miejsce zajęła Joanna Mursa ze SP nr4 w Poznaniu. Drugie - Emilia Delimata SP nr4 w Luboniu, natomiast dwa trzecie miejsca zajęli: Danuta Owczarż SP nr4 w Luboniu i Michał Zygmantowski SP nr4 w Luboniu.

Wśród najmłodszych uczestników (klasa od I do IV) zwyciężyli:

I - Andrzej Szczepaniak SP nr3 w Luboniu

II - Natalia Kapelczak SP nr1 w Luboniu

III - Monika Bugaj SP nr3 w Luboniu.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, natomiast zwycięzcy oraz finaliści wspaniale nagrody książkowe. Po konkursie poprosiłam uszczęśliwioną laureatkę pierwszej nagrody, Joasię Mursę o kilka słów dla czytelników „Więści Lubońskich”.

I.C.H. - Joasiu, Twoja pierwsza reakcja na werdykt jury?

J.M. - Jestem bardzo zadowolona.

I.C.H. - Wiem, że to nie jest Twój pierwszy konkurs poetycki?

J.M. - Tak. Brałam udział w szkolnym konkursie recytatorskim, a także w eliminacjach rejonowych, na których zostałam wyróżniona.

I.C.H. - Także kiedyś w Luboniu udało Ci się podbić serca jury, kiedy to recytowałaś wiersz Jana Brzechwy zatytułowany „Pali się”.

J.M. - Owszem. To było chyba rok temu. W dniu poprzedzającym konkurs recytatorski poświęcony twórczości Jana Brzechwy, będąc w bibliotece dowiedziałam się o jego organizacji. W ciągu jednego dnia nauczyłam się tego bardzo długiego wiersza i ku zdumieniu wszystkich konkurs wygrałam.

I.C.H. - Od jak dawna interesujesz się poezją?

J.M. - W momencie kiedy zaczęłam mówić - mama nauczyła mnie kilku wierszyków. Już od najmłodszych lat, kiedy do naszego kościoła przyjeżdżał ksiądz z innej parafii, siostra prosiła mnie, abym powitała go - mówiąc jakiś wiersz. Bardzo często też recytowałam wiersze w domu.

I.C.H. - Twoi ulubieni poeci to...

J.M. - ...Adam Mickiewicz i Jan Kochanowski.

I.C.H. - Jakiej jest Twoje hobby?

J.M. - Obecnie zajmuję się tańcem country. W Luboniu na ul. Kwiatowej działa klub związany z tą muzyką, w którym to klubie uczymy się tańczyć, a następnie wyjeżdżamy na różne występy w przebraniach kowbojskich.

I.C.H. - Chodzisz do Szkoły Podstawowej Nr4 w Poznaniu, co zatem łączy Cię z Luboniem?

J.M. - Dwa lata temu przeprowadziłam się do Lubonia i tutaj mieszkam, a ponieważ nie chciałam rezygnować ze szkoły, do której uczęszczałam, dlatego też uczę się w Poznaniu.

I.C.H. - W tym roku kończysz klasę ósmą, jakie są Twoje plany na przyszłość?

J.M. - Po ukończeniu klasy ósmej pragnę dostać się do Liceum Ekonomicznego. Interesuję się poezją, ale matematykę też lubię, a w przyszłości chciałabym pracować w banku.

I.C.H. - Dziękuję Ci bardzo za rozmowę i życzę sukcesów w kolejnych konkursach oraz na egzaminach wstępnych do szkoły średniej.

J.M. - Dziękuję bardzo.

Izabella Chodorowska

## TERCET NIEEGZOTYCZNY

W ostatni wieczór maja, a tym samym w ostatni wieczór sezonu teatralnego w Bibliotece Miejskiej wystąpił TERCET NIEEGZOTYCZNY, który tworzyli: Dorota Lułka, Michał Grudziński (aktorzy Teatru Nowego) oraz Szymon Melosik.

Spotkanie to nie miało bynajmniej



charakteru przedstawienia teatralnego, a raczej było czymś na wzór „kameralnego wieczorku”, czy nawet kabaretu.

Przez blisko półtorej godziny pub-

liczność (od nastolatków począwszy, a na starszych paniach kończąc) świetnie bawiła się przy znakomitym akompaniamencie Szymona Melosika, piosenkach Doroty Lułki (np. dobrze znany „Pejzaż horyzontalny”) i nieprzeciętnym humorze Michała Grudzińskiego. I tu nie podlega wątpliwości, że gwiazdą majowej nocy był Michał Grudziński, który zabłysnął dowcipem o koniu (w dwóch wersjach językowych!) i „Hymnem Starców” Gałczyńskiego. Jak się dowiedziałam niektórych nawet uszy ze śmiechu bolały!!!

Po zakończeniu części artystycznej tłumy spragnionych wielbicieli oczekiwały w długich „ogonkach” na autografy.

Nic dodać, nic ująć - po prostu więcej takich spotkań w Bibliotece i więcej Michała Grudzińskiego.

A.S.

Informuję uprzejmie PT Klientów,  
że przedstawicielstwo PZU na Życie  
mieszczące się przy ul. Powstańców  
Wielkopolskich 33/35 z dniem 10 czerwca  
zmienia siedzibę  
w Luboniu przy ul. Faustmana 3,  
tel. 102-262; 102-270



## BYŁEM W MONTFOORD

W nocy z 23 na 24 maja 1996r. wyruszyliśmy autokarem na długo oczekiwany turniej piłki nożnej w Holandii. Po 14 godzinach podróży byliśmy na miejscu. Pierwszym etapem zwiedzania był UTRECHT. Jest to jedno z największych i najstarszych miast Holandii. W trakcie spaceru zwiedziliśmy Starówkę z najwyższą wieżą katedralną w tym kraju, stadion miejscowego klubu pierwszoligowego, w barwach którego jeszcze w ubiegłym sezonie grał polski piłkarz Włodzimierz Smolarek. Zwróciliśmy uwagę na schludność i czystość miasta, brak pośpiechu oraz niesamowitą ilość rowerów na ulicach. Następnie pojechaliśmy do MONTFOORD.

Po przywitaniu i posiłku udaliśmy się do miejsca zakwaterowania. Była to sala gimnastyczna miejscowej szkoły.

W sobotę 25 maja po uroczystości otwarcia (hymny państwowe, orkiestra dęta, flagi państwowe) rozpoczął się turniej.

Zaskoczył nas stan płyt, na których rozgrywane były mecze, nie było mowy o kępach, czy nierównościach.

Zazdrość naszą wzbudził cały ośrodek sportowy, którym dysponował nasz gospodarz. Po turnieju gospodarze przygotowali dla nas grill party.

Było miło i sympatycznie, każdy z nas mógł usmażyć 4 rodzaje mięsa. Dodatkowo kierownictwo naszej grupy zafundowało nam lody MAGNUM.

Podczas tego spotkania część z nas nawiązywała znajomości z kolegami i koleżankami z Holandii.

Niedzielne przedpołudnie minęło nam na spacerze urokliwymi uliczkami MONTFOORD. Plan ulic, murów obronnych oraz fosa i charakterystyczny wiatrak są zachowane tak jak kilkaset lat temu.

Następnie pojechaliśmy do Amsterdamu. Główną atrakcją była godzinna przejażdżka statkiem po kanałach tej metropolii. Obejrzelśmy również nowy stadion Ajaxu. Po ukończeniu budowy będzie to jedyny całkowicie zadaszony stadion w Europie. Do Lubonia wróciliśmy w poniedziałkowy poranek.

Dzięki pobytowi w tym pięknym kraju mieliśmy szansę sprawdzenia swoich możliwości piłkarskich, naszej znajomości j. angielskiego i j. niemieckiego oraz zwiedzić zaprzyjaźnioną gminę.

W imieniu kolegów z drużyny chciałbym wyrazić podziękowanie Zarządowi Miasta, lubońskim klubom sportowym za niezapomniane wspólnie spędzone chwile.

**BARTOSZ SZCZĘCH**

kl. VIIIc Szkoły Podstawowej nr 1 w Luboniu

## DZIEŃ DZIECKA

Zarząd Miasta Lubonia, Stowarzyszenie Kulturalne im. Praksydy Lemańskiej oraz Ośrodek Kultury w Luboniu zaprosiły dzieci zdrowe i chore na „Dzień Dziecka”, który odbył się przy ul. Źródlanej. Dzieci miały okazję podziwiać występy gościnnie przybyłego z dalekiej Jamajki Donalda Smalla - murzyńskiego piosenkarza rege i pop, pomimo długiej kolejki po autografy na koniec imprezy. Największe zainteresowanie moim zdaniem wzbudził jednak pokaz ogni i występy czarodzieja. Obserwowałem uśmiechnięte twarze dzieci. Ksiądz Józef jak zwykle z gitarą śpiewał, mówił i prowadził konkursy z nagrodami. Imprezę pomagali prowadzić harcerze z XVIII Drużyny Harcerskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego. To oni dbali o porządek, ustawiali maluchów, rozdawali nagrody. Może w Luboniu powrócą kiedyś czasy harcerstwa, które ja pamiętam. Bo jak się dowiedziałem od harcmistrza Przybylskiego jedynymi istniejącymi drużynami harcerzy są harcerze z Ośrodka Kultury plus drużyna seniorów. W pozostałych częściach Lubonia drużyn nie widać. Ale powróćmy do pięknej imprezy. Jak głosił około 6-metrowy napis „Dzień dziecka - święto radości”. Każdy z uczestników otrzymał paczkę. Było ich dokładnie 176. Piękna pogoda, śliczny program - co rzadkość dla dzieci (włącznie z piosenkami czarnoskórego gościa z Jamajki), dobre humory, paczki, o których wspominałem złożyły się na to, iż nie było różnicy, czy ktoś jest na wózku, jest zdrowy, czy chory. Wszyscy byli tam tacy sami. Nawet władze licznie przybyły. Zapytacie jacy - odpowiem, uśmiechnięci.

Gaj

## POKAZ NAUKI GRY NA INSTRUMENTACH KLAWISZOWYCH

Dnia 28.05.96r. o godz.18.00 w Ośrodku Kultury przy ul. Sobieskiego 97 odbył się pokaz dorobku działu muzyki - klasy fortepianu i cymbordu, prowadzonej przez prof. Dobrogniewę Wicenciak. Dzieci wykonywały menuety, miniatury i preludia. Panowała atmosfera koncertu, jak w prawdziwej filharmonii. Dzieci w biało-czarnych strojach prezentowały swój dorobek. Na zakończenie dyrektor Tomasz Sas-Pawłowski i prof. Wicenciak wręczyli nagrody za całoroczną pracę dzieci i młodzieży. Z kronikarskiego obowiązku dodam, iż widzami oprócz rodziców były rodziny i najbliżsi małych artystów.

Jerzy Mazurek

## „RADOŚĆ JEST POTRZEBĄ, SIŁĄ I WARTOŚCIĄ ŻYCIA”

JOHANNES KEPLER

Na wzór już zapomnianych majówek Stowarzyszenie S.F.Dobrej Woli oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Lubonia zorganizowało spotkanie z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka.

W czwartkowe popołudnie 23 maja na placu przyparafialnym przy ul. Jagiełły 13 zaroilo się od ludzi. Pod gołym niebem zebrała się liczna grupa dzieci oraz matek zarówno tych młodszych, jak i starszych. Prezes Stowarzyszenia, pan Adam Gabler na samym początku powitał serdecznie wszystkich zebranych życząc im dobrej zabawy.

Dzieci z klasy IVa ze Szkoły Podstawowej nr4 pod opieką pani Aleksandry Gralek przedstawiły program słowno-muzyczny, który wywarł duże wrażenie na zebranych. Tradycyjnie już przygrywał Zespół „Panorama” tworząc przyjemną atmosferę. Obfite jedzenie, w całości sponsorowane, dopełniło zadowolenie ze wspólnego przebywania. Pieczywo, kielbaski, słodczyce, napoje, lody, owoce podawane naprzemian szybko zniknęły ze stołów spożywane przez biesiadników.

Ogromne zainteresowanie imprezą i uśmiech na twarzach dowodzą, że istnieje potrzeba organizowania takich spotkań.

Tym wszystkim (za ich dar serca), dzięki którym mogliśmy zorganizować tak radosne spotkanie, serdeczne Bóg zapłać.

D. M.

## INTEGRACJA, TERAPIA, SZTUKA

Po publikacji pt.: „Bogata oferta kulturalna i jej wpływ na uczestnictwo na przykładzie Ośrodka Kultury w Luboniu” wydanej pod egidą Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu z okazji zdobycia przez Ośrodek Kultury po Poznaniu i Gnieźnie III miejsca w woj. poznańskim, Stowarzyszenie Kulturalne im. Praksydy Lemańskiej wraz z Ośrodkiem Kultury w Luboniu wydało kolejną publikację, tym razem pt.: „Integracja, terapia, sztuka”. Przybliżyła ona kluby, organizacje, koła i pracownie Ośrodka Kultury - w sposób bardzo ciekawy, każdy klub pisze o sobie! Jest w niej też miejsce na zdjęcia, refleksje Ks. Józefa Przekopa (S. Ch.), słowo podsumowujące dr Włodzimierza Kaczmarska i inne. Pozycja stanowi ciekawe kompendium i przewodnik po lubońskim Ośrodku Kultury, pracowniach, klubach i organizacjach, które w nim działają. Zapraszamy do lektury. Do nabycia od 15.06.96 w Ośrodku Kultury w Luboniu w godz. od 11.00 do 18.00

Prof. dr Dąb-Jasiński

## KANGUR W „JEDYNCE”

22 marca odbył się Międzynarodowy Konkurs Matematyczny „Kangur bez granic”.

W naszej szkole udział wzięło 100 uczniów z klas III-VIII. W całym województwie poznańskim uczestniczyło w konkursie 14.813 uczniów ze szkół podstawowych i 1.202 ze szkół średnich.

W piątek 31 maja po długim oczekiwaniu otrzymaliśmy wyniki. Mamy zaszczyt zawiadomić, że aż 11 uczniów zdobyło ponad 100 punktów. Jest to o 3% więcej niż średnia w województwie.

Uczeń klasy VIa, Paweł Krzyżaniak zajął VII miejsce w województwie, otrzymując 132,5 pkt. Nagrodą dla Pawła był wyjazd na obóz turystyczny połączony z warsztatami matematycznymi w Zwardoninie.

Pozostali zdobywcy największej ilości punktów w swoich kategoriach wiekowych otrzymywali dyplomy, koszulki z logo „Kangura” oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Komitet Rodzicielski naszej szkoły i Zarząd Miasta

Zb. Jankowski





## W BIESZCZADACH

Od 27 kwietnia do 3 maja 1996 roku grupa lubońskich działaczy PTTK przebywała w Bieszczadach, poznając ten uroczy zakątek Polski. Organizatorem wyjazdu był zaprzyjaźniony z lubońskim Oddziałem PTTK Klub „Hyrny” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wycieczką kierował Leszek Czarnyszewicz, pilotem zaś był Henryk Kulinowski. Wycieczki górskie prowadzili Jerzy Bogdanowski i Eugeniusz Kowalski, a przyrodnicze walory przedstawił Ferdynand Szafranski.

Przy sprzyjającej pogodzie grupa przewędrowała część Bieszczadzkiego Parku Narodowego z wejściem na najwyższy szczyt Bieszczadów Tarnicę (1346 m n.p.m.), pokrytą grehotem poprzestartą trawą. Z Tarnicy można było podziwiać widoki Bieszczadów po ukraińskiej stronie granicy. Budząca się do życia przyroda dawała dużo wrażeń, w tym kwitnąca śnieżyca i różnego rodzaju powyrzwywane od wiatrów karłowate buki.

Przejście przez Połoninę Wetlińską, składającą się z potężnego masywu długości ok. 5 km o pięciu szczytach umożliwiło oglądanie wspaniałych panoram we wszystkich kierunkach. Połoniny to rozległe łąki górskie zalegające najwyższe partie grzbietowe, porośnięte bujną trawą powyżej wyraźnie ukształtowanej granicy lasów.

Jeziro Solińskie i zaporę w Solinie podziwiane były z zewnątrz podczas wycieczki z Polańczyka do Soliny jak i ze statku spacerowego „Jawor” Białej Floty pływającej po Solinie. Dużo wrażeń pozostało po opłynięciu Soliny w godzinach wieczornych, kiedy to można było z jeziora oglądać oświetlone ośrodki sanatoryjne i wczasowe, rozmieszczone po okolicznych zboczach. Jezioro Solina na Sanie i Solince należy do największych jezior zaporowych. Przejazdka Pętlą Bieszczadzką dała możliwość podziwiania nie tylko widoków, ale i zwiedzenia lub oglądania wielu ciekawych obiektów zabytkowych, w tym również dawnych cerkwi, zamienionych później na kościoły rzymsko-katolickie. Autentyczną zaś cerkiew obrządku ukraińsko-bizantyjskiego uczestnicy zwiedzili w Ustrzykach Dłonych. Należy zaznaczyć, że zamienione na kościoły dawne cerkwie z charakterystycznymi dzwoniczami są zadbane i ocalone od zniszczenia. Do takich należy kościół w Polańczyku z cudownym obrazem Matki Boskiej (przeniesiony z innej cerkwi). Podczas wycieczki objazdowej zwiedzano Przemysł - Stare Miasto, katedrę z cudowną figurą Matki Bożej Jackowej - Pani Przemyskiej, kościół Franciszkanów, katedrę grecko-katolicką oraz wzgórze zamkowe. Wycieczka dotarła też do Kalwarii Paławskiej, gdzie podziwiano nie tylko klasztor i kościół z cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej, ale również bardzo ciekawą zabudowę wsi z drewnianymi budynkami z XIX wieku o konstrukcji ryglowo - przysłupowej.

Przebywając w Bieszczadach, nie można było ominąć miejscowości i obiektów przypominających historię jakże krwawą z lat II wojny światowej. Między innymi Jabłonki, gdzie zginął gen. Karol Świerczewski, Cisna, Ustrzyki Górne, Baligród, Hoczew, Berezka, Wołkowyja itp.

Wycieczka dała jej uczestnikom dużo wrażeń turystycznych, krajoznawczych i pozwoliła na uprawianie czynnego wypoczynku w bardzo ciekawym zakątku Polski.

Janina Jelińska

## Komu to przeszkadzało ?

Miesiąc temu zostały postawione w kilku miejscach Lubonia tablice sytuacyjne przedstawiające nową ścieżkę rowerową z Lubonia do Puszczykowa. Umieszczano je pod estetycznymi drewnianymi daszkami i pokryto folią, aby mogły długo zachować czytelność i „nie spłynąć” z pierwszym deszczem. Niestety jedna z nich, znajdująca się na początku ścieżki, oparła się deszczom i burzom, ale nie wandalom, którzy zrobili sobie z tejże tablicy - własną „tablicę informacyjną”.

Z treści „nabazgranych” na niej napisów wynika, iż jest to robota młodego pokolenia. Napisy typu: Kasia + Jaś = Wielka Miłość, znamy przecież ze szkoły podstawowej. Nie dość tego, że napisy szpecą i zamazują tablicę, to jeszcze są wulgarne i z błędami ortograficznymi np. tale(ż). Także ochronna folia nie oparła się „przemocy”. Nad takim traktowaniem naszego wspólnego mienia, można tylko ubolewać. Jak wiadomo winnych tego wybuchu trudno jest „złapać za rękę”. Pozostaje tylko pisać

i apelować do tych nieodpowiedzialnych ludzi, co czynię na łamach tej gazety.

Apeluję szczególnie do rodziców, aby bardziej zainteresowali się tym, czy ich pociechy wiedzą, gdzie należy ćwiczyć umiejętności pisania. Jednak przede wszystkim zwracam się do osób, które dopuściły się tego aktu wandalizmu, aby zastanowiły się nad swoim postępowaniem. Droga młodzieży (i nie tylko), szanujcie pracę i wysiłek innych, a w przyszłości waszą pracę i Was będą szanować!

Bardzo proszę w imieniu własnym, mieszkańców Lubonia i innych osób, dla których tablice te są bardzo przydatne podczas wycieczek rowerowych, abyście nagromadzoną energię rozładowywali inaczej. Jeżeli nie macie pomysłu jak to zrobić, to już służę pomocą. Proponuję Wam krajoznawczą wycieczkę rowerową do Puszczykowa, w czasie której energia Wasza zostanie w odpowiedni sposób wykorzystana, bo przecież „Sport to zdrowie!”

BLONDI

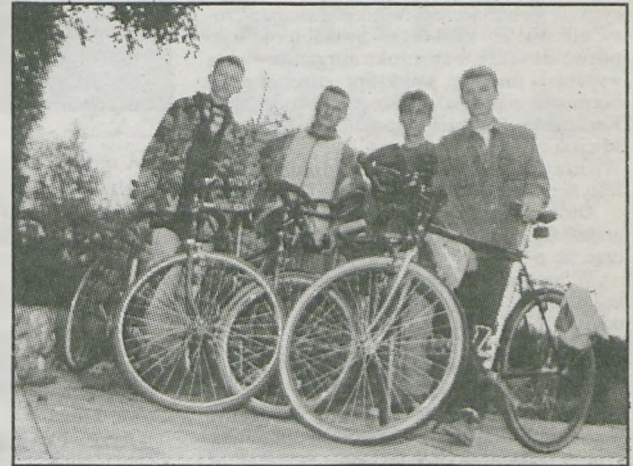
## 75 LAT PTT

12 kwietnia 1996 r. Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) obchodził wyjątkowy jubileusz, bo 75-lecie swojego istnienia. W uroczystych obchodach udział wzięli zarówno członkowie jak i sympatycy PTT. Na Wzgórzu Św. Wojciecha uroczystości rozpoczęto Mszą św. w towarzystwie kapeli góralskiej. Następnie wszyscy przeszli w pochodzie na Cmentarz Zasłużonych, gdzie pod Głazem Tatarników poświęconym tym, co nie wrócili z gór, złożono wiązanki kwiatów. W uroczystościach brali również udział lubońscy działacze

PTTK. Bardzo ciekawym akcentem była wystawa malarstwa i przedślicznych gobelinów - przedstawiających w swych motywach Tatry - Bożeny Gąsienicy Byrcyn z Zakopanego. Wystawę otworzył Wojewoda Poznański Włodzimierz Łęcki. Na uroczystej sesji mówiono o powstaniu PTT i jego historii. Były też wyróżnienia dla członków i sympatyków. Z okazji 75-lecia Oddziału Poznańskiego PTT wyróżniono m.in. Burmistrza Lubonia Włodzimierza Kaczmaraka i prezesa lubońskiego Oddziału PTTK Eugeniusza Kowalskiego - medalami okolicznościowymi.

## KOLEJNA WYPRAWA ROWEROWA

Zachęcenie ubiegłorocznym sukcesem wyprawy rowerowej „Przez Alpy do Barcelony”, postanowiliśmy, że nadchodzące letnie wakacje również spędzimy na podbojach Europy. Tegoroczna wyprawa będzie w większej mierze miała charakter jazdy w górskim terenie przepięknych Alp. Apogeum naszej trasy będzie tym razem stanowiło malowniczo położone wśród nie zliczonych kana-



łów, włoskie miasto - Wenecja. Trasa licząca ok. 3000 km będzie wiodła przez: Czechy, Austrię, Włochy, Słowenię, Węgry i Słowację.

Mamy nadzieję, że tegoroczne przedsięwzięcie znajdzie więcej zwolenników, którzy wspomogą nas finansowo. Udowodniliśmy przecież, że nie rzucamy słów na wiatr, a tym, którzy sceptycznie i z pewnym dystansem odnosili się do naszej ubiegłorocznej wyprawy, pokazaliśmy, że

mimo młodego wieku, dzięki wierze w sukces i determinacji, osiągnęliśmy to, do czego zmierzaliśmy.

Myslimy, że wśród lubońskiej młodzieży zaszczepiliśmy pomysł na spędzenie wolnego czasu - nie tylko na picu alkoholu i paleniu papierosów, lecz na odrobinę sportowego wyczynu.

Z pozdrowieniem dla wszystkich lubońskich cyklistów -

Władek, Jacek, Paweł i Piotr



## A-klasa

Na 3 kolejki przed zakończeniem sezonu, rezerwy LKS-u wywalczyły upragniony awans do klasy okręgowej Po 22 rozegranych meczach są samodzielnym liderem w grupie drugiej poznańskiej A-klasy, z 50 wywalczonymi punktami, 65 zdobywającymi a 20 straconymi bramkami.

LKS - Korona Bukowiec 2:1 Pluciński, Pauksztelo

Jedność Dopiewo - LKS 1:1 Berlicki

LKS - Opał Pniewy 3:0 Samólczyk, Pluciński, Piechowicz

Arka Kiekrz - LKS 3:0

W. S.



15 maja 1996r. w parach ćwierćfinałowych los wyznaczył rozegranie meczu pomiędzy dwoma drużynami klubowymi Lubońskiego KS. W tym przyjacielskim spotkaniu emocji nie

brakowało. Pierwsza połowa bardzo wyrównana, dopiero w drugiej części uwidoczniła się przewaga III-ligowców, którzy pokonali swoich kolegów z A-klasy 3:1. Bramki dla drużyny zwycięskiej zdobyli Placek, Jarlaczek, Wawrzyniak; dla pokonanych Dobak.

W siedzibie POZPN odbyło się losowanie półfinałów. LKS wylosował Wartę Śrem. W rozegranym 29.05.1996r. meczu edycji 1996/97 III-ligowa drużyna Lubońskiego KS pokonała na wyjeździe Wartę Śrem 1:0. Było to ciekawe widowisko w wykonaniu obydwoh drużyn. Zawodnicy stworzyli dużo efektownych akcji podbramkowych. W 35 min. bramka strzelona przez Placeka

zdecydowała w tym spotkaniu o awansie LKS-u do Finału Pucharu Polski.

Drużyna LKS-u wystąpiła w następującym składzie:

Kotorowski, Wiórek, Rajczak, Nowak, Placek, Wawrzyniak, Jarlaczek (Dalniak) Wagner (Berlicki), Rembicki, Drewicz, (Dobak) Wilczyński.

Finał Pucharu Polski pomiędzy Lubońskim KS a Dyskobolą Grodzisk zostanie rozegrany 12 czerwca 1996r. Niewątpliwie ponowny awans do finału Pucharu

Polski jest trzecim w historii klubu sukcesem w tych rozgrywkach.

Dla przypomnienia sezon 1993r. LKS Zdobywcą POZPN Pucharu Polski

sezon 1995r. LKS Finalistą POZPN Pucharu Polski

Władysław Szczepaniak



## Luboński KS w Finale Pucharu Polski!



## Taa...ka ryba!

Pierwszy raz w naszym comiesięcznym kąciku tyle uwagi zostało poświęcone dzieciom, a powód ku temu jest jeden „Dzień Dziecka”. Zadać można sobie pytanie dlaczego poruszamy ten temat w Takiej rybie? Odpowiedź na nie jest prosta. Mianowicie już od czterech lat koło P.Z.W. „Lubonianka” przy Spółdzielni Mieszkaniowej organizuje festyn wędkarski dla dzieci, który stał się imprezą jedną z największych w mieście, a sława już o nim już dawno wyszła poza granice Lubonia. Stało się tak dzięki grupie działaczy oraz sponsorów, którzy nie żałują pieniędzy i innych środków na to, by dzieci miały wspaniałą zabawę, połączyli bakcyła wędkarstwa, a nowe hobby odciągnęło ich od czających się niebezpieczeństw takich jak: papierosy, alkohol czy narkotyki. Świadomość tego pozwoliła także w tym roku zorganizować tę wspaniałą imprezę, nad którą patronat objął burmistrz naszego miasta dr Włodzimierz Kaczmarek. Warto wspomnieć, iż Urząd Miejski otworzył honorową listę sponsorów. Wróćmy jednak do tego co działo się na festynie.

Otóż pierwsi chętni pojawili się już przed godz. 7.00 pomimo, że zawody miały rozpocząć się o 9.00.

W momencie rozpoczęcia konkursu, lista uczestników obejmowała 185 dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Popularne „Kocie Doly” ożyły, cały akwen był obstawiony na obwodzie wędkarzami, często takimi, których nie było widać znad traw.

Podczas, gdy zawodnicy łowili ryby, w „sztabie” przygotowano stolach upominki. Widok zapierał dech w piersiach - czego tam nie było? Honorowe miejsce zajmowały okazałe puchary, które zwycięzcom wręczał burmistrz miasta. Na zawodników czekały także słodycze, napoje i ciepła kielbasa. Było na co popatrzeć, a wszystko to dzięki sponsorom, którym bardzo serdecznie dziękujemy.



A oto oni:  
-Urząd Miejski w Luboniu  
-Firma „Novol”; ze swoim niezawodnym kierownictwem-Luboń  
-PPRI-inel s.p. z o.o. Poznań  
-Zbyszko Gaik; „Car West ASO HYUNDAI”-Luboń  
-AL TOM PHU; Aleksander, Tomasz Nowakowski-Luboń  
-Rzeźnictwo-Wędliniarstwo; Kowalkiewicz-Luboń  
-Jerzy Ekwiński; Sklep Audio-Video-AGD-Luboń  
-Czesław Sarbak; Przed. Hand. AGA-Poznań  
-Przemysław Lamperski; Handel hurt-det. -Poznań  
-Zofia Borowicz-Luboń



## III liga

rwie trener LKS-u w miejsce Kwiatkowskiego i Dłużyka wprowadził do gry młodych juniorów Wagnera i Dabaka. Od tego momentu, gra jakby bardziej się ożywiła i druga połowa to zdecydowana przewaga

Lubonian, czego efektem były dwie bramki zdobyte przez Dobaka. W 82 minucie LKS mógł rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść, ale sędzia nie podyktował ewidentnego rzutu karnego po faulu na Wawrzyniaku.

Sponsorami nagród podczas meczów ligowych LKS-u w maju i czerwcu byli:

- Sklep Wielobranżowy „DANEX” - Pieczętki - Sylwester Filipowicz Luboń, ul.Żabikowska47  
- Zakład „Naprawa obuwi” - Lidia i Hieronim Bielawscy - Poznań, ul.Niepodległości18  
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Eden II” - Jerzy Sobczyk - Targowisko Lubonianka  
- Jacek Włodarczyk - Członek Zarządu LKS Luboń

Zarząd LKS-u składa wszystkim sponsorom serdeczne podziękowanie.

# LKS W BELGII

W dniach od 24 - 27.05.96r. tradycyjnie zespół Lubońskiego Klubu Sportowego przebywał na międzynarodowym halowym turnieju zorganizowanym w miejscowości Hamme w Belgii, 25 km od Antwerpen. W turnieju wzięły udział 54 drużyny. Zespół LKS-u po wyczerpującej, trwającej 18 godzin podróży, w pierwszych dwóch spotkaniach uległ drużynie Real Meise - I liga halowa w Belgii 2:4 i drużynie Parbo z Holandii 3:4. W drużynie tej występował rodacy Gullita Rij Karda Surimanczyzy. W trzecim spotkaniu LKS pokonał zespół Ali Boys z Holandii 7:1, gdzie następnie zwyciężył Rapid Sinai 7:0, Belgia. W ostatnim spotkaniu lubonianie pokonali belgijski zespół St.Nicklas 1:0. W drużynie LKS-u grali: Grzegorz Nowak, Ryszard Placek trzeci strzelec turnieju, który zdobył 10 bramek! Rafał Rajczak, 4 bramki, Michał Wagner i Jacek Jarlaczek po 2 bramki, Marek Wiórek, Krzysztof Rembicki i Roman Bentkowski (mieszkający w Belgii, występujący gościnnie w barwach LKS-u, były zawodnik naszego klubu), po 1 bramce. W sumie turniej rozgrywany był na wysokim poziomie. Odbywał się zgodnie ze specyficznymi przepisami, nieuczynającymi gry ciałem i ataku z tyłu. Ostatecznie drużyna lubońska zajęła 16 miejsce w całym turnieju. Oprócz meczów lubonianie odbyli niezwykle atrakcyjną wycieczkę do Brukseli, gdzie obejrżeli stadion Heysel i Starówkę.

Władysław Szczepaniak

Na zakończenie pozostaje mi spełnić kroknikarski obowiązek i podać nazwiska medalistów w poszczególnych grupach.

Dzieci w wieku 6-8 lat:

1. Weronika Przybylska
2. Tomasz Ratajczak
3. Jacek Mroczyński

Chłopcy 9-12 lat:

1. Marcin Mroczyński
2. Krzysztof Lipiecki
3. Robert Brodzkiński

Chłopcy 13-15 lat:

1. Paweł Gogłuska
2. Michał Czyż
3. Jacek Ruszczyński

Dziewczęta:

1. Agnieszka Odrobna
2. Natalia Glina
3. Paulina Sawicka

Ponadto 5 osób otrzymało odznakę „Młodzieżowego Aktywisty Wędkarskiego” nadaną przez Okręg PZW Poznań. Wręczona ona została przez wiceprezesa Zdzisława Szajna.

Wodnik

Niewątpliwie walka o awans do II ligi rozstrzygnie się pomiędzy Orłem Biały Walcz i Dyskobolą Grodzisk. Po porażce Walczan w Śremie i zwycięstwie Dyskobolii z Lechem II w Poznaniu więcej szans na awans mają zawodnicy z Grodziska. W ostatniej kolejce dojdzie do bezpośredniego pojedynku w Walczu pomiędzy tymi drużynami. Czyżby ten pojedynek miał zdecydować? Niewykluczone, że sprawa awansu może rozstrzygnąć się już wcześniej. Niestety na 3 kolejki przed zakończeniem rozgrywek poznaliśmy czterech „spadkowiczów”, są to: Polonia Jastrowie, Ina Goleniów, Polonia Nowy Tomyśl i Pogoń II Szczecin. Jeżeli II ligę musiały opuścić Warta Poznań, czy Chemik Police (czego im nie życzymy), to o tyle samo drużyn musi opuścić III ligę. W każdym razie emocji do końca rozgrywek nie zabraknie.

W XXVIII kolejce drużynie lubońskiej przyszło się zmierzyć na wyjeździe ze Stalą Stocznia Szczecin. Gospodarze już do przerwy prowadzili 2:0. Lubonianie pierwszą połowę całkownie przespali. Po prze-

W kolejnym wyjazdowym spotkaniu LKS przegrał 2:1 w Kołobrzegu z tamtejszą Kotwicą. Było to bardzo ciekawe spotkanie. Przy dużej przewadze już do przerwy lubonianie prowadzili 1:0 po bramce Wiórka. Gdy zawodnicy Kotwicy w II połowie zdobyli bramkę, gra się wyrównała. Zbliżała się 90 minuta meczu. Wszyscy kibice pogodzili się z remisem i zaczęli opuszczać stadion. Zawodnicy Kotwicy wykonywali rzut rżny, gdzie w zamieszaniu podbramkowym najmniejszy zawodnik gospodarzy głową zdobył zwycięską bramkę.

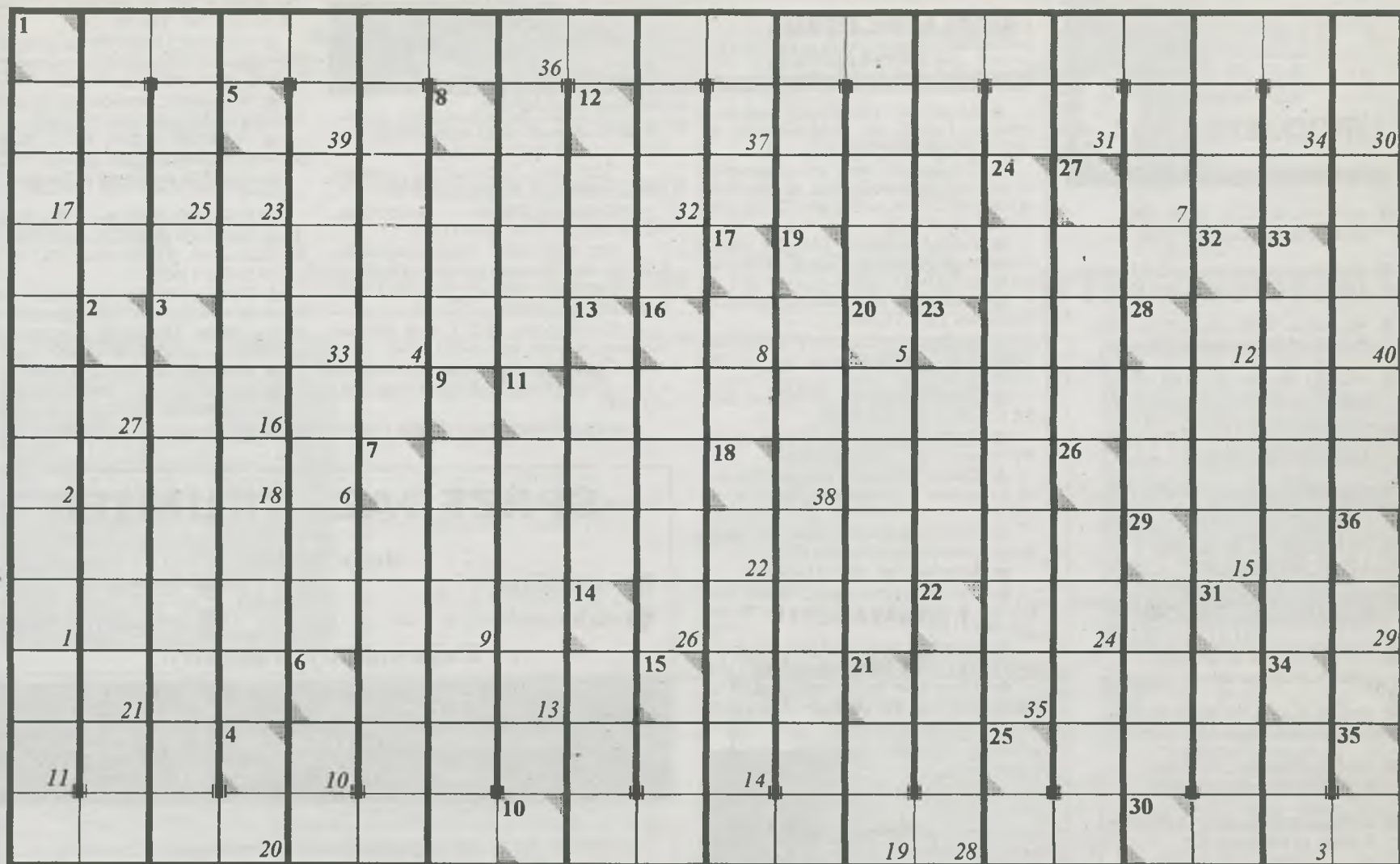
W rozegranych zaległych spotkaniach LKS przegrał z Lubuszaniem w Drezdenku 4:0. Było to najsłabsze spotkanie Lubonian w rundzie wiosennej.

W drugim pojedynku LKS w pełni zrehabilitował się za nieudany występ w Drezdenku i pokonał ostatnią drużynę w tabeli: Polonię Jastrowię 4:0. Bramki zdobyli: Placek, Drewicz, Rembicki i Szymański.

Po XXXI kolejkach LKS zajmuje 6 miejsce w tabeli, z dorobkiem 50 pkt. zdobył 44 bramki i stracił 35.

Władysław Szczepaniak





## BAW SIĘ Z NAMI

Litery z ponumerowanych pól od 1 do 40 utworzą ostateczne rozwiązanie krzyżówki. Hasło należy wpisać do zamieszczonego niżej kuponu, uzupełnić go danymi osobistymi i wysłać lub przynieść do Redakcji (ul. Żabikowska 42) do 28 czerwca. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy atrakcyjną nagrodę.

Rozwiązaniem krzyżówki w maju była myśl Zofii Nałkowskiej: "Największym urokiem świata jest urok drugiego człowieka." Do redakcji napłynęło mnóstwo prawidłowych odpowiedzi, za co serdecznie dziękujemy. Szczególnie w losowaniu uśmiechnęło się do pani EUGENII JANUS zamieszkałej w Luboniu na ul. Hiberna. Gratulujemy wygranej i zapraszamy po odbiór nagrody niespodzianki podczas dyżurów Redakcji.

1. w r. 1938 został sołtysem Lasku
2. odchodzi od niej ul. Krucza
3. w plebiscycie "Srebrna Piłka Głosu" zdobył 13 miejsc
4. ".....Luboński"
5. boczna Armii Poznań
6. między Szkolną a Limbową
7. boczna Konarzewskiego
8. w gwarze Lubońskiej pomnik "siewcy"
9. piłkarz TMS "Stelli"

10. prezes TMS "Stelli"
11. pod Wirami
12. w Żabikowie w latach 1943/45
13. dawniejsze kino w Luboniu
14. była restauracja przy pl. Wolności
15. "..... Żabikowska"
16. naładujesz tam baterie
17. wiosną na lubońskich polach
18. nasza gazeta
19. imię koordynatora Lubońskiego KS
20. np. ziemniaczany
21. zdobył pierwszą bramkę w 1996r.
22. jeździ po lubońskich polach
23. przy Żabikowskiej
24. łączy Fabryczną ze Wschodnią
25. imię DENIZOTA
26. Andrzej lub Grzegorz w Lubońskim KS
27. produkowany w "ziemniakach"
28. produkowała budynie
29. luboński market
30. np. Biblioteka ul. Żabikowska 42
31. zdobył honorowego gola dla "Stelli" w derbach z LKS
32. odchodzi od Dworcowej wspan
33. w herbie Lubonia
34. kupisz w nim "Wieści"
35. był produkowany z kości w Luboniu
36. "królewska" ulica w Luboniu

### Kupon nr 3 „Baw się z nami”

Imię i nazwisko .....

Adres .....

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	!	!	!					



## „ART-FILM” ZAPRASZA DO KIN

### „DZIECIAKI”

Reż. Larry Clark Wyk. Leo Fitzpatrick, Sarah Henderson, Justin Pierce, Joseph Chan, Jonathan S. Kim, Adrianne Brown, Sajan Bhagat, Billy Valdez, Billy Waldman, Javier Nunez.

„Dzieciaki” - to film dynamiczny i namiętny, barwny i fascynujący. Obejmuje 24 godziny z życia grupki współczesnych nastolatków, którzy wierzą jak wszystkie nastolatki, iż są niepokonani. Film zawiera zapierające dech w piersiach zdjęcia wykonane przez jednego z najsłynniejszych operatorów filmowych świata, który zdołał uchwycić piękno i tragedię młodości. „Dzieciaki” - to zwierciadło naszych czasów. Przedstawia wierną i poruszającą do głębi panoramę słów i obrazów, opisując z naturalistyczną szczerością doświadczenia, postawy i lęki utraconej niewinności. Ta historia mogłaby zdarzyć się wszędzie.

Jeden dzień z życia nastolatków, najgorętszy dzień roku, dzień, w którym zmienia się wszystko i nic. Reżyser Larry Clark tak zachęca do obejrzenia tegoż filmu „Myślę, że kiedy

zobaczycie film „Dzieciaki”, większość z was nie wszyscy, ale większość-powie „Tak, tacy byliśmy. Takie są dzieciaki.”

### „POD PRESJĄ”

Reż. Brian Gipson Wyk. Demi Moore, Alec Baldwin, Joseph Gordon-Levitt, Anne Heche i inni. Czas projekcji 116 min. Kino „Wilda”.

„Pod presją” - to pełen napięcia thriller sensacyjny. O sukcesie filmu decyduje intrygujący rozwój fabuły i znakomite kreacje aktorskie Demi Moore i Aleca Baldwina, których na ekranie dzieli racje moralne, a łączy wzajemna fascynacja. Annie Laird (Demi Moore) młoda rzeźbiarka, znudzona swoim życiem, zostaje sędzią przysięgłym na procesie mafijnego zabójcy. Ta nietypowa rola ma ją oderwać od monotonii dnia codziennego. Wkrótce w jej życiu pojawia się wysłannik mafii, zwany „Nauczycielem” (Alec Baldwin), który zaczyna ją szantażować. Werdykt przysięgłych ma brzmieć-niewinny. Inteligencja i urok osobisty prześladowcy sprawiają, że Annie jest nim zafascynowana. Jest to początek rozgrywki pomiędzy Annie i „Nauczycielem”.

(AZI)

ARCH

ZAKŁAD USŁUGOWO - HANDLOWY  
62-030 LUBON, UL. TUWIMA 10, TEL. 131-509

- grzejniki, zawory C.O.
- kotły gazowe i olejowe Vaillant
- kotły, grzejniki wody przepływowej gazowe "Sylber"
- ogrzewacze gazowe pomieszczeń "Sylber" (ekonomiczne dla domków letniskowych, pawilonów)
- rury i kształtki z polipropylenu
- nowoczesne systemy grzewcze, sanitarne, domowe i gazu

Biuro Handlowe Usługowe czynne w godz. 7.00-16.00  
DORADZTWO - SPRZEDAŻ - WYKONAWSTWO - SERWIS



## URODZENIA



- ✱ Karolina Nowicka 19.04.1996r.  
Luboń, ul. Kościuszki 57/20
- ✱ Magdalena Starnowska 21.04.1996r.  
Luboń, ul. Żabikowska 46/32
- ✱ Michalina Walkowiak 23.04.1996r.  
Luboń, ul. W. Polskiego 134
- ✱ Mariusz Majchrzak 27.04.1996r.  
Luboń, ul. Jodłowa 7
- ✱ Eryk Soboniak 28.04.1996r.  
Luboń, ul. Miodowa 12
- ✱ Bartosz Dobros 06.05.1996r.  
Luboń, ul. Buczka 28
- ✱ Piotr Michalak 08.05.1996r.  
Luboń, ul. Długa 23
- ✱ Weronika Graduszevska 08.05.1996r.  
Luboń, ul. 11 Listopada 133
- ✱ Justyna Anioła 09.05.1996r.  
Luboń, ul. Polna 13
- ✱ Natalia Konieczna 09.05.1996r.  
Luboń, ul. 22 Lipca 15
- ✱ Bartosz Czekala 11.05.1996r.  
Luboń, ul. Dożynkowa 25
- ✱ Zuzanna Matuszewicz 15.05.1996r.  
Luboń, ul. Puszkina 57

## ŚLUBY



- 15.05.1996r. ♥ Piotr Jędrusek (Poznań) i Katarzyna Pawlicka (Luboń)
- 25.05.1996r. ♥ Ryszard Albin (Luboń) i Joanna Śniegocka (Luboń)
- 01.06.1996r. ♥ Rafał Zakrzewski (Poznań) i Justyna Świstak (Luboń)
- ♥ Krzysztof Grotek (Luboń) i Agnieszka Majewska (Luboń)
- ♥ Przemysław Graniczny (Poznań) i Renata Słowińska (Luboń)
- ♥ Konrad Heigelmann (Luboń) i Ewa Wilczyńska (Poznań)

OGŁOSZENIA  
DROBNE

- ✱ Almeplast, konstrukcje stalowe - schody, Luboń, ul. Pułaskiego 6 tel. 102-172 i 666-948 (001)
- ✱ Zakład Tapicerski wykonuje usługi w zakresie renowacji mebli, w tym mebli stylowych, Luboń, ul. Jagiełły 12a od godz. 16.00 - 20.00 (012)
- ✱ Zakład Szklarski. Usługi u klienta w domu i w warsztacie, Luboń, ul. Mazurka 8, tel. 131-631 (020)
- ✱ Malowanie tapetowanie. Szybkie terminy, tel. 131-137 (064)
- ✱ Studentka germanistyki udzieli korepetycji z j. niemieckiego, tel. 102-086 (067)
- ✱ Zespół Muzyczny - przystępne ceny, tel. 133-381 i 102-064 (088)
- ✱ Domofony, alarmy, anteny, naprawy, montaż, tel. 103-619 (100)
- ✱ Zakład Krawiecki przyjmie do pracy krawcowe i prasowacze, tel. 301-019 (146)
- ✱ Elektroinstalacje, domofony, przyłącza, alarmy, tel. 131-130 (150)
- ✱ Angielski, tel. 103-211 (148)
- ✱ Sprzedam ramy ogrodzeniowe (metalowe) o wym. 2m x 1,10m, szt. 20, tel. 139-088 (149)
- ✱ Sprzedam tanio fotel jednoosobowy rozkładany i dwa fotele, tel. 102-621 (151)
- ✱ Kupię dom do 400 mln. Luboń lub okolice, tel. 103-901 po godz. 16.00 (152)
- ✱ Sprzedam meble kuchenne; z kompletnym wyposażeniem (niemiecką), tel. 205-204 od 18.00-21.00 (153)
- ✱ Sprzedam „Zastawę 1100” w całości lub na części, tel. 102-300 (154)
- ✱ Kupię działkę budowlaną, tel. 106-963 po godz. 20.00 (155)
- ✱ Sprzedam tanio tapczan-narożnik, Luboń, ul. Okrzei 13 po godz. 19.00
- ✱ Sprzedam 1000 szt. form do kostki brukowej, tel. 103-811 (157)
- ✱ Komfortowe M-2 i M-4 Poznań zamienię na dom, tel. 619-293 (158)
- ✱ Czyszczenie dywanów, obić meblowych i tapicerki samochodowej, tel. 131-094
- ✱ Zdecydowanie kupię domek z ogród-

dkiem może być do remontu w Luboniu lub okolicy, tel. 102-541 (160)

- ✱ Naprawa i konserwacja sprzętu audio-video-SAT. Usługi elektroniczne MTV Luboń, pl. Wolności 3, tel. 130-376 (161)
- ✱ Malowanie, tapetowanie, kasetony, rachunki VAT, tel. 130-367 (162)
- ✱ Naturalne metody terapii bioterapeutka - Relascolog, tel. 130-367 (163)
- ✱ Pokój do wynajęcia w Luboniu, tel. 102-679
- ✱ Taksówka Bagażowa. Ładowność do 4t. lub 17 m3 (kryty). Krzysztof Gawalek Luboń, ul. Żabikowska 62k/39, tel. (061)130-918 (165)
- ✱ Samotne małżeństwo szuka mieszkania do wynajęcia. Możliwość przeprowadzenia remontu, tel. 130-543
- ✱ Angielski, tel. 10 32 11 (166)
- ✱ Poszukuję pani, która zajęłaby się małym dzieckiem (4-5 godzin dziennie przed południem), tel. 131-624.

## SPRZEDAŻ TRUMIEN

duży wybór

- sarkofagi,
- tabliczki
- krzyże
- obudowy mogił

Zapewniamy transport.

Luboń-Zabikowo, ul. Graniczna 31  
czynne 8.00-20.00, tel. 130-155  
400m od ul. Cmentarnej

## ZGONY



- + Wojciech Jędruskowiak 1.60  
Luboń ul. Jagiełły 14
- + Antonina Osieńska 1.92  
Luboń ul. Akacyjowa 5

STOWARZYSZENIE SPOŁECZNEGO FUNDUSZU  
LUDZI DOBREJ WOLI

Mieszkańcy sobie

- ★ zapraszamy do naszej jadalni przy ul. Jagiełły 13, czynnej od poniedziałku do piątku w godz. 12.30 do 15.30 na smaczne, tanie obiady w cenie: zupa 0,6 zł, II danie z kompotem 1,30 zł.
- ★ przyjmujemy zamówienia i organizujemy przyjęcia okolicznościowe, rodzinne po konkurencyjnych, umiarkowanych cenach w pomieszczeniach Stowarzyszenia.
- ★ wypożyczamy salę na cele edukacyjne (konferencje, szkolenia).

Skorzystaj z naszej oferty pomagając drugiemu.  
tel. 102 - 297

Staropolskim - Bóg Zapłać - składamy szczerze podziękowania  
wszystkim (obecnym i przyszłym) naszym ofiarodawcom.

## INFORMATOR LUBOŃSKI

URZĄD MIEJSKI w LUBONIU  
pl. Wolności 2  
tel. 130-011  
czynny pn. 8.00 - 16.00  
od wt. do pt. 7.15 - 15.00  
oraz w soboty 13.IV i 11.V

Burmistrz Lubonia  
dr Włodzimierz Kaczmarek  
tel. 130 - 141

Rada Miejska Lubonia  
przewodniczący  
dr Zdzisław Szafranski  
dyżury radnych w pon. 16 - 18  
tel. 130-011, w. 226

POGOTOWIE RATUNKOWE  
ul. Pułaskiego 15  
tel. 130 - 999

KOMISARIAT POLICJI  
ul. Powstańców Wlkp. 34  
tel. 130-997 lub 130-342

STRAŻ MIEJSKA  
pl. Wolności 2  
tel. 130-011, w. 224 lub 139-091

POSTERUNEK  
ENERGETYCZNY  
ul. Fabryczna 2  
tel. 130-302

STRAŻ POŻARNA  
ul. Żabikowska 36  
tel. 130-998

LUBOŃSKI OŚRODEK  
KULTURY  
ul. Armii Poznań 51a  
tel. 130-581, w. 373  
czynny: pn. - czw. 10 - 18  
pt, sob. 12 - 20

DOM KULTURY ROLNIKA  
ul. Sobieskiego 97  
tel. 130-072  
codziennie: 10.00 - 18.30  
Sala Historii Miasta  
pn. - pt. 10 - 14, sob. 10 - 13

BIBLIOTEKA MIEJSKA  
ul. Żabikowska 42, tel. 130-972  
czynna: pn, śr, pt. 12 - 18.30  
wt, czw. 10 - 15, sob. 9 - 13

Redakcja

Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy  
w godzinach otwarcia Biblioteki.

FILIE BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ  
Filia nr 2  
ul. Armii Poznań (Ośr. Kultury)  
pn. i pt. 12 - 18  
2-ga i 4-ta środa 11 - 17  
Filia nr 3  
Zakłady Chemiczne (Biurowlec)  
wt, czw. 1-sza i 3-cia środa 9 - 15  
Filia nr 4  
ul. Sobieskiego 97 (Klub Rolnika)  
wt, czw. 11 - 17.30, pt. 9 - 15

MIEJSKA OŚRODEK POMOCY  
SPOŁECZNEJ  
ul. Okrzei 65, tel. 131 - 939

PRZYCHODNIE  
Dziecięca, ul. C. Ratajskiego,  
tel. 130 - 691  
Ogólna dla dorosłych, ul. Okrzei 65  
tel. tel. 130 - 362  
Ogólna, ul. Poniatowskiego 20,  
tel. 130 - 901

APTEKI  
pl. Wolności 6, tel. 130 - 282  
czynna pn. pt. 8.00 - 18.00  
w soboty 8.00 - 13.00  
ul. Żabikowska 62 (pawilon)  
czynna 8.00 - 19.00  
w soboty 8.00 - 13.00

POCZTY  
Luboń 1, ul. Żabikowska 62, tel. 130 - 366  
czynna pn. pt. 8.00 - 18.00  
w wszystkie soboty 8.00 - 14.00  
Luboń 3, ul. Poniatowskiego 3, tel. 130 - 233  
czynna pn. - pt. 8.00 - 18.00  
soboty pracujące 8.00 - 15.00  
Luboń 4, ul. Sobieskiego 97, tel. 130 - 382  
czynna pn. - pt. 8.00 - 18.00  
soboty pracujące 8.00 - 15.00

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO -  
PEDAGOGICZNA  
codziennie 8 - 14, czwartki 8 - 19

BIURO NAPRAW TELEFONÓW  
pl. Wolności 6  
tel. 130 - 004

MIEJSKA KOMUNIKACJA  
AUTOBUSOWA  
Spółka z o.o. "Translub"  
ul. Przemysłowa 13  
tel. 130 - 145  
Całodobowa informacja  
autobusowa tel. 530 - 940

STACJA PKP LUBOŃ  
ul. Dworcowa  
tel. 130 - 431

PTTK  
ul. Żabikowska 60 (piwnica)  
pon. 17.15 - 19.00

Więści Lubońskie ISSN 1232-356 X

WIĘŚCI LUBOŃSKIE - Niezależny Miesięcznik Mieszkańców. WYDAWCA: Stowarzyszenie „FORUM LUBOŃSKIE”. ADRES: 62-031 Luboń, ul. Żabikowska 42 (Biblioteka), tel. 130-972.

Red. techniczny Tomasz Linkiewicz, asystent red. Izabella Chodorowska, red. naczelny Piotr Paweł Ruszkowski. Społeczne kolegium redakcyjne: Cezary Biderman, Wojciech Dutka, Eugeniusz Kowalski, Stanisław Malepszak, Paweł Nowaczyk (rysunki), Władysław Szczepaniak.

SKŁAD: Comtext, Poznań, ul. Junikowska 33, tel./fax 689-464

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów.  
Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w godzinach otwarcia Biblioteki, za ich treść nie odpowiadamy.





**NAPRAWA SPRZĘTU CHŁODNICZEGO**

**SERWIS CHŁODNICZY s.c.**

**MONTAŻ URZĄDZEŃ  
CHŁODNICZYCH W CHŁODNIACH**

Luboń, ul. Fabryczna 33  
**tel. 102 - 173**

**NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI  
W SAMOCHODACH**

**FREONY R-12, R-502, R-22, R-134a**

(R-007)

**ZAKŁAD STOLARSKI  
ANDRZEJ RATAJCZAK  
LUBOŃ  
UL. JURANDA 24  
TEL. 105 - 333**

**BOAZERIE  
PODŁOGI**



**(PRZYJMĘ UCZNIÓW  
W ZAWODZIE STOLARZA)**

**WYRÓB-SPRZEDAŻ**

**Pracownia odzieży  
skórzanej  
poleca:  
odzież skórzaną  
w dużym wyborze  
wzorów i kolorów**

Luboń  
ul. Akacjowa 17  
**tel. 130 - 219**

(076)

**KAMA**

**SKLEP BIELIŹNIARSKI**

Luboń  
ul. Sikorskiego paw.4  
naprzeciwko PKO

**ZAPRASZAMY:  
PN - PT: 10.00 - 18.00  
SOB: 9.00 - 13.00**

**OFERUJEMY:**

**- BIELIZNĘ NOCNA I  
DZIENNA**

**damską  
męską  
dziecięcą**

**- RAJSTOPY  
- SKARPETY**

(R-009)

**USŁUGI**

**TRANSPORT  
WYKOPY  
ŁADOWARKA FADROMA  
DZWIgi**

**TEL. 130 596**

LUBOŃ  
UL. PONIATOWSKIEGO 39

(066)

**MEBLE tapicerowane**

**sprzedaż, przyjmowanie zamówień  
bardzo dogodne raty, bez oprocentowania,  
bez żyrantów**

**komplety wypoczynkowe, kanapy,  
amerykanki, sofy, narożniki**

Luboń, ul. gen. Sikorskiego 6

pn. - pt. 11.00 - 17.00  
soboty 10.00 - 13.00

(016)

Naprawa elektronarzędzi:  
wiertarki, szlifierki, młoty  
udarowo - obrotowe  
Celma, Bosch,  
Makita, Narex i inne  
oraz  
sprzętu gospodarstwa domowego,  
prałek wirnikowych i wirówek.

Luboń,  
ul. Kopernika 1 (koło CPN)  
tel. 102 - 621  
czynne od 16.00 do 20.00

(045)

**INSTALACJE MIEDZIANE  
SPECJALIZACJA -  
CENTRALNE OGRZEWANIE  
TEL. 103-804, 227-470**

**RACH. VAT**

(085)

**MONTAŻ PROJEKTY  
DORADZTWO**

**KOWALSTWO**

*Andrzej Pawlak  
mistrz*

63-030 Luboń, ul. Kręta 25  
tel. 105 - 472

**POLECAM:**  
- BRAMY  
- OGRODZENIA  
- BALUSTRADY  
- OZDOBNE  
ZESTAWY  
KOMINKOWE  
- RUSZTY,  
DREWNIKI

(059)

**OKNA Z PCV**

**raty! ROLETY ZEWNĘTRZNE raty!  
BOAZERIE PLASTIKOWE**

**DEPAW** 62-040 Puszczykowo, ul. Poznańska 73  
tel./fax (0-61) 133-986

**„Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie”**

(047)

**ROWERY GÓRSKIE I TRENINGOWE**

**CZĘŚCI ZAMIENNE  
OGUMIENIE  
SERWIS  
RATY BEZ ŻYRANTÓW  
tel. 103-189**



**LUBOŃ, UL. KOŚCIUSZKI 51**

**NAPRAWA PILOTÓW  
ZDALNEGO STEROWANIA  
DO POLSKICH  
i ZAGRANICZNYCH  
TELEWIZORÓW  
i SPRZĘTU VIDEO**

Luboń  
ul. Kościuszki 41 (blok)  
tel. 131 - 348

(047)

**Naprawa  
zderzaków  
Spawanie plastików**



Maciej Bończaszek  
Luboń, ul. Juranda 3a

(082)

**Naprawa  
telewizorów**

**SAMSUNG ROYAL  
CURTIS GOLDSTAR  
FUNAI TEC  
PHILIPS NOKIA**

**PRZESTRAJANIE  
ODBIORNIKÓW  
RADIOWYCH  
NA ZACHODNIE  
PASMO  
UKF 88 - 108 MHz**

Luboń, ul. Kościuszki 41  
(blok) TEL. 13-13-48

(046)



# NAPRAWA

**lodówek  
ZAMRAŻAREK  
i chłodzi  
ORAZ  
MONTAŻ**

Dojazd bezpłatny

**TEL. 107-454**

**Komorniki  
ul. 3-ego Maja 8**

(009)

## Zakład Usługowy Lech Nowacki

Remonty, adaptacje,  
ścianki działowe, płytki itp.  
VAT, gwarancje, referencje

Luboń, ul. 1 Maja 2a  
**Tel. 130 - 585**

(036)

**Usługi  
transportowe  
(żwir, ziemia)**

**- wykopy ziemne**

**Luboń  
ul. Kołłątaja 14  
tel. 103 - 293**

(036)

**PIECE KAFLOWE  
KOMINKI  
PRACE  
REMONTOWO-  
-BUDOWLANE**

Zakład Remontowo - Budowlany  
Waldemar Lehmann  
Luboń, ul. Żabikowska 25  
tel. 131 - 960

(064)



- TAXI OSOBOWE - DOJAZD W I STREFIE BEZPŁATNY ■
- 10% ZNIŻKI DLA STAŁYCH KLIENTÓW ■ ZAKUPY NA TELEFON ■
- NAJTAŃSZY TRANSPORT BAGAŻOWY ■

(005)

## LODÓWKI - ZAMRAŻARKI

Naprawy w domu klienta

**tel. 107-530 lub 771 - 063**

Niskie ceny - Bezpłatny dojazd!  
Komorniki, ul. Fabianowska 11

(008)

## ZAKŁAD ŚLUSARSKI

**Antoni Klatkiewicz**

**Luboń, ul. Podgórna 38, tel. 105-205**

- stoły warsztatowe, regały,  
stojaki specjalne, wiaty, parkany,  
kraty, bramy, prace remontowe,
- remonty betoniarek,  
taśmociągów itp.

**Wystawiam faktury VAT**

**Istnieje możliwość płatności ratalnej.**

(030)

## BIURO USŁUG PROJEKTOWYCH



*mgr inż. Krzysztof Jachna*

**Luboń, ul. Wodna 6, tel. 532 - 905**

*Pracownia projektowa wykonuje prace w zakresie:*

- ☐ projektów technicznych wszelkich budynków
- ☐ projektów technicznych instalacyjnych
- ☐ inwentaryzacji budowlanych, adaptacji
- ☐ oceny, ekspertyzy i opinii budowlanych oraz kosztorysowania dotyczącego budownictwa
- ☐ poradnictwa prawnego
- ☐ projektowania i aranżacji wnętrz oraz reklamy
- ☐ szacunków i wycen nieruchomości

**BIURO CZYNNE PON. - SOB. 16.00 - 20.00  
ZAPRASZAMY**

(242)

Usługi introligatorskie  
oprawa książek, czasopism  
prac dyplomowych,  
magisterskich,  
dokumentacji, roczników.

**szybko! tanio!**

**Luboń,  
ul. Paderewskiego 29  
(daw. Pasikowskiego)  
tel. 102 - 435**

(013)

## "KARCHER"

*Czyszczenie dywanów,  
wykładzin, tapicerki  
meblowej i samochodowej*

*- czyścimy tylko środkami  
KARCHER-a*

**Poznań, tel. 67 - 02 - 37**

(011)

## "KONSTAL"

**Ślusarstwo  
Luboń 4,**

**ul. Ratajczaka 13a**

**wykonujemy**

- ◆ drzwi
- ◆ okna wystawowe
- ◆ bramy wjazdowe  
i garażowe
- ◆ kraty
- ◆ balustrady
- ◆ ogrodzenia
- ◆ konstrukcje stalowe
- ◆ siatka  
ogrodzeniowa

(021)



**BIURO PROJEKTOWE  
TADEUSZ WARMUZ**

- projekty indywidualne i typowe
- nadzory budowlane - odbiory  
i kierownictwo robót
- adaptacje projektów
- zbieranie niezbędnych  
dokumentów
- mapy budowlane oraz  
na prąd - wodę - gaz
- podziały, zapisy notar.
- wybór wykonawców na roboty  
budowlane, elektryczne,  
wodne i gazowe

**Luboń, ul. Agrestowa 1  
(przy Szkolnej)  
TEL. 102 - 983**

**UWAGA!**

**BEZPŁATNIE UDZIELAM  
WSZELKICH PORAD  
BUDOWLANYCH**

(010)



## GABINET PEDIATRYCZNY

*Maria Przymuszała*  
lekarz chorób dziecięcych

Luboń, ul. Ks. Streicha 17

TEL: 130 - 482  
TAKŻE WIZYTY DOMOWE

Lek. Med.  
Daniela Rogal - Przybylak  
ginekolog położnik

Luboń, ul. Dworcowa 20  
(przy przejeździe  
do Zakładów Chemicznych)

poniedziałki, środy 17 - 19

również rejestracja  
telefoniczna (004)  
od godz. 16, tel. 130-830

## Gabinet Ortopedyczny dr med. Leszek Romanowski

- ortopedia
- chirurgia ręki
- chirurgia urazowa

• Luboń, ul. Poniańskiego 20, Przychodnia Rejonowa, pokój 104  
poniedziałki 16.00 - 17.00

• Poznań, ul. Dolina 10/2 (przy Rynku Wildeckim)  
poniedziałki 18.00 - 20.00, środy 16.00 - 18.00  
tel. 33-56-52 (w godzinach Przyjęć)

W sprawach pilnych tel. 30 - 62 - 44 (022)

## SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Luboń, ul. Żabikowska 62 (Pawilon)  
Oferujemy diagnostykę i leczenie w zakresie:

- ▷ Ginekologia i położnictwo pon. 18.30 - 20.00  
czw. 17.30 - 19.00 ☎ 485-312
- ▷ Choroby serca, EKG wt. 17.00 - 18.30  
Interna czw. 16.00 - 17.30 ☎ 676-395
- ▷ Chirurgia ogólna pon. 16.30 - 18.00 ☎ 328-015  
Poradnia chirurgii naczyń
- ▷ Laryngologia pon. 16.30 - 18.00 ☎ 328-015
- ▷ Dermatologia pt. 16.30 - 18.00 ☎ 678-153
- ▷ Okulistyka śr. 16.30 - 17.30  
pt. 16.30 - 17.30 ☎ 130-087
- ▷ USG, położnictwo, ginekologia,  
badanie piersi, jamy brzusznej wolne soboty 11.00 - 12.00

Także wizyty domowe.

Honorujemy ubezpieczenia medyczne.

Wystawiamy recepty zgodnie z przysługującymi zniżkami. (002)

## PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY LEKARSKO-PROTETYCZNY



FULL  
DENT

- ◆ Zachodnie materiały, znieczulenia
- ◆ Protetyka w pełnym zakresie
- ◆ Lakiery zapobiegające próchnicy
- ◆ Porady, konsultacje bezpłatnie
- ◆ Pneumatyczny scaler do zdejmowania osadów i kamienia, absolutnie obojętny dla szkliwa zęba.

◆ RENTGEN NA MIEJSCU

ZAPRASZAMY →

ZAPAMIĘTAJ  
FULL DENT Twój domowy dentysta!



(001)

Luboń, ul. Karłowicza 16, tel: 131-305  
Rejestracja codziennie 10.00 - 20.00

## Arkadiusz BANACH dr n. med.

### GINEKOLOGIA - USG

- DIAGNOSTYKA I TERAPIA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA
- diagnostyka i badania gruczołu piersiowego
- OZNACZANIE JAJECKOWANIA (USG dopochwowe)
- wszystkie zabiegi w znieczuleniu ogólnym

Przyjęcia: wtorki i piątki 14 - 19

Rejestracja telefoniczna: 32 17 08

Poznań, ul. Świerkowa 5 (Dębiec) (032)

## dr Anna Hornowska - Banach

### ✓ OSTEOPOROZA

diagnostyka i leczenie  
(Densytometria)

- ✓ USG jamy brzusznej
- ✓ EKG

Rejestracja telefoniczna 32-17-08  
Poznań, ul Świerkowa 5 (Dębiec) (031)



## PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNO - PROTETYCZNA

LUBOŃ, UL. KOŚCIUSZKI 53, TEL. 103 - 031

ZAPRASZAMY  
CODZIENNIE

PONIEDZIAŁEK-PIĄTEK 16.00 - 20.00  
SOBOTY 8.00 - 12.00

### STOMATOLOGIA

- Leczenie (dorośli i dzieci) zachodnie materiały i znieczulenia
- Chirurgia stomatologiczna

### PROTETYKA

- Protezy szkieletowe akrylanowe
- Korony, mosty porcelanowe, metalowe, akrylanowe
- Wkłady dokorzeniowe
- Naprawa protez

### ORTODONCJA

- Aparaty korekcyjne
- Diagnozy ortodontyczne

- UDZIELAMY ROCZNEJ GWARANCJI NA NASZE USŁUGI
- PORADY I KONSULTACJE BEZPŁATNE



**PAWILON SPOŻYWCZO - MONOPOŁOWY  
„BIKA”**

OTWARTY  
W GODZINACH: PN. - CZW. 7.00 - 18.00  
PT. - SOB. 7.00 - 21.00  
NIEDZ. 10.00 - 15.00

ORAZ:

**SKLEP DROGERYJNY  
„BIKA”**

OTWARTY  
W GODZINACH: PN. - PT. 8.00 - 18.00  
SOB. 8.00 - 15.00

**LUBOŃ, UL. PONIATOWSKIEGO 68 - 70  
(PĘTLA AUTOBUSOWA)**

**ZAPRASZA!  
DUŻY ASORTYMENT! NISKIE CENY!  
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT**

(R-012)

**BIURO RACHUNKOWE  
„RAM”**

mgr Elwira Grochowska

- prowadzenie ksiąg podatkowych
- prowadzenie rejestrów VAT
- obliczanie zryczałtowanego podatku dochodowego
- sporządzanie deklaracji ZUS
- występowanie w imieniu klienta w US

Luboń, ul. 11 Listopada 166/2  
tel. 102 - 916

(019)

**GABINET LEKARSKI  
PEDIATRA**

Lek. med.

**Jolanta Michocka**

Luboń, ul. ks. Streicha 7/2

**tel: 130 - 350**

Wizyty domowe u pacjenta

(014)

Biuro Obrotu Nieruchomościami

**„LEGAT”**

mgr Elżbieta Mizerka-Szmyt

Kupno, sprzedaż, zamiana,  
najem, podział lokali,  
nieruchomości.  
Pełna obsługa prawna,  
notarialna i geodezyjna.

Luboń, ul. Poniatowskiego 67  
tel. 670-621, 130-108

(017)

BIURO PRAWNO - PODATKOWE

**TERALEX**

- porady prawne
- umowy, pozwы, podania
- windykacja należności
- ustawa karna - skarbowa
- obsługa prawna małych firm i zakładów
- prowadzenie ksiąg podatkowych i rejestrów VAT
- ryczałt ewidencjonowany
- zeznania podatkowe
- wnioski kredytowe, biznesplany
- doradztwo podatkowe
- wyceny nieruchomości

Luboń:  
ul. 1 Maja 24 Pn - Pt 17-19  
tel. 105 - 211

Poznań:  
ul. Dmowskiego 35/2  
tel. 651 - 178

(015)



**ORIS**

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

**Poznań, os. Dębina, pawilon nr 1 (od ulicy Łozowej)**

**CODZIENNIE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU  
W GODZINACH OD 9.00 DO 20.00  
W SOBOTY OD 9.00 DO 15.00**

**BEZPŁATNY PRZEGLĄD JAMY USTNEJ**

**☎ 090 61-22-61**

REJESTRACJE TELEFONICZNE PREMIOWANE ZNIŻKĄ

(023)

**PRACOWNIA OPTYCZNA**

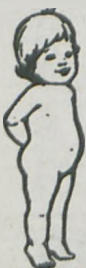
Luboń, Żabikowska 47

czynna codziennie od 10.00 do 17.00  
w soboty od 10.00 do 12.00

Wykonuję usługi na recepty, również w Przychodni Rejonowej w Żabikowie  
pokój 104 w środy od 9.00 - 11.00

(007)

**PEDIATRIA OGÓLNA**



- \* leczenie otyłości
- \* schorzenia pulmonologiczne

**dr med. Andrzej K. Hyżyk**

Luboń, ul. Okrzei 42, tel: 13 - 04 - 07

(029)

**GABINETY LEKARSKIE**

Luboń - Żabikowo, ul. Szaflarowa 23  
150m od Urzędu Miasta  
tel. 102 - 862

dr Danuta Dańczak

**spec. DERMATOLOG**

wtorek godz. 17.00

dr Paweł Otulakowski

**spec. UROLOG**

pon. godz. 17.00

(053)

**PRYWATNY GABINET LEKARSKI**

lek. med. **GRAŻYNA IWASIEWICZ**  
lekarz chorób wewnętrznych

Luboń, ul. Poniatowskiego 20  
Przychodnia Rejonowa p. 104 (Poniatowskiego)  
wtorek i piątek 16.00 - 17.00

- porady lekarskie
- EKG

- badania wstępne
- badania okresowe

(018)



**TANIO** **PROMOCJA**

**EUROMAX**  
OKNA DRZWI  
PCV

Poznań,  
ul. Przemysłowa 2a  
TEL. 337 - 666, w. 44

Raty bez  
żyrentów

**CENY** **PRODUCENTA**

(104)

**ANTICA s.c.**

Meble stylowe

- renowacja
- rekonstrukcja
- profesjonalne wykonanie

Luboń 3, ul. Szkolna 31  
godz. 9.00 - 15.00

(102)

Produkcja - sprzedaż  
**ZAKŁAD STOLARSKI**  
**Jerzy & Adam Nawrocki**

Luboń, ul. Fabryczna 49, tel. 130 - 646  
(400 m od CPN)

**biblioteki** **meble**  
**komody** **na zamówienie**

(040)

**WAL DRÓB**

Luboń, ul. Sobieskiego 95, tel. 131-841

**poleca:**

- szerszy asortyment mięs, podrobów i wędlin
- specjalność: indyki, kury rasolowe, garnazerka drobiowa
- Przyjmujemy zamówienia na uroczystości


**Zapraszamy do naszego sklepu**

wtorek - piątek 9.00 - 17.00 sobota 9.00 - 14.00

(020)

**GABINET WETERYNARYJNY**

POZNAŃ, ul. Matejki 60  
LEK. WET. J. WOLINSKI



- leczenie
- szczepienia profilaktyczne
- zabiegi chirurgiczne
- SZCZEPIENIA PSÓW I KOTÓW p. WŚCIEKLIŹNIE

WIZYTY DOMOWE 9.00 - 14.00 TEL. 303-473  
DOJAZD GRATIS 14.00 - 20.00 TEL. 666-364

(037)

**P.P.H.U.**  
**„AMADIS” s.c.**

Luboń  
ul. Żabikowska 2

Poleca produkcję  
i sprzedaż:

**MEBLI**  
**TAPICEROWANYCH**

- sofy 3 + 2 + 1
- narożniki
- kanapy
- fotele
- łóża
- oraz usługi

(049)

czynne  
pn - pt 8.00 - 18.00  
sob 8.00 - 14.00

Przedsiębiorstwo  
Handlowo - Usługowe  
OLSTAL

61-441 Poznań, ul. Samotna 4  
tel. 320 - 581 w. 227, 287



**OFERUJEMY:**

- blachy zimnowalcowe tłoczone od 0,5 do 3 mm
- blachy ocynkowane od 0,5 do 2,0 mm
- blachy trapezowe i kształtowniki
- taśmy od 16 mm, w zakresie grubości od 0,3 do 2,0 mm

(101)

**Zakład Fryzjerski**  
**Włodzimierz Banzak**

Poznań, ul. Osinowa 14/16  
tel. 32 - 16 - 14

Poleca usługi  
damsko - męskie

**Zapraszamy**  
od 8.00 - 21.00  
w soboty od 8.00 - 14.00

(105)

**Sprzedaż pasz**  
**i koncentratów.**  
**Otręby pszenne**  
**i śruty.**

**Luboń**  
**ul. Dojazdowa 14 a**

(087)

**KRAWIECTWO**

Luboń 3, ul. Niezłomnych 3a

**poleca:**

Marynarki, żakiety, spodnie  
również duże rozmiary

**od 7.00 do 15.00, tel. 130 - 330**

(103)

*Zakład Krawiecki  
przyjme krawcowe*

*Praca stała*

*Luboń*  
*ul. Kościuszki 55*  
*Tel. 103 - 156*

(099)

**REKLAMA w**

**LWIŚCIACH**  
**LUBOŃSKICH**

**ZA I ŻŁ**  
**CZYTA O TOBIE**  
**20 TYSIĘCY OSÓB**

**WARSZTAT SAMOCHODOWY**  
**POLECA SWOJE USŁUGI:**

W ZAKRESIE: - MECHANIKA  
- BLACHARSTWO  
- LAKIERNICTWO

**LUBOŃ, UL. BUKOWA 21**  
**TEL. 103 - 809**

(011)

**SPRZEDAŻ TRUMIEN**

duży wybór

- sarkofagi,
- tabliczki
- krzyże
- obudowy mogił

Zapewniamy transport.

Luboń-Żabikowo, ul. Graniczna 31  
czynne 8.00-20.00, tel. 130-155  
400m od ul. Cmentarnej

(090)

Naprawy gwarancyjne  
i pogwarancyjne  
sprzętu gospodarstwa  
domowego

Luboń, ul. Kościuszki 64  
tel. 131 - 244

czynne  
pn - pt godz. 10.00 - 18.00  
sobota godz. 9.00 - 13.00

(090)

**NAPRAWA PILOTÓW**  
**ZDALNEGO STEROWANIA**  
**DO POLSKICH**  
**i ZAGRANICZNYCH**  
**TELEWIZORÓW**  
**i SPRZĘTU VIDEO**

**Luboń**  
**ul. Kościuszki 41 (blok)**  
**tel. 131 - 348**

(047)





# SPÓŁDZIELCZY BANK LUDOWY w POZNANIU

zał. w roku 1894

## ODDZIAŁ W LUBONIU

62-030 plac Wolności 2, budynek Urzędu Miejskiego, wejście "B", II piętro  
tel./fax 130-131

⇒ przyjmowanie oszczędności oprocentowanych w stosunku rocznym:

⇒ dla lokat i wkładów terminowych:

1-tygodniowych - 11%  
2-tygodniowych - 12%  
3-tygodniowych - 14%

1 miesięcznych - 15%  
2 miesięcznych - 16%  
3 miesięcznych - 18%  
6 miesięcznych - 19,5%  
12 miesięcznych - 21%  
24 miesięcznych - 22%

⇒ udzielanie kredytów (stawki od 25.1.96)

⇒ na działalność gospodarczą oprocentowanych od 29% do 36% w zależności od skali ryzyka, w tym dla rolników 33%

⇒ dyskontowych 26%

⇒ Kredyty preferencyjne - inwestycyjne dla rolnictwa AR i MR

⇒ Kredyty preferencyjne obrotowe dla rolników 9,2%

⇒ kredyty gotówkowe: do 6 mies. 32%  
powyżej 6 mies. 34%

⇒ dla posiadaczy ROR: do 12 mies. 28%  
do 24 mies. 30%

Odsetki naliczane są według zmiennej stopy procentowej.  
Bank stosuje kapitalizację odsetek po upływie zadeklarowanego okresu.  
Wkłady oszczędnościowe są gwarantowane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

### OBSŁUGA

w poniedziałki  
7.45 - 15.30  
od wtorku do piątku  
7.45 - 14.00



# BANK PRZEMYSŁOWY W ŁODZI

SPÓŁKA AKCYJNA

ODDZIAŁ W LUBONIU, UL. SIKORSKIEGO 44

TEL. 131 - 411

## OPROCENTOWANIE LOKAT :

## NAJWYŻSZE W LUBONIU

		z kapitalizacją miesięczną
Rach. bieżący (a vista)	9%	
1-tygodniowe	14%	14,93%
2-tygodniowe	15%	16,07%
3-tygodniowe	16%	17,23%
4-tygodniowe	17%	18,38%
1-miesięczne	17,5%	18,97%
2-miesięczne	18%	19,56%
3-miesięczne	19,5%	21,34%
4-miesięczne	20%	21,94%
5-miesięczne	20%	21,94%

		z kapitalizacją miesięczną
6-miesięczne	20,5%	22,54%
7-miesięczne	20,5%	22,54%
8-miesięczne	20,5%	22,54%
9-miesięczne	20,5%	22,54%
10-miesięczne	20,5%	22,54%
11-miesięczne	20,5%	22,54%
12-miesięczne	21%	23,31%
2-letnie	21,5%	23,75%
3-letnie	21,5%	23,75%
4-letnie	21,5%	23,75%
5-letnie	21,5%	23,75%

Bank stosuje miesięczną kapitalizację odsetek.  
Wkłady oszczędnościowe gwarantowane są przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

W Banku Przemysłowym przyjmowane są także opłaty bieżące /czynsz, prąd, gaz, woda itp./  
Od tych wpłat Bank pobiera 0,3% prowizji.

### zapraszamy

od poniedziałku do piątku  
w godzinach 8.30 - 15.30